BIBLIOTEKA GŁÓWNA
WSP
KRAKÓW
7-347

BIBLIOTEKA PWSP KRAKÓW
17.874
347
KDN., 15. 10. I. 53, 20.000

DEMJA UMIEJĘTNOŚCI
DZIAŁU FILOLOGICZNEGO
T. LXIV, nr 2.

ALEKSANDER BRÜCKNER

O NAZWACH MIEJSCOWYCH

KRAKÓW 1935
KŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
AD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
RSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Rozprawy Wydziału Filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności

			Złotych
Tom LXI,	nr 1:	Józef Rostafiński: Wpływ przeżyć chłopięcych Mickiewicza na obrazy ostatnich dwu ksiąg Pana Tadeusza oraz O święceniu ziół na Matkę Boską Zielną. 1922	0·50
„ „	nr 2:	Stanisław Windakiewicz: Teatr kolegjów jezuickich w dawnej Polsce. 1922	1·—
„ „	nr 3:	Eugenjusz Kucharski: Chronologja komedyj i niektórych pomniejszych utworów Fredry 1923.	1·50
„ „	nr 4:	Józef Reiss: Przyczynki do dziejów muzyki w Polsce. 1923	1·50
„ „	nr 5:	Witold Taszycki: Imiesłowy czynne, teraźniejszy i przeszły I w języku polskim. 1924	2·—
„ „	nr 6:	Henryk Oesterreicher: Imiesłów bierny w języku polskim. 1926	2·—
„ „	nr 7:	Helena Windakiewiczowa: Wzory ludowej muzyki polskiej w mazurkach Fryd. Chopina. 1926	2·—
Tom LXII,	nr 1:	Władysław Folkierski: Fredro a Francja. 1925	1·20
„ „	nr 2:	Kazimierz Moszyński: Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. Część I. 1925	3·—
„ „	nr 3:	Witold Taszycki: Najdawniejsze polskie imiona osobowe. 1926	3·—
„ „	nr 4:	Joachim Reinhold: Ze studjów nad starofrancuskiemi rękopisami. Część II. Nowoodkryty rękopis palatyński (lat. 1971) poematu „Floire et Blancheflor". 1928	1·—
„ „	nr 5:	Ignacy Wieniewski: O zapowiadaniu przyszłych zdarzeń u Homera. 1928	2·—
„ „	nr 6:	Witold Klinger: Ze studjów nad liryką grecką 1928	1·—
„ „	nr 7:	Stanislaus Witkowski: De s. Basilii Magni codicibus hispaniensibus. 1929	1·20
Tom LXIII,	nr 1:	Jerzy Kowalski: De Didone graeca et latina. 1929	1·20
„ „	nr 2:	Mieczysław Brahmer: Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego. Część I. 1930	2·—
„ „	nr 3:	Władysław Kuraszkiewicz: Studja nad polskiemi samogłoskami nosowemi. 1932	3·—
„ „	nr 4:	Gisela Reicher-Thonowa: Ironja Juljusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych. 1933	2·—
Tom LXIV,	nr 1:	Jerzy Kowalski: Quaestiones hydrographicae. 1934	6·—

Biblja Szaroszpatacka. Podobizna kodeksu Bibljoteki ref. gimnazjum w Szaroszpataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930, fol., str. 20+394 tablic światłodrukowych+2 fotografje 50·—

Kazania t. zw. Świętokrzyskie. Wydali i opracowali Jan Łoś i Władysław Semkowicz. Kraków 1934, fol., str. 59+10 tablic światłodrukowych 8·—

M. Małecki i K. Nitsch. **Atlas językowy Polskiego Podkarpacia.** I. 500 map; II. Wstęp, objaśnienia, wykazy wyrazów. 1934 40·—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO

T. LXIV, nr 2.

ALEKSANDER BRÜCKNER

O NAZWACH MIEJSCOWYCH

KRAKÓW 1935

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA – KRAKÓW – ŁÓDŹ – POZNAŃ – WILNO – ZAKOPANE

BIBLIOTEKA
Szkoły
w Krakowie
17.874

BIBLIOTEKA
w Krakowie
347-J

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod zarz. J. Filipowskiego.

Aleksander Brückner

O nazwach miejscowych.

I.

Nazwami miejscowemi zajmowali się mniej poloniści, chociaż to ich dziedzina, niż historycy; ci opierali o nie wywody treści socjologicznej i gospodarczej, do jakich się te nazwy wcale nie nadawały.

Znacznie mniejsza ich liczba, nazwy »przedmiotowe«, wzięta z przyrody (flory, fauny, położenia, gleby), nic innego prócz »przedmiotu« nie wyraża. Nierównie liczniejsze »odosobowe«. Różnią się między sobą gramatyczną budową (jak i »przedmiotowe«), treścią ich stosunek jakikolwiek do osób-osadników; albo są »odojcowskie« (na *-ice* lub *-owice*), albo »dzierżawcze« (na *-ów, -in, -j*), albo »mnożne«: *Wilkowice, Wilków, Wilki* różnią się czasem, miejscem, modą, nie treścią; zmieniają się też nieraz. Z mody wyszły zupełnie nazwy na *-ice*, jako zbyt strojne, okazałe, ustąpiły miejsca tamtym, albo wcale się nie zjawiały na pewnym terenie (np. na Mazowszu), i winien polonista zasiąg ich czasowy i miejscowy dokładnie wykreślić. Inna moda zapanowała co do rodzaju nazw: wszelkie nijakie (na *-ino, -sko* przeważnie) od XVI wieku albo i wcześniej poprzechodziły na męskie. *Rypino, Płocko, Gdańsko* odmieniły się w *Rypin, Płock, Gdańsk*; nijakich (niegdyś tak licznych) trzeba dziś z świecą w ręku szukać. Powstały nawet dziwolągi, np. *Grodzisk*, chociaż przyrostka *-isk* nigdy nie było; jest tylko *-iszcze* i *-isko*. Jeszcze inna moda odróżnia nazwy nietylko polskie, ale i wszystkie słowiańskie, od niemieckich. Niemcy lubują się w złożeniach, więc zatrzymują oba składniki, t. j. imię osobowe i rzeczowniki podstawowe (*-dorf, -heim, -hausen* i t. d.); Słowianie złożeń nie lubią i ów rzeczownik podstawowy odrzucają. Wystarcza im sam przymiotnik, np. *Kraków*, teraz rzeczownik samoistny, niegdyś *Kraków gród*. W tym typie nazw należy się więc domyślać wyrazów: *wieś, dwór, siodło* (t. j. 'wieś mniejsza'), *gród* (ocalał przy przymiotnikach jakościowych: *Staro-* i *Nowogród, Białogród, Wy-*

szegród, podobnie jak *Stara* lub *Wiela wieś*), *pole* i t. d. I tu rozstrzygała moda: Czesi np. zatrzymali nieraz *wieś* do dzisiaj, a w średniowieczu roiło się u nich od nazw jak *Libczewes*, *Hniewczewes* (por. Miklosich w przedruku z r. 1927, str. 127); w aktach łużyckich występuje jeszcze w XIII wieku *siodło*, np. *Mirotina cetla*, t. j. *Mirocin(o)*.

Inna moda zapisywała po dokumentach nazwy w miejscowniku lub w przysłówkowym zwrocie. U Czechów zatrzymał miejscownik nawet pierwotną, wszędzie zresztą zapomnianą końcówkę na *-as*, *Poljas*, staroruskie *Poljach*, zamiast *Polany*; staroruskie *Drewljach* (niby 'w Drzewianach'); czeskie akty jeszcze z XIII wieku kończą odojcowskie na *-icych* zamiast na *-ice* i pełno w nich zwrotów przyimkowych: *u Janka*, *na Buczynie* (obok *Buczyna*), *na Skalsce* (r. 1227, obok *Skalska*), *Scitarih* ('u Szczytników'), *Blasouicih*, *U myta*, *U mostka* i t. d. U nas znalazł o. Lambert kilka podobnych nazw z przyimkiem *u* na Śląsku. Z rzeczowników ocalały jednak *most*, *bród* i i., np. dzisiejszy *Most*, niem. *Brüx*, zowie się u Koźmy *Gniewin most*; u Kijowa zanikł *bród*, jeśli od niego *Kijów* nazwany. Moda utrzymała u Słowieńców nazwy na *-ach* (t. j. miejscownik liczby mnogiej); wszystkie tak dla Karyntji i wogóle krajów alpejskich charakterystyczne nazwy niemieckie na *-ach*, *Laibach*, *Villach*, tak się tłumaczą (por. spis ich u Miklosicha, str. 205).

Wielka Ruś, jako kraj później skolonizowany, nie zna wcale nazw na *-icze*, tak częstych na Białej i Małej Rusi, t. j. w odwiecznych sadybach słowiańskich; przeważają u nich nazwy na przymiotnikowe *-(ow)sk*, *Solwyczegodsk* ('Sól na Wyczegdzie'), *Pawłowsk* i t. d., a są i niesłowiańskie *Elizawetgrad* i t. p.; *Petrograd* zastąpił jeszcze ładniejszy *Leningrad*. Równie fatalnie, bo nie po słowiańsku, wypadła *Bratislava*, rzeżąca ucho filologa. Dla Serbów są charakterystyczne nazwy na *-ac*, *Aleksinac* i t. d. (Miklosich, str. 118), u nas wcale rzadkie.

Zamiast własnem zajęli się poloniści imiennictwem Słowian między Odrą a Łabą, zniemczałych od wieków. Zanim do ich prac przejdę, omówię najpierw dwie obszerne niemieckie podobnej treści, lecz odmiennego wykonania i nierównej wartości. Obie dotyczą zniemczałych nazw słowiańskich; pytają więc, jak Niemcy pojmowali brzmienia słowiańskie, jak je wyrażali, jak je, raz przyjąwszy, wedle własnej głosowni w przeciągu kilku wieków (bo o dawne chodzi) przekształcali, a odpowiedzi na to dostarcza im głównie zbadanie samych narzeczy niemieckich, panujących na odcinku niegdyś słowiańskim, o który chodzi; czy wyniki odpowiadają nakładom pracy, inne pytanie.

U dra Simona Pircheggera, Die slavischen Ortsnamen im Mürzgebiet, 1927, XXXI i 239 str., najcenniejszą częścią jest szósta, »Lautlehre der Mürzmundart«, ważna dla germanistów, nie dla nas; nas obchodzi »Wörterbuch der altslovenischen Namen« (str. 1—88)

i »Unklares«, razem 354 numery. Autor zebrał wszystkie nazwy miejscowe, które uważa za słowiańskie, przytoczył wzmianki po aktach, formę dzisiejszą urzędową i ludową, podobne nazwy z dalszej Styrji i krajów alpejskich; zakończył objaśnieniem pnia słowiańskiego i odsyłaczami do paragrafów swojej głosowni. Temat był najniewdzięczniejszy, bo brak mu właśnie tego, co wykład ułatwia albo umożliwia; zapisy pochodzą przeważnie z czasów nowszych, z lat 1400—1600 (czasem są tylko dzisiejsze), t. j. z czasów, gdy po Słowianach nad Muricą oprócz nazw wszelki ślad zaginął (już od końca XIII wieku). Nazwy przechowały się więc w zupełnie skażonem brzmieniu, wyjątkowo przez jakiś dawny akt z XI do XIII wieku poprawianem. Podziwiam odwagę autora, który z gąszczy nazw niemieckich (conajmniej trzykrotnie liczniejszych do r. 1600, nie mówiąc o dzisiejszych) wyłowił kilkaset słowiańskich, ale wątpię bardzo o trafności wyboru; uważam wiele z tych nazw za niemieckie, niesłowiańskie, szczególniej wszystkie nowsze, t. j. po r. 1600 wymienione; dalej, nie godzę się na objaśnienia. Utknąłem zaraz na pierwszem.

Dzisiejsze *Aflenz* (ludowej postaci dla osobliwości typograficznych nie przytaczam), in loco *auelniz* w r. 1025, in valle *duoloniza* około r. 1060 (na str. 31 in valle *auelence* z r. 1114, co nie to samo; *Aflenz* bowiem leży na jego znakomitej mapie, podziałka 1:75.000!, w kwadracie I_{10}, Fuhte in valli *Avelence* zaś w kwadracie M_{10}). Wedle niego jest to **ablanica* od *jabłka* (str. 156), przejęte »może przed rozwojem joty w nagłosie« (str. 209), chociaż sam przyznaje (str. 210), że słow. *b* nie przechodzi zresztą w niem. *f*, tylko w *Aflenz* i w *Refenbüchel* (niby *trzebny* wirch, wywód również mylny). Nie wierzę, żeby parokrotna vallis *Avelence* zawsze od *jabłoni* była nazwana; jest to *ąwalnica* od *ąwału* 'wądołu' (nasz *Wawel*, *Wąwelnica*; częste u Czechów). Mój wywód fonetycznie nieścisły, niemożliwy (?), rzeczowo chyba pewny. Niemcy zawsze przestawiają zgłoski, robią ze słow. *-rnik* swoje *-ring*, np. *Semmering* z *čemernika* (?), albo *astarwiza* (tak zawsze od r. 861) z *ostrowica* (dziś *Osterwitz*), od *ostrowu*, nie od *ostrego*. Dzisiejsze *Pallott* nazywa się w r. 1298 huba *Boloters*, w 1396 *Baloters* i t. d.; inne jest w r. 1363 *am Malotters* (później *am Loters* tylko); autor uważa obie nazwy za niem. gen. sing., częste w tamtych stronach: pierwsza to *woloder*, nasza *Wołodrza* (o złej drodze), drugą odsyła do tego *Boloters*: ja łączę *wolo-* i *malo-* jako *wielo-* i *mało-*, a w *ders* upatruję *trsje* 'winnice'. *Am Pokus* około r. 1280, *Pakhuesch* w r. 1396, dziś der *Pogusch* »Bergsattel mit Wirtshaus«, ma być *pogostem*, ależ *pogosta* = gościńca 'gospody' nie znają wcale południowi Słowianie, chociaż mają *pogostiti* 'ugościć'; więc zgadywam raczej (a te nazwy to same zagadki!) na *Pakość*, dobrze na południu znaną. Autor *Podigor* (r. 1210, dziś

Pogier) *pod goroją*, a młyn *Pogram* czy *Pogrein* (dziś *Pogenmüller*) *pod kraiem* tłumaczy; pierwsze jest *podgorje*, a drugie, nie wiem co. Stały to błąd, odgadywać jakieś casus obliqui zamiast nom., np. *Pors(e)luch*, dziś *Parschlug* ma być loc. *Poršilokvě* 'u bagna Porcha', a jest raczej wszystkiem innem; *Porsse* jest i imię niemieckie, a *lug* może być *łęgiem*, *log*. *Cedel* około r. 1280, dziś *Zettelbauer*, jest *sedlo* z zachowanem w słowieńskiem *dl*, nierzadkiem tam, nie jakieś *šedalo*. Był *Krelhoff*, dziś *Kral*; Niemcy to, nie *króle*. Numery 68—72 wszystkie niemieckie, nie słowiańskie. *Tensenperg* nie *Domislava*; *Tichendorf* nie od *cichego*; *Diesberger* nie od *cisu*, jak i *Tyswydel* nie; żeby *chiswite* 'opał zimowy' było złożone z *chyżu* i niem. *wite* 'opał', również nie uwierzę, to błąd zamiast *huswite*. *Friesen* będzie raczej *Brzeźno*, niż loc. *brězině*. *Im Gautschkha*, dziś *Gauschgabauer*, przypomina ministra *Gautscha*, nie *guštera* 'jaszczura'. *An der Gemrz*, dziś die *Gams*, byłoby niezrozumiałe, gdyby go autor nie oświecił paralelą *Gams*, w r. 1100 *Gamnitz*, ale w r. 1145 *Caminiz*, więc może być *Jamnicą* albo *Kamienicą* 'kamieniołomem'; w każdy sposób nazwa to słowiańska, ale żeby i *Genspuhel* (są aż trzy takie wzgórza) i *Gansstein* (dawniej der *Gencz*) i *Genczhof* (*Gansbauer*) przy Semeringu od kamieni nazwano, bardzo wątpię. *Glantze* wszelakie również nie *klance* 'wąwozy', a *Grebisch(graben)* nie *trzebież* (dodają Niemcy appellativa, jak zwykle), *Hobusch(er)* nie **bobiszcze* 'rola po bobie'; urbem *Lenes* nie od *leni* nazwany. *Masnich*, dziś *Masing*, od *moczenia* 'moczydła lnu'? *Meleist* około r. 1280, dziś *Malleisten*, wywodzi autor od zwrotu *ame List* (nazwa niwy, od *liścia*?) i podobnych środków używa nieraz. Kontrola ustaje zupełnie, skoro *am Oster* z r. 1430 nazywa się w r. 1439 *am Moster*, a inne *Oster* z r. 1429 *am Noster*! Die *Mitschawitz* ma być 'posiadłością *Mikołaia*', a *Negwein* z r. 1396, dziś *Eweiner*, 'posiadłością *Niega*'. Odrzuca się nieraz nagłos, np. dzisiejsze *Peinner* nazywa się w r. 1498 *Sapein*, nieco później *ze Peyun* (ma być *Žabnem*!), a *Sarnawnichk* z r. 1390 brzmi w r. 1494 *Sarnaunikh* ist ain hof *am Nawnygkh*, dziś *Nauninger*: jakżeż to rozumieć? wedle autora to *Žarnowniki* 'wyrabiacze żaren' (bo tam niema żadnej wody); wierz, kto chce. *Schökel* ma być *čekalo*, niby 'straż', czy to nie *Sokola*? Wiele wywodów nadmiernie sztucznych: *Sternberg* jest niemieckie, ale wedle autora tkwi w pierwszej części złożenia *stromy* (*strm* słowień.), a *Stigger* mają być *szczytarze* (*Szczytniki*)! Die *Stubnik* z 1307 r., dziś *Stubming*, może *Stobnik*, *Stobnica* czy *Stopnica*, częste na całym zachodzie słowiańskim, a *Svebenic* amnis z r. 1232 może to samo. Fluvius *Zethmizel* z r. 1214, od r. 1344 do dziś *Etmissel* (wieś, wedle niej chyba rzeczkę nazwano?), może *Otmyśl*, nie **Sětomyšl*??

Tych kilkanaście numerów daje pojąć trudność materji. Nie liczyłem uważnie, lecz najwyżej 30% nazw udało się autorowi istotnie objaśnić, w 30% się mylił, a najmniej 30% nie są wcale słowiańskie. Porównać należy z dziełem samem jego recenzję przez dra W. Steinhausera, »Ortsnamenforschung und Schallanalyse« (Archiv f. sl. Phil. 42, str. 187—258 bitego druku). Pomijam polemikę o wartości fonetyczne narzecza muryckiego, analizę dźwiękową Sieversa, polegającą w znacznej części chyba na autosugestji Sieversa i kłócącą się zawzięcie z pewnikami gramatyki historycznej, i niemożliwe wywody Lessiaka, usuwającego wspólne zdobycze słowiańskie, *y* z *u*, *o* z krótkiego *a*, *ć*, *dź* z *kj*, *gj*, i i., w czasy po wędrówkach szósto- i siódmowiecznych. Głównie w ostatniej części (od str. 221) rozprawia się Steinhauser z etymologjami Pircheggera, niejedno poprawia, ale i sam nowe błędy tworzy. Np. dla owego *Aflenz* i jego trojakiej pisowni wymyślił trojakie słowieńskie źródło: *ablьnьca*, *ablьnica* i *abolonica* (z *ābālnīcā*). Owe *Boloters* i *Maloters* objaśnia jako **palot* (od *palić*) i **melot* 'Gerutsche' (od *meliti* 'abrutschen'); *-ers* to końcówka genetywu od nazwy właściciela. *Pogusch* wywodzi od *gąszczy*, *Porssenloge* jest mu *porečin log* 'Uferwald', *Tyswydel* — *tisovi del*; skreśla też wywód *Malleisten* z *um List*; podaje etymologje słowiańskie dla *Melk* i *Mödling*, które mnie nie przekonały. Znana dobrze turystom *Raxalpe* ma być słowiańskiem *rā(d)čina* 'rzadko zarosłe miejsce'; Pirchegger ją z niem. *rach* 'rauh' wywodził, z tego **rächse* 'die starre, rauhe Alpe'. *Im Rat* ma być *vrat*, nie słow. *rt* 'wierzch'; *tollrat* byłoby *Dolgaret*. O ścisłości czy pewności wywodów nie może być mowy, nawet tam nie, gdzie się obaj autorowie zgadzają. Często zupełnie się rozchodzą. *Wagheduel* z XV wieku objaśnia Pirchegger jako niemieckie (*wāg* 'woda' i *tuele* 'zagłębie', por. *Wagram*, dawniej *wagrein*), Steinhauser jako słowieńskie (*wągle* — *dół*, bo niedaleko na mapie zapisano *Kohlenleiten*). Dziś *Tutschgraben*, w r. 1356 am *Patuesch*; dziś *Pardach*, w r. 1280 *Potuch*, później *Pattach*, częste jako nazwa parceli leśnych; obie nazwy mają być *potokiem*, *potoczkiem*! Dziś *Gurgitzer*, w r. 1387 die *Guegicz*, nazwane od *kwoki*! *Pangancz* tłumaczy jeden jako *Poganiec*, drugi od *spękanej* góry, bo nazywa się i *Reisseriegl*. *Gawinner*, w r. 1366 in der *Gabin*, tłumaczy jeden jako *gumno*, drugi jako *gobina* 'Schwammwiese' i t. d. Ciekawsza, niż podobne domysły, uwaga, że *Raabs* nad Dyją, od którego *Rakusy* nazwane (w r. 1112 *Ratgoz*, w r. 1179 *Ratkoz* i t. d.), nie jest, jak mniemano, wymienionem w r. 1074 *Rogacs*, *Ragaza* w r. 1104 i i., lecz jakiemś (czeskiem?) *Rogacz*; sam gród *Raabs* uważa Steinhauser nie za prastary (np. od czasu Kwadów), lecz za niemiecki nowszy z IX wieku. Obaj autorowie wywodzą *Zöscher*, w XV wieku *Zösmanslehen*, i drugie *Zöscher* (u Pircheggera nr 308 i 314),

Zesmanshof w XV w., ze słow. *česmin* 'berberys' (jako imię osobowe). *Sölk*, w r. 1080 ad *Selicha*, to ani **zelika* od *ziela*, ani *żelica* do *żeljen* 'upragniony', lecz raczej niem. *Selke* w Harcu, jak Pirchegger przypuszcza. *Wölbling*, w r. 1090 *welmnicha*, nie od *welmi* 'bardzo' ani od *wielebnego*, raczej od *wełny*, *wełmy* 'fali'. *Fröschnitz*, rzeczka i dolina, w r. 1160 *Froscnice* amnis, *Frosnice* w r. 1211, objaśniają obaj od *broczy* 'czerwieni farbierskiej', ależ to chyba wszystko inne, słow. *brusnice* albo *brzeźnice* (tak to Miklosich tłumaczył), albo od *brzostu* (mimo *o*), albo *chvrastnik* i *chvrastenice* słow., albo *Prosna*, albo *Wróżna* i t. d. *Perschling* dzisiejsze, w r. 987 *Persnicha* (w r. 893 ad *Persiniacham*), wywodzi Steinhauser od *brzozy*, wierząc w urojenie Lessiaka o późnej przestawce **berzy*; inni wywodzili od *brzegu* albo od *brz* (*brzsnica* 'bystrzyca'); Pirchegger (»slavische Erklärung ausgeschlossen«) łączy tę nazwę z widocznie niesłowiańskiem *Persenbeug* nad Dunajem, w r. 1045 *Persinbiugun*, i z dalszemi niemieckiemi osadami, *Berslingertal*, w r. 846 *Berziningun* koło Szafuzy, albo z bawarskiem *Perschen*, w r. 1191 *Persin*.

Dzieło Pircheggera mimo pilności i metodyczności autora nie mogło się udać. Nazwy wobec ubóstwa dawnych tak zawikłane, że niesposób się rozeznać, które słowiańskie, a które niemieckie; u widocznie słowiańskich znowu niesposób odgadnąć, jaki ich pień słowiański; wybierać można, co się komu podoba. Resztę utrudnia silna różnica nowej i dawnej formy, np. dzisiejsze *Schladnitz*, w r. 1230 *Sletincz*, brzmi w r. 904 *Zlatina* 'Słot(w)ina'; dzisiejsze *Schladning* brzmi w r. 1180 in monte *Slaeuenich*, albo stale z *b*, *Slebenich* i t. d., ma być *żlebnikiem* od *żlebu*; innemi słowami, nazwy słowiańskie w Styrji i Dolnej Austrji uległy nierównie silniejszym wykolejeniom, niż takie same nazwy nad Łabą i Odrą. Nie dziw więc, że jeden badacz w *Lappenwald*, *Lopein*, *Lepin* odgadł przestawkę z *alpinus*, inny wywodzi je od słow. *lepen* 'list'; *Lachalpe*, w r. 1332 *laechalben*, nazwane niby od Włocha, słow. *Làch*; *Rothschützen*, w południowej Styrji ośmiokrotne, *Rötschütz*, *Rötsch*, *Rötz*, wszystko 'rzeczyca, rzeczka'. *Fölz*, to dla jednego niemieckie *Falze*, dla drugiego *belica* 'Weissenbach' i t. d.

Pisownia wymienionej wyżej nazwy *Awolonza* z wtórnem *o* (po *l*) należy do cech górnoniemieczczyzny, która w przeciwieństwie do Gotów lub Nordu podobne wtórne samogłoski (t. zw. swarabhakti) stale rozwija, np. ze słowień. *chlmec* czyni w r. 832 *Colomezza*, w r. 1121 *Colominze* (dziś znowu bez wtórnej samogłoski, przez synkopę *Kolmünz*; dodam tu, że w ten sam sposób *Olomuniec*, niem. dawne *Olmüntz*, później *Olmütz*, dostały swoje *u* przeciw czesk. *Olomouc*); w r. 970 *Lipnizza*, w r. 1136 *Libenicz*; w r. 860 *Astaruuizam*, w r. 982 *Astariuuiza* (*Ostrowica*); w r. 890 *Luonzniza*, w r. 1059 *Lonsinice*; *Lomnicha*.., w r.

1136 *Lobenich*; w r. 860 *Strazinolun* ze sł. *Strażilna*; nazwy złożone z *-myśl* piszą źródła zawsze *-mizel* lub *-muzil* i t. d. Stąd tłumaczą się wszystkie pisownie u Thietmara, np. *wethenici* zamiast *wietnicy*, *Wiribeni* zamiast *Wierzbna*; *Misaca* lub *Miseco* tak stałe we wszystkich niemieckich źródłach X i XI wieku, że o. Lambert uważał ich trzygłoskową formę za jedynie poprawną, naszą dwuzgłoskową za mylną; taksamo wtórne jest *i* w *Circipani*, *Licicaviki* (zob. niżej), *i* w *Gidanisk*, *u* w *Gnezdun* i t. d.; nie ślady to półsamogłosek, których w X wieku taksamo nie było, jak i w XX. Równe wtręty niemieckie, nie brzmienia słowieńskie, znachodzimy w formułach spowiedniczych z Freisingen (około r. 1100 w Karyntji spisanych), *zudinem* 'sądnym', *ze nebeze*, *zemirt* 'śmierć', *gezim* 'jeśm' i t. d. Czego po niemieckich notarjuszach oczekiwać wolno (a papiescy jeszcze wiele gorsi), dowodzi akt z r. 869, przechowany tylko w transumpcie; wylicza on poddanych: »*Wolato* (*Gołota*?) et frater eius, *Zebedrach* (t. j. *Sobiedrog*) et frater eius *ecbratonas*«; ostatnie to nie imię, lecz zdanie objaśniające, *jest brat nasz* (Pirchegger, Untersuchungen über die altslovenischen Freisinger Denkmäler, 1931, str. 59); kobieta *Razemuzza* z tego samego aktu będzie *Rozmysła* [1].

II.

Z ciemnic egipskich, zalegających imiennictwo słowiańskie w krajach alpejskich, wychodzimy na jasne światło w dziele dra Ernesta Schwarza, Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle, 1931, str. XV i 507 (»Sudetenländer« — nowsza niemiecka nazwa dla Czech i Moraw). Dzieło odznacza się opanowaniem olbrzymiego materjału, ścisłością metody, przedmiotowością sądu. Odrzuca a limine dziś tak popularną (śród Niemców czeskich) teorję Bretholza, jakoby czescy Niemcy byli nietylko przybyszami średniowiecznymi, lecz i prastarym żywiołem sprzed wędrówki ludów, jako potomkowie Markomanów i Kwadów; Schwarz dowodzi przeciwnie a niezbicie, że ci wszyscy Niemcy są nowymi przybyszami z końca XII, z XIII wieku i następujących. Omawia z równem znawstwem

---

[1] Sprzeciwiam się wielu wywodom Pircheggera, lecz materja tak trudna, iż mimowoli pytałem, czy on jako germanista nie jest wrażliwszy niż ja slawista na obce żywioły w rodzimem imiennictwie, t. j. czy on trafniej nie wyczuwa tej obcości, tego pochodzenia słowiańskiego. Uspakajał mnie jednak fakt, że obaj germaniści, Pirchegger i Steinhauser, nie zgadzają się nieraz co do tej samej nazwy (por. wyżej); jeden uważa ją za słowiańską, drugi za niemiecką, więc i ich instykt zawodny. Pirchegger zapowiada zresztą antykrytykę we wstępie do pracy o zabytkach z Freisingen, lecz jej jeszcze nie ogłosił.

nazwy czeskie, jak i niemieckie, wyczerpując je jako świadectwa dla dziejów osadnictwa. Nie przekracza r. 1300, około którego ustalały się granice nowej kolonizacji, gdyż nowych większych przewrotów (oprócz po miastach wskutek walk husyckich) już nie było. Tę nową kolonizację nazywa stale »Wiederbesiedelung«. Jego materjał odmienny; gdy Pirchegger z największym mozołem domyślał się możliwości nazw słowiańskich na ziemi, na której po Słowianach już od końca XIII wieku i śladu nie było, ma Schwarz przed sobą żywe jeszcze czeskie i niemieckie nazwy. W 98% niema mowy o wahaniu jakiemkolwiek (czy nazwa czeskiego, czy też niemieckiego pochodzenia), a równie jasny bywa i pień słowa. Samym przedmiotem zajmował się Schwarz od lat kilkunastu, ogłaszał liczne rozprawy; ich wyniki wcielił w książkę, której daleko nie dorównała praca Černego i Vašy z r. 1909 o nazwach morawskich.

Dzieło objęło, po krótkim wstępie o literaturze przedmiotu, czeskie i niemieckie nazwotwórstwo, zasady jego i zmiany; druga część o równej objętości kreśli dzieje osadnictwa na podstawie nazw miejscowych, przyczem zwraca główną uwagę na to, jak Niemcy w tych nazwach czeską głosownię i jej zmiany (*h* z *g*, *rz* z *r*), albo jej odmienność od niemieckiej (co do syczących, co do *b-v*) oddają, wedle każdej ziemi czy powiatu zosobna; wykazuje postępy kolonizacji i w drugim kierunku, jak Czesi wsuwali się w ziemię, już przez Niemców zajętą, np. do Chebu i okolicy; jak utworzyła się wyspa niemiecka, t. zw. Schönhengst na Morawach, i i.

Pomijam rzecz o śladach ilirskich i celtyckich jako streszczenie obcych wywodów; z germańskich wymieniam tłumaczenie nazw rzecznych, *Łaby* (pomylił się, twierdząc na str. 28, że czeska jej forma z *a* i w pozaczeskim jej biegu istniała, ależ tam było poprawne *Łobje*!), *Wełtawy* (z niem. *Wildahwa*; dzisiejsze niem. *Moldau* z czeskiego z dysymilacją) i i., lecz nie na każdy z tych wywodów się zgodzę. Najmniej na czeską *Svratkę* z niem. *Schwarzach*; odwrotny stosunek o wiele prawdopodobniejszy. Nasuwają się coraz wątpliwości; *Jihlava* do *igły* mniej się nadaje, niż do niem. *Igel*, ale dla *Oskawy* można przytoczyć z Kozierowskiego, VI 323, *Osko* i *Oskowice*, a z V 109: jezioro *Oska* i *Oszczka*, rzekę *Oskobłok* (Schwarz przytacza germ. **Askahwō* 'Eschenache'); *Dyje* (*Thaya*) odniósłby raczej do *Ilirów* [1]. Co

[1] Czes. *Úslava* (por. naszą *Osławę*, raz *Usławę*) ma pochodzić z niem. *Amslahva* (od *Amsel* 'kos'), a *Úhlava* z *Angel* (od 'kątu', gdy Czesi *Úhlavę* od *węgla* słuszniej wywodzą); *Votawę* (dawniej bez *v-*) wywodzi Schwarz najniesłuszniej od niem. *hwat-* 'prędki', a dla odpadnięcia nagłosowego *v-* przytacza słowień. *Admont* (słynny klasztor); niby z *wodomątu*, wedle innych z *otmętu*; oba wywody

do gór, o *Rzipie* zob. niż.; niem. *Gesenke* uważa za przeróbkę z czesk. *Jeseníky*; związek *Krkonosz* z nazwą Ptolomeuszową *Korkontoi* stanowczo odrzuca; przypomina, że najnowsze wydanie Hervararsagi usuwa pisownię *Harfadafjöll*, taką doniosłą niegdyś przy mylnym wywodzie nazwy *Chorwateń* od *Karpat*, t. j. albań. *karpe* 'skała'.

Natomiast nie uznał dla żadnej dzisiejszej miejscowości germańskości jej nazwy. Jeszcze w r. 1923 upatrywał taką w *Ołomuńcu* na podstawie niem. pisowni dawnej *Olmunc* przeciw czeskiej *Olomouc*; teraz (str. 372) twierdzi, że północnomorawskie narzecze, ku polszczyźnie się nachylając, mogło nosówkę dłużej utrzymać (o tej nosówce, niepierwotnej, wedle mego zdania, zob. wyż.); wywód od Niemca *Alamunta* odpada. Dodam, że *Olomouc* (którego w *Alamure* z dokumentu Dagome z r. 992 odszukiwać nie wolno) przypomina nasz *Ołobok*; to *oło-* (por. *ołów* czy *oł*, ang. *ale?*) oznacza widocznie jakąś rzecz. Najniepotrzebniej pomawia jeszcze (str. 44) *Berno* jako możliwie niemieckie *Brunno*; *Hausbrunn*, czesk. *Usobrno*, *Vsobren* w r. 1168, wywodził Much z niby kwadzkiego **Ausabrunno* 'Schöpfbrunnen', ależ to bajka: *Berno*, nasze *Breńsk*, *Brenno* i i., od *brna* (rzeka *Breń*, *Brnia* gen.!) 'błota' nazwane.

Ciekawsze zlokalizowanie niektórych słynnych miejscowości. Pierwsze *Wogastisburg*, znane ze zwycięstwa Samonowego nad Frankami Dagobertowymi około r. 630; *Burg* dodali Niemcy: widzieliśmy powyżej, w Styrji, jak szafowali podobnemi dodatkami, i nad Dunajem, i tutaj. *Wogastisburg* umieszczał trafnie już Píč nie śród Chodów domażlickich, lecz nad Ogrą; jest to nasz *Ugoszcz* (jest ich kilka), czeskie *Úhošť*, ocalałe w niem. wsi *Atschau* na południu od Ogry i Kaadenu; u niej obwarowana góra, *Purkberk* w XV w., dziś *Purberk*; mylił się Mikkola, wnioskując z *Wogastisburg*, że tylko Niemcy osiedli w kraju mogli tak twierdzę nazwać, ależ były podobne dodatki (*Burg*) u nich zwyczajne. Więc i *Kamburg*, wymienione w r. 805 w pochodzie wojska Karola W. przeciw Czechom, będzie może *Kaning* koło Melnika. Najważniejsze *Pressburg*, w r. 907 *Brezalauspurc*, t. j. *Przecław* (gen. *Przecławia*) u Słowaków; uniósł się nieco autor (str. 89), domyślając się, »dass die Slovaken überhaupt nicht und nur die Deutschen und Magyaren an der Namengebung beteiligt waren«, bo w przeciwnym razie ocalałaby nazwa słowacka u bliskiego ludu. Ależ *Przecław* (dla *Przęsławia* brak formy z nosówką) był właśnie nazwą słowacką, boć nie *Przecławem* Niemiec w IX wieku się przezywał (jak w X *Świętopełki*, *Zwentibaldi* i i. istotnie) i słowacki *Przecław* ocalał w *Brezalauesburg*,

---

wątpliwe; oczekiwałbym dla takiego znaczenia raczej niezłożonego słowa, *wiru* czy czegoś podobnego. Zob. niżej.

jak *Ugoszcz* w *Wogastisburg*. Dzisiejszą nazwę *Bratislava* zmyślił patrjota, nie filolog, L. Štur.

Bardzo pouczają wywody o nazwach na *-seifon* (pierwotnie nazwa rzeczułek); jest ich w Czechach i na Śląsku kilkadziesiąt i starano się z nich wyśledzić ojczyznę kolonistów w mniemaniu, że taką nazwę znali tylko Frankowie Ripuarii w Lotaryngji i i. nad Renem. Okazało się, że to nazwa późna — zjawia się dopiero po r. 1100 — i była pierwotnie tylko nazwą uroczyska, zanim ją moda i na miejscowości przeniosła. W Czechach i na Śląsku występuje przy osadach górniczych: górnicy ją z sobą przynieśli i znaczenie jej odmienili (z moczaru czy rzeczki na osad mineralny, wodę rudną). Niejedyna to przestroga Schwarza przed pospiesznemi wnioskami z nazw czy z właściwości gwarowych.

Jak nadawano imiona? inaczej przy powolnej rozbudowie kraju, inaczej przy masowem jego zajmowaniu, przyczem nazwy osobowe nad rzeczowemi przeważyły. Po innych szczegółach, o nazwach zdrobniałych i i., przechodzi autor do ich odmian narzeczowych i przykładami je objaśnia. Niem. *Kuntzen*, *Chum* dowodzą, że Czech istotnie *Chumec*, *Chum* (zamiast *Chlumec*, *Chlum*) wymawiał, a Niemiec to powtórzył; ale w *Hotzenplotz* = *Osoblaha* nie Niemiec przejął nazwę w loc. sing. (*Osoblaze*), on powtórzył, myślę, poprostu w pierwotnem *Hozenpla* z r. 1251 *tz* spółgłoskę na końcu. Nierównie ciekawsza rzecz z *Reichenberg* = *Liberec*; nam zdaje się, że to dwie różne nazwy (niebrak ich w Czechach), ależ i *Rehberg* nazywa się po czesku *Liberkiem*, więc jest to tylko pospolita dysymilacja (jak *mularz* z *murarz* i t. d.): *Liberec* poszedł z *Riberca*, bo jeszcze w XIV w. miasto *Richenbergiem* się zwało. Z *Riegerschlag* (z *Rüdigerschlag*) robią Czesi *Lodhéřov*, z *Krumbenouwe* *Krumlov*. Niemcy zachowali starsze czeskie formy, dziś u Czechów już nieistniejące, np. *Neutitschein* = *Nový Jičín* (*di-* przeszło w *ji-*), ale nie Czesi wsunęli nosówkę w *Munker* = *Mukařov*, Niemcy to zrobili: podobnie w *Rongstock* z *Roztoków* i i. przeciw autorowi. Niemcy rozdzielali mylnie złożenia z przyimkami: tak powstały *Nalhütten*, a z tego *Mehlhütten* i *Oelhütten* z *Na lhotě*, *Ve lhotě*; *Wemschen* z *Ve Mšeně*. Po uwagach o akcentuacji pierwotnej i pochodnej przechodzi autor do działania analogji: niemiecko-czeskie nazwy stosują się do sąsiednich bawarskich i przyjmują ich ulubione *-ing*, które i pierwotnem *-in* zawładło. Tak powstało niem. *Lusading* z cz. *Služetín*; *Rading* z cz. *Radějova*; odwrotnie z *Grilling* cz. *Krejlov*, a później przetłumaczone *Cvrčkov*; por. *Niemsching* z *Nemci* albo *Nespoding* z *Mezipotočí*. Proces ten odbywał się w XIII i XIV wieku. Podobnie ma się z gen. (na *-s*, *-les* i i.), *Jokes*, w r. 1273 *Jakobs* z cz. *Jakubov*, *Praszles* = *Zbraslav*, *Teindles* dawniej *Teinles* z cz. *Týn*: *Niemes* z cz. *Mimoň* (nie celtyckie to ani francuskie

Nîmes); ludowe brzmienie zachowało nieraz końcówkę *s*, odrzuconą w piśmie, np. *Pribislau*, ludowe *Primlas* (z *Primslas*, a to z *Pribslas*). Natomiast nie wywarło czeskie *-ici* żadnego wpływu, chociaż nieraz tak twierdzono; istniejące w piśmie *-itz* polega nieraz na ludowem gen., np. *Pürglitz* poszło z *Pürgles*, *Pürgleins*. Końcówka *-itz* nie dowodzi więc bynajmniej czeszczyzny. *Ostritz* np. brzmiało w r. 1007 *Ostrusna* (od *ostrogu*), w r. 1243 *Ostros*, ludowe *Usterts*, w piśmie *Ostritz*. Końcówki *au* i *a* są właściwe pismu, a nie ludowi; zastąpiły wedle jednego drugiego przykładu, gdzie były uprawnione, właściwe *-e* i i., np. *Leipa* była *Lipa*, ale potem poszły za niem i *Haida*, *Aicha* i i. Bróździ często etymologja ludowa: z *Rozwadowa* wyszło *Rosshaupt*, z *Wisoczan* *Wischezahn*, *Fürwitz* z *Vrbice*; odwrotnie pojęli czescy urzędnicy *Kolmberg* (t. j. *Kahlenberg*, *Plessiwecz* w r. 1359) jako *Kolbenberg* i przetłumaczyli i pisali to od r. 1456 *Rzemdihowicze* (*rzemdih* 'Kolben'). Mylne dzielenie słowa wywołało *Wildenschwerth* z *Wilhelms-wert* (*wert*, *werder* 'wyspa'); *Mohren* poszło z *zem Ahorn* cz. *Javorník*: *Miczmanns*, w r. 1236 *Uzmans*, taksamo; *Alberitz* poszło odwrotnie z *Malomerici*, ale *Troppau* i *Tropplowitz* z *Opawy* (*ze der Oppa*) i *Opawicy*; *Austerlitz* znowu z *Novosedlice* (*Nuzedliz*), *Essekke* z *Nesechleby* (*n* nagłosowe pojęto jako *-n* przyimka *in*).

Przejmowano nazwy, stosując się do własnych nawyczek językowych; Niemiec nie wymawiał *ps-* w nagłosie, więc z cz. *Psiny* zrobił *Zinna*, z *Kbelan* *Wellana*. Ułatwialiż sobie i Czesi *Senftenberg* w *Žamberk*, a *Königsfeld* w *Kunžvald*; wobec dowolności językowej — chodzi przecież o towar obcy — nie wahano się przekraczać reguły obowiązującej. Przecież jedno i to samo niem. *Kahn* poszło i z czesk. *Chwojny* (mons *Hvoyen* w r. 1169) i z czesk. *Kamonina* (*Komonin* w r. 1400). Nie ufam więc zbytnio brzmieniom. Niem. *Georgenthal* z czesk. *Jřetín* pisze się w r. 1352 *Jurntyn*, w r. 1369 *Jurtyn*, w r. 1403 *Jurentein*, i Schwarz (str. 373) przypuszczałby, że Niemcy w XIII wieku albo i nieco wcześniej słyszeli tu jeszcze nosówkę czeską, **Jurentin*, że to może nawet nie czeskie, lecz serbskie brzmienie. Ależ to *-n* jest niem. wtrętem, nie słowiańskim, a jeżeli cz. *Labut* brzmi po niem. *Labant*, to i tu niema pierwotnej nosówki, jak i cz. *Rušperk* nie powstało z niem. *Ronsperg* dzięki odwiecznej wymianie czeskiej *u* z *ą*; por. niem. *Undangs* z cz. *Údanek*. Również i *Kunhuta* z *Kunigunde* nie powstało drogą wymiany niem. *un* w nosówkę, z której czeskie *u* (str. 277), lecz *n* poprostu dawnym stałym trybem odrzucono, jak *pud*, *sud* z *pundu*, *sundu*.

Rozumiano się wzajemnie, tłumaczono np. obcą nazwę. W r. 1352 *Herrndorf* sive *Knyezwes*; *Bosonohy* zwą się w r. 1259 *Bareuoz* (*Parfus*); *Loket* staje się *Elbogen* (ale drugie niem. *Albogen* poszło z *Milobohy*!); *Bela* seu *Weisswasser* w r. 1387; założone w r. 1377 *Schön-*

stadt zwie się dziś *Krásna*; *Swietlik* przetłumaczyli Niemcy trafnie przez *Liechtenwerdt*; czes. przyrostek dzierżawczy (*-ov*, *-in*), ale i *-ice* oddawali przez złożenie z *-dorf* i t. p., więc leżą obok siebie *Brüttersdorf*, *Boidensdorf*, *Koschendorf* z cz. *Bratřikovice*, *Bohdanovice*, *Košetice*. Jak nad Odrą i Łabą, tak i w Czechach przybiera osada czeska odmienną nazwę niemiecką: villa *Martini* quae alias vocatur *Brissnitz*; *Berhtoldesdorf* quae aliter dicitur *Novawize*; przy *Zbyni*, que in Theutonico *Ludwigesdorf* dicitur w r. 1293, zginęła nazwa niemiecka, a ocalało z czeskiej, *Binai*. Przytoczę jeszcze kilka przeróbek niem. z czeskiego: *Settenz* z *Řetenice*, *Sebitsch* z *Dřevič*, *Siebitz* z *Třebovice*, *Setzlaw* z *Břetislav*, *Oschitz* z *Sušice*, *Zemschen* z *Třemošné*, *Zebus* z *Třebobuz*, *Zibetschlag* z *Přibyslav*, *Zeberhisch* z *Dřevohryzy*, *Seslas* z *Březí* i t. d.; trudno wierzyć podobnym zniekształceniom, ależ wszystkie są autentyczne.

W drugiej części dzieła określa Schwarz wedle nazw czeskich sprzed r. 1230 rozmiary własnej czeskiej wewnętrznej rozbudowy kraju i rozmiary niemieckiej kolonizacji; ponieważ korzysta z nazw, więc nasuwa się samo przez się pytanie, czy są w imiennictwie słowiańskiem warstwy czasowe, któreż starsze, jakie właściwe ich znaczenie? Zwrócę uwagę na analogję niemiecką. Naszemu *-ice* odpowiada w nazwach niem. patronymicum *-ing(en)*; naszym przyrostkom dzierżawczym (*-ov*, *-in*, *-j*) złożenia niem. z *-heim*, *-dorf* i t. p. Pomijano w Niemczech pytanie, jak nazwy na *-ing* i na *-heim* się różnią? czy wedle czasu, czy wedle szczepów? Okazało się, że *-ing* i *-heim* są równoznaczne i spółczesne; później nastąpiło wyrównanie: w jednej okolicy zawładło *-ing*, w drugiej *-heim*. Z naszemi *-ice* i *-ov*, *-in*, *-j* rzecz ta sama; w jednych dzielnicach, np. mazowieckiej, na *-ice* nie było mody, w innych oba twory godziły się z sobą, albo jeden przewyższał liczebnie. Nazw uroczysk Schwarz nie uwzględniał, bo Niemcy zaczęli je dopiero zbierać, ale i tu dał kilka cennych spostrzeżeń. Najpierw, że nazwa uroczyska może przejść na miejscowość, chociaż to dwie różne rzeczy; dalej, że nazwa słowiańska jednego uroczyska bynajmniej nie dowodzi, jakoby tam Słowianie siedzieli; luźną taką nazwę nadaje i sąsiedztwo, dopiero liczniejsze nabierają siły dowodowej. Łudzono się daremnie nadzieją, że uda się na podstawie nazw miejscowych przeprowadzić granice szczepowe, jakoby jeden szczep takich, drugi innych nazw używał. Okazało się przeciwnie, że nie ze szczepami, lecz z dzielnicami łączą się nazwy, że wędrują, przenoszą się z jednej do drugiej. Dawniej wywodzono kolonistów niemieckich to z Hesji, to znad Renu dla pewnych typów nazw miejscowych; dziś to kryterjum zarzucają. I my z podobnego niewiele uzyskamy.

W ciągu całego dzieła uporał się autor ze wszelakiemi pytaniami: jaki zasiąg imion na *-ing*, *-dorf* i t. p.; jakie granice pierwotnego osadnictwa czeskiego, jakie kolonizacji niemieckiej, i t. d. Przedstawić rezultaty graficznie na jednej mapie niesposób; więc nakreślił jedną mapę podstawową, geograficzną, a na nią narzucał dziesięć przeźroczy, z których na każdem inne wykreślone granice (nazw na *-dorf*, nazw niemieckich, czeskich i t. d.). Z tego zestawienia wynika, że wszelakie granice nieraz się bardzo zbliżają. Należy je jeszcze uzupełnić wywodami z innych dziedzin (np. typy domów, podział na parafje i t. p.), aby wyczerpać objawy dawnego życia narodowego.

Oddając zasłużone hołdy nauce, bystrości i objektywności germanisty, nie omieszka slawista pewnych zastrzeżeń. I Schwarz dał się skusić wywodom Lessiaka o późnem, nieprasłowiańskiem przejściu *ū* w *y*, *ă* w *o* i t. d., z czem tu polemizować nie myślę. Nie godzę się i na niejedną etymologję autorską. Już wyżej wspomniałem, że nazwy rzeczne, wedle niego germańskie, uważam za słowiańskie: do przytoczonych tam przykładów dodaj *Mżę* Koźmy, dziś *Berunką* od miasta *Beruna* zwaną; autor wywodził ją dawniej (w r. 1927) z germ. *Mussea* 'Sumpfwasser', odwołał to (str. 77) i myśli o początku celtyckim; o wywodzie Miklosicha najpoprawniejszym, od *mżenia*, wyraża się, że byłby to utwór bardzo starożytny, »mehr als den Slaven des VI Jhdt. nach Chr. zuzutrauen wäre«. Przytoczę jeszcze dwa przykłady. »Bei der *Klabawa* habe ich germ. Ursprung (*Kalb-ahwa*) vermutet. Im slav. lässt sich keine passende Etymologie finden, wohl aber in deutschen Bachnamen wie *Kalbach*, im J. 826 *Calbaha*, *Kohlbach*, im J. 817 *Cholpaha*, im J. 1180 *Chalbaha*; im čech. Liquidenumstellung wie bei *Labe* aus *Albia*«. Ależ mamy u nas *Kłobię*, z **Kolb-*, por. rosyjskie *kołob* o wszelakich kluskach-klockach, od gniecenia przezwanych, por. słow. *sklabotina* o namulisku. »Der Name der *Wottawa* bietet lautliche Schwierigkeiten; im J. 1045 *Otava*, die deutsche Benennung mit *w-* kann auf čech. mundartlichen *v-* Vorschlag beruhen, Svitavský erklärt den Namen einfach als čech. *otava* 'Grummet', als ob so jemals ein Fluss geheissen hätte. Die von mir versuchte Ableitung aus germ. **hwat-* 'schnell' wäre zu rechtfertigen, wenn...« (*h* niby odpadło, a potem i *w*). Wobec takich trudności wolę zostać przy *otawie*; nie wiemy przecież, czy rzeczki nie nazwano od miejscowości, jak to nieraz bywa; przecież i nasze nazwy *Śrzeniawy*, *Pilawy* i i. odwodziłbym od miejscowości, nie od wody (por. spis nazw na *-awa* Kozierowskiego w Slavia Occidentalis, X 160—243).

Do bezpośrednich wyników dzieła Schwarza dla slawisty zaliczyłbym między innemi uwagi na str. 150—6 o tem, co wykazują nazwy miejscowe niemieckie dla narzeczy czeskich, np. przejście *u* w *o*,

di-, *dě-* w *ji-*, *je-*; *Neutitschein* zawiera pierwotne *di-*, czes. *Nový Jičín* zachodzi już r. 1278, ale już w r. 1240 *Gewitsch*, t. j. *Jevičko* (z *Děv-*) obok *Tetschen*, cz. *Děčín* (w r. 1130 *Daczine*), mamy i pisownię *Gechin* w r. 1283: o odpodobnieniu *r-r* w *l-r* wspominaliśmy; *w* przed *o* wystawiały narzecza (dlatego niem. *Wossek*, *Wolleschno*), nie czeszczyzna literacka; *Hotzenplotz* dowodzi narzeczowej przystawki *h*; wymowę *l* napomykają również nazwy niem. *Chum* z **Chłum*; przeczę jednak, jakoby wstawione nosówki czeskie ocalały w niem. *Reindlitz-Ryjice* i i. (str. 155). Ciekawsze wywody o pierwotnej granicy serbsko-czeskiej na podstawie nazw miejscowych; wykreślał ją już Muka, ale nie uwzględniał brzmień narzeczowych i dawnych. Schwarz odsuwa pierwotną granicę — nie linję, ale strefę — bardziej na południe nad rzeczkę Polzen (dopływ Łaby) na podstawie nazw miejscowych o serbskim typie (str. 248—62); np. *Mariakulm* pod *Kulmberg* przypomina mu serbskie *khólm*, nie czeskie *chlum*; podobnie nazywa się Bürgstein w r. 1352 *Stolpa* sive *Stlup*, w r. 1384 *Stolpa* sive *Slup*, a więc serbskie *stołp* a czeskie *sloup*: czy to jednak nie czasowa różnica raczej, bo powtarza się i u nas. Czeskiemu *teplý* odpowiada serb. *toply*; rzekę nazywają dokumenty *Tepla*, ale klasztor nad nią *Toplense* (monasterium) w r. 1232; miasto u Niemców stale *Topel* dawniej. *Hoschnitz*, z tego dzisiejsze czeskie *Hošnice*, jest *Hozdnica* z serb. *hóždź*, nie staroczeskie **Hvozdnica* od *hwozdu*; ależ formy z *w* i bez niego mieniają się stale.

Głosowni czeskiej służą nazwy miejscowe niemieckie z *g* zamiast czesk. późniejszego *h*: kolonizacja niemiecka zaczęła się na krótko przed powstaniem tego *h*; świadczą o tem miejscowości jak *Graetz* (*Gradec*, później *Hradec*) i i. Gdyby wedle Bretholza Niemcy już od r. 600—1150 w Czechach siedzieli, musiałoby tych nazw z *g* być nierównie więcej, gdy one (bardzo nieliczne) tylko tam się zjawiają, gdzie kolonizacja niemiecka najwcześniejsza, np. nad Ogrą u Chebu i i. Około r. 1200 już wszędzie w Czechach, mniej na Morawie (szczególniej ku granicy polskiej), mówiono *h* zamiast *g*. Późniejsza nieco jest odmiana miękkiego *r* w *ř*, ogólna po r. 1280, o czem przekonywa pisownia z lat 1260—80; niemieckie nazwy z *re*, *ri*, przejęte spółcześnie lub wcześniej przez Czechów, wykazują tę samą odmianę. Przejęte później, np. w wieku XIV, zatrzymują niem. *re*, *ri*; por. nasze *Zebrzydowice* z *Ze-* (z dysymilacją, jak *zgliszcza* zamiast *żgliszcz*), cz. *Žebřid-*; *Jerzmanowice* (cz. *Heřmanovice*; *Dzietrzychowice* a z tego *Wietrzychowice* z cz. *Dětřich* i t. d.). Str. 295—364 poświęcone tym wyliczaniom.

Wedle str. 279 wszystkich nazw miejscowych czeskich z pierwszego tomu Friedrichowego (dokumenty do r. 1197) jest 895; z tych jest na *-ici* 176, na *-ovici* 134 (niepotrzebne rozróżnianie i mylna analiza tego przyrostka, który nie powstał z dodawania przyrostków *-ov* +

ici, jak Schwarz mniema); na *-ov*, *-in*, *-j*, *-yné* 192; od przyrody 221 (znacznie więc mniej niż odosobowych, całkiem jak u nas); w liczbie mnogiej (*-anie*, wyzwiska jak *Hřibojedy* i t. p.) 172; razem 895. Do nich przybywa z drugiego tomu (lata 1198—1230) odosobowych 124, 70, 107, od przyrody 109, w liczbie mnogiej 108, razem 518. Wszystkich razem jest 1413.

Nazwiska (a jest czeskich i niemieckich razem wedle spisu na str. 472—507 kilka tysięcy) autor etymologizuje; czy czeskie zawsze szczęśliwie, można i wątpić, ale wprawa jego i ostrożność poręczają najczęściej trafność wykładu. Miejscami przedstawiałbym inne, np. niem. *Jaktar* z cz. *Jaktaře* od *Hektora* (jak u nas), nie od *jektati* 'jąkać' (niby *Jąkajły*). Przy *Nebanitz* wpada do Ogry *Fleiszenbach*; od niego miejscowość *Fleiszen*, *Vlizen* w r. 1183, *Flizen* w r. 1199: tłumaczy to jako *bliźni*, bo ujście jego bliskie do innego potoku; *Nebanitz*, w r. 1392 *Nebasnicz*, w r. 1448 *Nebesnicz*, tłumaczy jeden autor jako *ne-bažina* 'moczar', drugi wątpliwie od *Hněvoša* odwodzi; ależ czy *Fleisze* nie lipska *Pleisze*, a *Nebasnic* nie *Niebaznic*? *Priegnitz*, przedmieście Chebu, tłumaczy Gradl od brzegu; Schwarz twierdzi, że byłoby w takim razie **brzeżnicą* i sam **Przygonicę* zgadywa, od od *příhonu* dla bydła — ale *Priegnitz* w Marchji? (siedziba szczepu *Prissani* czy *Brizani*). *Prittlach*, w r. 1220 *Pritluc*, w r. 1333 *Prytteluk*, dziś cz. *Přítluky*, więc to nie od *łąk* ani od **kluk* 'karczów' nazwane, ale od *tłuku*.

Oceniam nierównie sceptyczniej niż Schwarz albo Pirchegger doniosłość brzmień narzeczowych. Jeśli z *Boleslawi* powstaje *Bunzlau*, a jedno i to samo *Bohuslav* przekręcają Niemcy bądź w *Paszlas* (w r. 1273 de *Bohuzlaue*), bądź w *Wusleben* (w r. 1482 *Bohuslau*, potem *Poszlaben*), to przypuszczam, że i dwa różne niem. *Auscha* i *Aussig* to jedno czesk. *Ústí*; Schwarz (str. 138 i 257) opiera się o pisownię *Vzch* z r. 1262 (*Vsti* w r. 1057), *Vsscz*, dla *Auscha* z r. 1352; *Vsk* w r. 1317 (ale *Auzt* w r. 1262) dla późniejszego Taboru, *Awsk* w r. 1272 pod Igławą; prawi o jakiemś serbskiem *Uśćk*, zamiast o *Ústí* (*-zch* może narzeczowe, morawskie raczej, *-ść*); nie dowodzi wiele dzisiejsze czesk. *Ouštěk* dla *Auscha*. Słynna ruina *Oybin* (pod Zittau, w r. 1316 castrum *Oywin*) nazywa się w r. 1346 *Moywin*, a w r. 1260 *Zoyna* (*Seyn* w r. 1334); nie wywiodę za Schwarzem (str. 63) pierwszej formy od nom. propr. *Mojba* a drugiej od *synu* 'wieży'; *m-* i *z-* nagłosowe Niemcy od dwu prepozycyj dodali, por. *Osznitz*, dziś cz. *Osnice*, w r. 1541 jeszcze *Sosnicz*.

Takich na pierwszy rzut oka, bez wglądania do dokumentów zupełnie niezrozumiałych nazw czesko-niemieckich jest sporo, np. *Zwar*, *metschlag* (*-schlag* albo *-reut* albo *-hau* dla trzebieży dodawali Niemcy

stale), jest cz. *Svatomirov* (w r. 1720 nawet bez *s*, *Warmetschlag*); *Zweiendorf* (w r. 1720 *Zwandorf*) jest *Svěbohy*, w XV wieku *Sweybochou* i *Swegbohowicz* (bo i u Czechów, jak u nas, stoją obok siebie nazwy na *-ow* i na *-ice*, por. Schwarz, str. 278 i 279). *Senožaty* (por. *Sianożęcki*) nazywali Niemcy w XIV wieku *Enzat*; *Winau*, w r. 1405 *Binau*, jest cz. *Zbinohy*; *Ömau*, w XV wieku *Sobyenow* alias *Ebnow*, cz. *Soběnov* (*s* odrzucili Niemcy); najfatalniej przedstawia się *Žár* i *Žd'ar*, bo daje niem. *Sohorz* (w r. 1399 in *Zdarzie*; inne *Sohorz* piszą w r. 1278 *Saher*, w r. 1359 *czaar*), ale dzisiejsze *Seelenz*, cz. *Ždírec*, w r. 1233 *Sarech*, w r. 1411 *Zdiarek*, *Sahers*, *Zeherleins* (zdrobniałe); pierwotniejsze brzmienie zachowało się w dzisiejszem drugiem *Seherlenz*, cz. *Ždérec*, zresztą zawsze *Saar* (w r. 1403 zu dem *Sohers*; inne *Saar* w r. 1384 *Zdyar* sive *Zahars*); *Blauenschlag* jest *Błażejowem* (w r. 1369 *Blasnslak*); *Saatz*, cz. *Žatec*, nazwany od potoku, jak dokument z. r. 1404 zaświadcza, *Zateczz*, ale skąd cz. *ž*-? *Świętą* pogańską(??) jest rzeczka *Zwotta* w Chebskiem i *Zwetbau* (*Swatbor* w r. 1384, *Zutibure* Thietmara)?

Bogactwo nazw miejscowych czeskich nadzwyczajne; zapiski ich starsze od naszych i liczniejsze; przypomnę owe złożone (kpiny niemal) z *-jedy* i i., *Kurojedy* (z tego niem. *Juratin*!), *Mlékojedy*, *Maslojedy*, *Koňojedy* (prawidłowiej *Konojedy*), *Kozojedy*, *Černojedy*, *Hřibojedy* (z tego niem. *Siebojed*), *Dřevohryzy* (niem. *Zeberhisch*), *Tlustovousy*, *Kosmonosy*, *Kozolupy*, *Soběbřichy*, *Soběchleby*, *Sobětuchy*, *Sobolusy*, *Třískolupy*, *Suchohridly*, *Sviňomazy*, *Tubož*, *Svebohy* i *Svebohov* i t. d. Kto więc bada dawne nazwy miejscowe nad Odrą i Łabą, winien zaglądać nietylko do Słownika Geograficznego i do prac Kozierowskiego, ale właśnie i do czeskich spisów, choćby do dzieła »Mistopisný sborník československé republiky«, Praga 1929, które wydał Břetislav Chromec: dzieło wręcz idealnie wykonane, stenografowane raczej niż drukowane (dla mnóstwa znakomicie obmyślanych znaczków i skrótów); żadną podobną publikacją nie możemy się szczycić; uwzględnia tylko stosunki dzisiejsze, a dziś właśnie usuwają nagwałt nazwy niemieckie, na co się Schwarz, str. 219 i 220, uskarża. Sądząc wedle dzieł I. M. Kliemescha, Die Ortsnamen im südlichen und südwestlichen Böhmen, 1909 i 1912 (niekrytyczne zresztą), i nierównie wytrawniejszego F. Liewehra, Die Ortsnamen des Kuhländchens, 1926, trudnią się w Czechach znacznie więcej niż u nas nazwami miejscowemi; Schwarz podał na str. XII—XV długi spis odnośnych rozpraw.

Co do dziejów pierwotnych, hołduje jeszcze Schwarz dawnemu poglądowi, łączącemu przybycie Czechów do kraju z napadami Awarów, pędzących przed sobą Słowian, ależ rzut oka na kartę narzeczową wystarcza, by Czechów łączyć z Serbami i Polakami: nie od Dunaju więc ani od południa, tylko z północy, biegiem Łaby wgórę dostali

się Czesi do uprawnej oddawna ziemi, przed Awarami; całej urodzajnej gleby nie posiedli odrazu, ale już od X wieku zaczęli poza nią w pograniczne lasy i góry się wdzierać. Na str. 9 powątpiewa autor o tożsamości Ptolomeuszowej *Kalisia* z *Kaliszem*, którą już Zeuss wysunął; odosobnienie tej nazwy razi; jeśli niema u Ptolomeusza ani jednej nazwy miejscowości germańskiej, są tylko ilirskie(?) i celtyckie, to i dla słowiańskiej miejsca niema; i pień i przyrostek można nazwami ilirskiemi tłumaczyć.

Dzieło Schwarza, germanisty praskiego, obmyślane w każdym szczególe, ułożone znakomicie, a wzorowo wykonane, zawiera wiele uwag ciekawych i dla nas, np. paragrafy 39 i 40, str. 263—82 (Die Urlandschaft und der čechische Landesausbau bis 1230; die Frage der Schichtung der č. Ortsnamen und ihrer wirtschaftsgeschichtlichen Bedeutung), rozprawiają się z naszymi badaczami od Wojciechowskiego do Bujaka. Rozmiary osadnictwa pierwotnego oznacza autor nie wedle nazw miejscowych, lecz wedle badań archeologicznych; Czesi zajęli najpierw ziemię, już przez Ilirów, Bojów, Germanów rozbudowaną, a z niej dopiero posuwali się dalej w lasy i góry, dzielące ich taksamo od Moraw, jak od Niemców, w osadach drobnych (niemieckie nierównie większe). Grupy ich nazw nie wyróżniają się, tak jak niemieckie, śród których np. nazwy trzebieży wedle okolic rozmaitemi coraz grupami (na *-schlag*, *-reut*, *-grün* i t. d.) występują; Słowianie mają tylko przyrostki (*-ice*, *-ow* i t. d.), Niemcy złożenia (z *-dorf*, *-heim* i t. d.); przyrostki mieszają się stale, chociaż *-ice* miały pierwotnie określone znaczenie, odmienne od *-ow*, ależ tę różnicę dawno zatracono; śród nich występują starsze z imionami osób, niepowtarzającemi się śród imion świadków, gdy nowsze dają takie właśnie imiona; dalej chrześcijańskie i niemieckie (np. w dokumencie z r. 1104 dla kościoła w Trzebiczu na Morawach: *Wiprehtici*, *Gothsa(couici)* i t. d.). Aby wydostać pewne kryterja, należy objąć całą Słowiańszczyznę, ale i tak ewentualne różnice okażą się nierównie nieznaczniejsze niż u Niemców (str. 275). Istotnie najwybitniejsze rysy to chyba (por. wyżej) przewaga nazw na *-sk* u Rosjan, na *-ac* u Serbów (południowych); zupełny brak nazw na *-icze* w Rusi Wielkiej — to dowód widoczny późnej rozbudowy, gdy na Mazowszu przyczyna tego braku może zupełnie inna.

I Pirchegger i Schwarz liczą się zbytnio z dzisiejszemi formami narzeczowemi; one przedstawiają przecież ostatnią fazę rozwojową, wyprzedzają znacznie formy ustalone przez pismo (urząd, dokumenty), a mimo to ulegają, szczególnie w młodszem pokoleniu, wpływom tej formy pisanej; starsi mówią np. *rustol* (gdzieindziej i *rustl*), młodsi *ruztol* z *Rosenthal* (str. 161); przy własnych badaniach nie uwzględniałem też nigdy form narzeczowych, które chyba całkiem wy-

jątkowo mogą się przyczynić do ustalenia formy pierwotnej (kilka przykładów zestawił Schwarz). Na podstawie nazw miejscowych można kolonizacji i wpływom niemieckim w Czechach szersze zatoczyć kręgi, niżby z dziejów spisanych wypadało. Taka np. *Kutná Hora* jest tylko tłumaczeniem niem. *Kuttenberg*, w r. 1289 *in Kuttir*, w r. 1292 *in Kutta*, w r. 1305 in montibus *Cutte*, bo niem. *Kutte* jest nazwą specjalną dla dołów górniczych, i prasłow. czasownik *kutiti* 'czynić' nabrał u Czechów i Słowaków obocznego znaczenia 'kopania, dołowania' za niem. *kutten* (str. 96); przez miasto płynie potok, zwali go Niemcy *Bach*, dziś u Czechów *Pách*, ale u Koźmy *Wyzpliza* [1].

III.

I u nas zajęto się obcemi nazwami miejscowemi, coprawda w zupełnie odmiennym celu, o czem niżej, i nie znając trudności materji. Dlatego omówiłem obszerniej owe obie publikacje, przyświecające gruntownością i wszechstronnością badania. Pouczają one i o czemś innem. W Niemczech są w każdej prowincji całe stowarzyszenia i publikacje dla badania nazw miejscowych, a Niemcy spóźnili się z tem znacznie wobec Szwedów i Norwegów; jest w Upsali nawet osobna katedra uniwersytecka dla tych badań, którą zajmuje prof. Sahlgren; Vasmer w Zeitschrift f. slav. Philol. VI i VII kilkadziesiąt stronic drobnego druku poświęcił podobnym publikacjom niemieckim z dzielnic niegdyś słowiańskich.

Najpilniejszem zagadnieniem u nas byłoby systematyczne zbieranie nazw uroczysk, dziś chyba wymierających, ze wszystkich okolic kraju (ks. Kozierowski opracował Wielkopolskę wyłącznie). Ważniejsze jest to, że Kozierowski uzbierał kilkadziesiąt tysięcy nazw, natomiast obojętne w porównaniu z tem, czy kto jakichś kilkanaście

---

[1] Biedzi się z tą nazwą i H. Batowski w referacie o nazwach czeskich w kronice Koźmy, Slavia Occidentalis IX 8—72. Sporo tam rzeczy wątpliwych, np. *Bechyń* przenigdy nazwano od *Benedykta* (od niego tylko *Ben* i t. p. poszły), por. rozprawkę Liewehra w praskiej Slavii, V; *Rzip*, *Wag* i i. nie są bynajmniej »niepewne« (co do pochodzenia); *Wltawę* należało krzyżykiem opatrzyć, choć to nazwa słowiańskiego, nie niemieckiego początku; czyż *Tugost* nie należy przepisać *Tugozdem* (por. *Zagozd* na północy Czech)? *Gron* Marka Aurelego jest przedsłowiański; *Gapata* niesłowiańskie, jeśli z *g*-, słowiańskie, jeśli *g* jotę wyraża i t. d. Otóż *Wysplica* jest złożone; w części drugiej tkwi częstsza nazwa rzeki, *Polzen* (cz. dziś *Ploučnice*), w r. 1226 *Pulsnice*, w r. 1291 *Polstenicz* (!), saska *Pulsniz*, w r. 1241 *Polsniza*, do czesk. *plž* 'ślimak', *plzký* 'śliski' (por. *wiplicili* w r. 992). Dla osiągnięcia wniosków pewniejszych należało ograniczyć się do dwu najstarszych rękopisów i ich pisownię ustalić wedle spółczesnej łacińskiej i niemieckiej.

objaśni. Kto język polski zna tylko z mowy potocznej i z pisma, stanie bezradny wobec bogactwa, roztoczonego po nazwach miejsc i uroczysk. Zachowałyż one słowa zapomniane, np. odwieczne *orz* 'koń' w nazwach rzecznych *Orza* i *Orzyca*, w naszem średniowieczu potoczne; inne, skamieniałe u nas, żywe u innych Słowian, np. *smogor* dla torfu, *kłobię* dla kluchy, *brno* dla błota (w *Brennie* i *Breńsku*), *łekno* dla Nymphaea, *nakło* dla namuliska i t. d., albo żywe na Litwie jeszcze: u nas niezrozumiała już *Wkra*, lit. *wikrus* 'prędki'; *Wiahor*, lit. *wingrus* 'wijący się'. Nazwę *Oki* zestawiają z *aqua*. Nawet terminy urzędowe najpierwotniejszej administracji po nich ocalały, np. *Ujazdy* (jest ich 100 w Czechach, 27 na Morawach; w r. 1159 ambitus quod sclavonice *vgesd* dicitur, w r. 1078 *Vgezd* Lasane) albo *Opola*. Te wszystkie nazwy znane i jasne, ale przybywają do nich i zupełnie nieznane, jakieś pnie nam obce o rodowodzie wcale wątpliwym. Wysadzają się badacze na ich objaśnienie; cóż z tego, kiedy każdy do innych dochodzi wyników! Jeden z nich zabiera wszelkie dla Słowian, drugi dla Germanów, trzeci dla Celtów czy Ilirów, a choćby Etrusków, inny znowu dla Prusów, i mimowoli tracimy ufność do podobnych badań. Taka podświadoma tendencja nie zważa na wyraźne świadectwa źródłowe. Oto np. nazwy szczepów słowiańskich nad Łabą i Salą; od Szafarzyka począwszy, tłumaczą je najdowolniej i najmylniej, por. mój artykuł w Slavii praskiej, I 379—400, spowodu III tomu dzieła Niederlego (Zachodnia Słowiańszczyzna), gdzie napróżno duńskie i niemieckie nazwy słowiańskiemi poczyniono. W nazwie *Wagrów* odnachodziło się 'odważnych', ależ *odwaga* jest pożyczką niemiecką późną i z *Wagrami* IX i X wieku się nie wiąże. *Reric* gród — nie 'Raróg', lecz nazwa duńska, jak źródła wyraźnie świadczą. Thietmar zaznaczył: provinciam, quam nos Teutonice *Deleminci* vocamus, Slavi autem *Glomaci* vocant, por. w dokumencie z r. 981 in pago *Dalminze* seu *Zlomekia*(!) vocato, więc wobec tego wyraźnego świadectwa nie myślę w *Daleminzi* (pisanem najrozmaiciej, nawet *Dalmatae*, *Demelchion* w wyprawie Karola W. z r. 805?) czegoś słowiańskiego upatrywać; inni przypuścili dowolnie, że *Glomaci* tylko nazwa późniejsza, nowa, co dawną *Daleminców* zastąpiła; tak i wilk syty i koza cała. Zaznaczyłem tamże, że nazwy *Mecklenburg*, *Havelberg*, *Brandenburg* znamy tylko jako niemieckie, i marne są wszelkie próby ich zesłowiańszczenia.

Wielkie znaczenie mają nazwy rzek. Między dorzeczem Odry a Łaby, zdaje się, zachodzi różnica; w łabskiem chyba rzeczułki noszą imiona słowiańskie, wszystkie większe rzeki (*Hawola*, *Elstera*, *Mulda*, *Sala*) — niemieckie; pierwsza *Sprewa*, t. j. *Sprowa*, jest słowiańska (?), gdy w dorzeczu Odry i wszelkie nazwy większych rzek są słowiańskie. *Sprowa* odmieniała się *Sprewie*, *Sprewianie*, wedle znanej reguły, ale

podobnej nazwy słowiańskiej (oprócz *Sprowy* małopolskiej?) nie mogę przytoczyć, *s-* może i przydatek? O nazwach *Elstery* i *Muldy* p. Schwarz, Ortsnamen, str. 32 i 33; *Elstry* są dwojakie: z *Alster* (w Hamburgu i i.) i z *Elstrid* (może 'Erlensumpf', do *strōd* 'moczar'); *Mulda* zwała się u Germanów *Mildą* (z niem. *milde*), dopiero od r. 981 pojawia się pisownia z *u* wedle wymowy słowiańskiej. O innych wywodach Schwarza wspominałem wyżej, lecz rzeczy nie wyczerpałem; jest np. zagadkowe *Wondreb* (czeskie *Odrava*, skąd?), w aktach z r. 1115 *Womdrebe*, w r. 1135 *Gundereben*; znam *Wądroń* i wymianę $g < w$, lecz nie pokuszę się o wywód słowiański. *Pfreimt*, cz. *Přímda*, byłoby urobione jak *prawda* czy *krzywda*, wadzi mnie samogłoska pienna, zdaje się pierwotne *i*, nie z *ie* powstałe (*prjamyj* i t. d.). *Steine* wolałbym uznać za słowiańską *Stenawę* (tak piszą ją w XIII w. po fałszywych dokumentach) niż niem. **Stainahwa*, tylkoż nie łączyłbym jej z czasownikiem *stěnati*. Wszelkie inne, *Ogra* (*Eger*), *Izera* (z *Isara* za pośrednictwem Germanów, bo u nich *s* między samogłoskami w VI wieku stało się dźwięczne) i t. d. są ilirskie(?) i celtyckie.

W rocznikach Slavia Occidentalis pojawiły się rozprawy, które wykazują nietylko słowiańskość dawnych nazw (osobowych i) miejscowych we wschodnich Niemczech, ale starają się wyłowić z nich wszelakie odcienie głosowe; nie zadowalają się grubemi zarysami, lecz prawią o narzeczach różnych w tej pierwotnej słowiańszczyźnie północno-zachodniej, którą lechicką albo pralechicką przezywają. Protestowałem przeciw tej nazwie, nie dla jej potworności (to rzecz obojętna), lecz dla pojęcia, jakie z nią łączono; przecież uraczono nas i bóstwami lechickiemi, których nigdy nie było (były tylko polskie, pomorskie, lucickie), i dopatrzono się w pierwotnych dziejach polskich, toczących się wyłącznie po torach czeskich, jakiegoś »lechickiego« trybu. Zamiast etnograficznego »lechickiego«, używam geograficznego wyrazu »północno-zachodni«, tak nic niemówiącego, jak np. »południowosłowiański«, bo jak z tej nazwy nie wnioskujemy o żadnej pierwotnej spólnocie południowosłowiańskiej, taksamo i termin »północno-zachodni« nic nie orzeka o jakiejś spólnocie »Obotrytów« (nie wiem, jak się po słowiańsku nazywali), Luciców, Pomorzan, Polaków, dla której niema ani miejsca, ani czasu.

I założenie i metoda owych rozpraw w Slavia Occ. są mylne, operują bowiem materjałem niesposobnym i nie znają go należycie. Materjału tego dostarczają Niemcy, którzy dla brzmień słowiańskich ucha nie mieli, a to, co mylnie słyszeli, jeszcze mylniej wypisywali. Pół biedy z najdawniejszemi, niestety nielicznemi, zapisami tych imion z X do XII wieku, bo wtedy ich Niemcy jeszcze nie niemczyli, zapisywali je możliwie źle; od XIII wieku już je niemczyli, nieraz po-

twornie, a w XIV i XV przybierają te nazwy kształty wręcz niemożliwe, tak że dopiero nazwy z XVIII i XIX wieku wnoszą znowu jakiś ład w ten chaos.

Oto np. z bardzo starannego dokumentu cesarskiego z r. 992 *Pozdupimi*; w tem *Pozdupimi* wszystko myli: najpierw dodana końcówka, której w ustach słowiańskich wcale nie było, dalej *u* zamiast *ą* (*am*), wreszcie *zd* zamiast *st*. Niemiec bowiem stale myli spółgłoski zwarte; przypomnę zapiski draweńskie, gdzie *t* i *d* albo *p* i *b* w ciągłej z sobą walce, i gdyby nie kontrola innych Słowian, końcaby wątpliwościom nie było. Z tej teoretycznej uwagi wynika i praktyczne jej zastosowanie. Jak np. pogodzić polski *Tczew* z niemieckim *Dirschau*? O obie nazwy toczyli pp. Rudnicki i Lorenz polemikę w rocznikach Slavia Occ. (III—IV, V, IX i X); okazało się, że w dokumentach oryginalnych z XIII wieku piszą tę nazwę *Trs(s)ew*, *Tresseu*, *Trisev* i *Tersev* w otoczeniu polskiem; w otoczeniu niemieckiem *Dersowe*, *Dirsowe* i pod. Ponieważ nie piszę romansów, więc nie pytam, ani czy w nazwie *Trszew*, dziś *Tczew*, ocalała nazwa Wulfstana osady pruskiej(!) *Truso* (a dalej nazwa olbrzymów *Tursas* i t. d. wraz z nazwą Etrusków), ani czy nazwy *Tczew* i *Dirschau* całkiem odmienne, niby dwu różnych miejscowości, ani czy w *Trszewie* i t. d. da się odróżnić kaszubską i polską wymowę. Zgadzam się z Lorenzem, że to jedna nazwa; ponieważ jednak wiem, że Niemcy spółgłoski mylą, więc mi niemieckie *Dirschau* nie dowodzi niczego, zato polskie *t* dowodzi, że to Niemcy je w *d* odmienili. Polskie *Trszew* jest więc formą pierwotną. Niemiec nie zdołał jej wymówić, brzmiała mu jako *Tersch-*, z czego zrobił *Dersch-*, *Dirsch-*. *Trszew* porównał Rudnicki słusznie z *krzew*; byłoby dalszem zbiorowem do *trsze* (z **trəsje*), nazwy trzciny, rogożu. Niemiec wprawdzie nieraz poprawną spółgłoskę zachował, np. w *Danzig* = *Gdańsk*, gdzie tylko końcowe *-ig* mylne, a *g-* nagłosowe odrzucone, jak w pobliskiem *Mewe* z *Gmiew* (później *Gniew*; że zamiast stałego *Gmew* lub *Gimew* pisarz papieski trybem rzymskim nonsens *Gimeusle* w r. 1245 wypisał, nie będzie to jakiemś potwornem słowiańsko-germańskiem **Gəmevshle* 'wyspa, wydma, łacha piaszczysta przy *Gmiewie*', por. Slav. Occ. IX 579). Co do wywodu nazwy *Gdańska* niema wątpliwości, przecież zapisał Kozierowski, V 177, nazwę łąki *Gdanie* (por. *Gdynia*, to samo), a wyliczanie wszelkich dawnych i nowych nonsensów o tej nazwie u R. Lutmana (w pracy zbiorowej »Gdańsk«, str. 36—8) zakrawa dziś na curiosum.

Ze zniemczonych nazw słowiańskich poznajemy gwary zachodnio-słowiańskie przy Odrze i Łabie zgrubsza; wiemy, że wszystkie mazurzyły; że miały nosówki, nie *ja* ani *u*; że przegłaszały *ě* w *ja*, ale nie *ie* w *io*; że przestawiały, jak polskie, *tert* w *tret*, *tołt* w *tłot*; że miały

tołt z *tałt*, a odmieniały *tort* w *tart* częściej niż Polacy; że obie półsamogłoski spłynęły w jedną i głuchły, jak w polskiem; że miały *g*, nie *h*; że przedsuwały *w* przed *o*, np. *Wustrow* (ale w tej samej okolicy jest i *Güstrow*, bardzo pouczający objaw tego, jak dowolnie Niemcy słowiańskie brzmienia ustalali, bo *Güstrow* od *ostrowu* odrywać, a *jaszczurowi* przyczepiać, nie znosi krytyki). Dalej nie znały te narzecza polskiego *ci*, *dzi*, *rzi*, o czem stale się zapomina; łączą przecież niem. *-tzin* z polskiem *-cin*, np. *Mahlenzin* ma być **malętinъ* (Slavia Occ. IX 89), ależ to jest *Małyszyn*, *Maluszyn* czy coś podobnego, bo możliwości jest wiele, a *en* wcale niepierwotnem bywa; taksamo nie może przenigdy niem. *Zalositz* być *Działoszycami*. Pomijamy drobiazgi, np. *re-* obok *ra-* w nagłosie, albo mieszane *bez-* z *przez-* (obok *crez-*), jak w polskiem i i.

Niemcy oddają brzmienia słowiańskie jaknajwadliwiej; w samogłoskach *a* i *o*, *o* i *u*, *e* i *i* ciągle mieszają, ale i *a* z *u*, *o* z *i* i t. d. Dzisiejsza wymowa wprowadza jakiś ład, np. dzisiejsze *Werben* jest poprawniejsze niż *wiribeni* z X wieku, gdzie wszystkie cztery samogłoski zmylone (było ** Werbno*); *y* piszą przez *oi*, *i*, *u*; nosówki przez *u*, *an*, *en* (*am*, *em*); w spółgłoskach mieszają stale dźwięczne i nieme, i wszystkie syczące, które każdy dokument inaczej pisze, i znowu należy powoływać dzisiejszą formę dla usunięcia chaosu. Odrzucają pierwszą ze zbitek (*Riebow* jest *Grzybowo*, nie *Rybowo*; *Lüchow* jest *Głuchowo*, nie *Łuchowo*); z *l* robią często *ld*, *Goldenbow* z *Gołębiowa*; wstawiają niepotrzebne samogłoski (*Gidanisk* i i.), a wyrzucają potrzebne (*Nedlitz* z *Niedzielice*). Tak grożą stale arcyniemiłe zagadki-niespodzianki, uniemożliwiające poprawny wykład.

Mimo takich, nieraz rozpaczliwych warunków podjęto się u nas niewdzięcznej pracy ustalenia głosowni tych Słowian z nazw zniemczałych. Rozpoczął ją T. Lehr-Spławiński na podstawie materjału, zebranego przez Łęgowskiego co do Rugji, bardzo ułamkowego zresztą, w Slavia Occidentalis II (uzupełniali ten materjał, tamże V i VII, pp. Ślaski i Batowski, ale bardzo niedostatecznie); co do narzecza draweńskiego T. Milewski w Slavia Occ. VIII, a co do dalszych narzeczy w Slavia Occ. X; co do Starej Marchji i Magdeburga St. Papierkowski w Slavia Occ. IX.

Z wymowy niemieckiej nazw słowiańskich ustalać dźwięki słowiańskie to tak, jakby kto z polskiego *lętfał*, *lamus*, *śmigurst*, *ludwisarz* i t. d. ustalał fonetykę niemieckich *Lammfell*, *Lehmhaus*, *Schmeckostern*, *Rotgiesser*; *lętfał* i t. d. okazuje, co Polak z niemieckiego wytworzył, nie jak je Niemiec w istocie wymawiał, należą więc do polskiej, nie do niemieckiej głosowni. Taksamo ma się rzecz z niemieckiemi formami nazw słowiańskich; one ciekawe dla głosowni niemiec-

kiej, nie dla słowiańskiej, z tą wielką niewygodą, że gdy owe wzory niemieckie (*Lammfell* i t. d.) istnieją rzeczywiście, wzorów słowiańskich tylko się domyślamy, częściej całkiem fałszywie, jak wszystkie owe prace w Slavia Occ. dowodzą, w których obok braku metody, rządzi zawsze jeszcze przedpotopowa etymologja »dźwiękonaśladowcza«, t. j. autorowie, zwiedzeni przez pisownię niemiecką, zamiast istotnej urojoną uprawiają słowiańszczyznę. Niemcy dawali przecież nieraz zamiast brzmień słowiańskich tylko ich karykaturę, już w X wieku.

Oto szczep zwany *Cirzipani* (pisane to i *Zerezepani*, *Czirzepene*, *Scircipene*, *Cyrspania*, *Szyrszopenia* i t. d.). Znaczenie jasne: to szczep mieszkający *przez* (*crez*) *Pianę*; przepisują go (Niederle i i.) przez *Czrezpienianie*, ależ jak *Pomorze*, *Zawiśle*, *Międzyrzecze* i t. d. jest to *Crezpienie*. Jakżeż pojąć niemieckie *Circi-*? Wierzyłem niegdyś w to następstwo brzmień, jakoby *Circi-* dawało jeszcze nieprzestawione *cers*, ależ ci Słowianie przestawiali *tert* w *tret*, jak Polacy. Otóż i Niemiec słyszał tylko *Cres-*, lecz tego nie zdołał ani wymówić ani napisać; wstawił *i*, jak w *Gidanisk* i t. p.; ułatwił sobie dalej i *Ciricp-* w *Circip-* (słow. *e* Niemiec często przez *i* oddaje, *Brieg* = *Brzeg*, *Liegnitz* = *Legnica* i t. d.). Gorzej ma się sprawa z sąsiadami Crezpienia, ze szczepem zwanym *Kizini*, *Chizzini*, *Kyssini* i t. d.; ziemia ich terra *Kicin* lub *Kycine* i i. Od Szafarzyka począwszy, odkrywają w tej nazwie jakichś **Chyzinów*, niby w *chyżach* rybackich osiadłych, co jawny nonsens; robiono z tego dowolnie i jakichś równie niemożliwych *Kyszan*; Niederle (III 137) wykładałby nazwę raczej od jakiegoś grodu **Chyszin* czy **Kyszin*. Nazwę odnoszę do grodu, tylko że wsunęli sobie Niemcy znowu *i*, jak w *Gidanisk*, *Sitarigroda*, *Circipani* i t. d., i myślę o *Kcyni*, powtarzającej się nad Łabą nieraz, *Kessin*, *Exin* i i., z tym samym przyrostkiem, co w *Gdyni*, *Włyni*, *Gostyniu*, urabiającym i rzeczowniki od przymiotników, *złyni*, **dobryni*, *Białyni*. Czy pierwotne **Kca* można łączyć z nazwami *kąšty-kuczy*, nie wiem.

Naprzeciw (za Pianą) Kcyni i Crezpienia siedzieli *Tolensane* i *Retare*. O wywodzie pierwszego nazwiska niema sporu; końcówka *Tolensane*, *Tolensani*, *Tolenseni*, *Tholosantes*, *Tholenci* dowodzi, że to zwykłe topograficzne *-anie*; przymknął na to Szafarzyk oczy i zrobił z nich *Doleńców* (u Niederlego *Dolenci*, *Dolenčane*) a F. Lasocki (w Slavia Occ. IX 126) *Dołężan*, t. j. »ludzi dzielnych; przezwisko nadane im dla ich męstwa«, ależ jak można specjalne polskie *niedołęgi* za granice wywodzić? Nazwa herbowa *Dołęga* powstała z *do Łęga*, jak ogólnie za Semkowiczem przyjęto, por. Slavia Occ. II 212, chociaż tamże II 227, powiedziano o tej etymologji, że »niema podstawy«. Skoro *Tholensani* nazwa topograficzna, wywiedziemy ją od jeziora *Tho-*

lense (i rzeczki tej nazwy), nad któremi siedzieli; samej nazwy nie objaśnię, chyba *Dołęcz* wedle jeziora *Nałęcz*?

Z nimi stykali się u tegoż jeziora *Redarowie* z nazwą pisaną najrozmaiciej: *Riaderi*, *Redares*, *Redarii*, *Riedieri*, *Riedere* i t. d.; jest i pisownia z *th*, *Retheri* i i. Nazwa zagadkowa; ich świątynia główna była w *Radgoszczu* (*Redigast*, u Thietmara *Riedegost* z fałszywem *ie* [t. j. *i*] a z zachowanem *o* słowiańskiem), i nic łatwiej, niż połączyć oba imiona, nic trudniej, niż to uzasadnić. Słowianin drugą część złożenia odrzuca nierzadko, ale że to *Red-* potem końcówką *-ar* opatrzył, to dziwne.

Już w X wieku szkielet tych nazw, t. j. pierwiastki i spółgłoski, niepewne; o mięsie, t. j. o samogłoskach, ani myśleć. Niemcy kończą te nazwy, jakby z łaciny, w X—XII wieku na *-i*, które zastępuje słowiańskie *-o*: *Cidini* jest *Szczytno* czy *Sitno*, przenigdy *-i* nom. sing. fem.; od słow. *-ici* odrzucają *-i* już od XIII wieku, a mniemanie, jakoby końcowe nieraz *-e* było słow. *-y*, dowodzi tylko naiwności autora. Przepisują słow. *o* przez *u* (*Wustrow*, *Wurle* t. j. *Orle* i t. d.), ale w najdawniejszych zapiskach z XI i XII wieku występuje jeszcze słow. *o*, więc *u* Niemiec, nie Słowianin odmienił. Cóż warta pisownia niemiecka, kiedy nawet imię panującego, *Bogusława*, notarjusz jego *Bugislaw* wypisał. Więc sam cel, badanie istoty samogłosek słowiańskich (bo o te głównie chodzi), z tych nazw jest nieuchwytny; one nadają się do innych badań, np. *Coransevitze* dowodzi, że urząd chorążego istniał pod tem imieniem na Rugji (bo to nie *Gorącevicy*), taksamo *Stulnekevitz* (*Stolnikowice*) i *Cliszaryvicz* (od *kluczara* 'klucznika'?). Jeżeli czytamy w dokumentach urzędowych *wogiwotinza* zamiast *wojewodnica* albo *Walegust* i *Wolegust* zamiast *Ołogoszcza*, albo znajdziemy obok siebie *Wustrow* i *Güstrow* z słow. *Ostrowu* i tak ciągle, to damy samogłoskom pokój, a zwrócimy się do jedynie uprawnionego celu, t. j. do wyłowienia nazw słowiańskich z otoczenia niemieckiego. Jakżeż zaś wyciągać wnioski o fonetyce, jeśli wcale nie odgadnięto nazwy słowiańskiej? Odsyłają nazwy pod byle jakieś tematy, ani domyślając się istotnych, por. wyżej *Coransevitze*. P. Papierkowski np. wsadza *Potzähne* pod *bociana*; ależ skąd *tz*, winnoby jako nad Łabą brzmieć *Potähne*. *Prinzlow* (*prizlava*, *prinzlowe*) wywodzi on z **prędislav* i z pol. *przędę*, ależ jeśli *n* pierwotne, t. j. niewsunięte przez Niemca, jest to = *Prějcsław* (ruskie *Perejasłavl*, częste w całej Słowiańszczyźnie), jeśli zaś *n* niepierwotne, jest to *Presław*. *Trippehne*, chociaż w r. 992 i 1301 przez *o* pisane, będzie *Trzebnem* czy *Trzebieniem*, nie *Trupniem*. *Precekina* nie należy do *ciekę*, bo *te-* zostałoby bez zmiany. *Pleetz* wywodzi autor od *plec* a *Plessau* od *pleszu* 'tonsury', czyż tu nie raczej *pleso* 'jezioro'? *Lüderitz* ma od *ludu* pochodzić, ale gdzież znajdzie autor urobienia z *r*? zamieniam bez wahania to *d* na *b*, bo *Luborzyce* nie-

rzadkie (jest i w Marchji *Lübberitz*); dlaczego tu *d* zamiast *b*, darmo pytać, a o **Lutorzycach* trudno myśleć.

Autor nie zdał sobie nawet sprawy, co to za nazwy? Pogańskież one, boć pochodzą głównie z czasów przed ostatecznem zajęciem ziemi przez Niemców; jakżeż można w nich odnachodzić późne pożyczki? Zgóry więc niewolno wywodzić *Brunau* i *Brunkau* od *brunego-brunatnego* (str. 77), albo str. 80: *gawelle*, dziś *Gagel* »nazwa utworzona od imienia *gavьlъ*, por. pol. *Gaweł*, *Gawłów*« (przecież to imię chrzestne, więc skądby się tu wzięło? może to *gogol*). *Gnadau* (str. 81) jest niemieckie, od hernhutów-pietystów założone (od *Gnade*!), przenigdy *Gniadkowo*. *Tromitz* (str. 98) nie od *tramu*, boć to germanizm; *Benz* nie do *ben*, bo to *Benedykt*! *Biederitz* nie od *biodr*, lecz od *bъdrъ*. *Barby* niemieckie, nie słowiańskie. *Bizzinizi* taksamo nie od *pszenicy*, jak *Böchwitz* nie **pachwica* ani *Dipkow* od *dupy*. *Dolchow* jest *Dalechów* i t. p., nie od *długi*; *Düsedau* nie od *deszczu* (jak autor w Slavia Occ. VIII 227 twierdził), lecz *Doż(y)dowo*; *Gladerstädt*, *Grabenstadt*, *Göllensdorf* są niemieckie, nie słowiańskie. *Genzin*, *Genthin* przepisywać *Jęczynem*, *Jętinem*, wygodnie, ale mylnie; żebyż choć *Gęsin* albo *Gątin*. *Chütlitz* wstawię raczej do *chotěti* niż do *kutiti*. *Jävenitz* nie od wyłącznie ros. (!!) *ovina* ani *Jeggau* = *jajkowo*; *Kleinau* jest *Klenowo*, nie *Klinowo*; *Korkowe* nie od *korka*, germanizmu dzisiejszego; *Kloderim* jest *Kłodrąb*; *Klietz* i i. z *kluczem*, nie z *kliczem* 'krzykiem' łączę; *Kotim* jest *Chocim*, nie *Okocim*; *Krissow* nie *Krzyżow*, bo to chrześcijańskie, *Krzeszów* raczej; *Krakeborn* jest niemieckie, nie jakieś *krakać* i *borna* 'brama'! *Leppin* od *lipy*, nie od *lepienia*; *Lentzen* jest *łączno*, nie od *leni*; *Kützlaw* nie od *kuczy*; *Lamen* jest *Łomno*, nie *Łamno*; *Lostowe* jest *Włostowo* (*w* nagłosowe odpada stale), nie od *łastówki* nazwane; *Marzahne* nie od *mroku*, lecz od *morizani*; *Messin* jest *Meszno*, nie *Mieziny*; *Wöpel*, dawniej *wopelte* i t. p., to może *opole*, pewnie nie *bełt*, *bełtać*! *Zens* nie może być *żeńcem*, temu się *z-* przeciwi; *Zielitz* jest *Siedlcem*, nie od *żyły* nazwane, dla tej samej przyczyny. Żeby *Gritzehne* miało co z *grodem*, a *Grossow* z *groszkiem* do czynienia, temu przeczy już następstwo płynnej, winnoby być *Gar-*, por. raczej *Grassow*, którego nie z *graczem* łączymy; *Garchow* mogłoby być *Grochowem*, ale pisownia myli, bo dzisiejsze *Jarchau Jarochowo* przypomina i t. d.

Oto nieliczne (na więcej żal miejsca i czasu) próbki »etymologij« autora, który wciska nazwy w bylejaką »słowiańską«, np. *Vienau* jest mu *Vinovo*, dlaczego nie *Wieniawa*? *Wegenitz* jest *vějnica*, ależ może to *woźnicy*? I na takimto materjale opiera autor swe mżonki fonetyczne. Przytoczę tylko pierwszą (str. 102): »Przykładów na kontynuację prasłow. grupy *tort* mamy w naszym materjale 40, z tych 26

razy *tart*, 14 razy przestawka na *trot* i *trit*«. Otóż niema ani jednego pewnego *trot*, bo *drotzke* nie *troki*; jedyne *potgrot* nawet niecałkiem pewne, bo piszą je i *potgrunt* (od *grądu*?); *Skromelitz* będzie dla samego *l* raczej *Kromolice*, od *krom-*, nie *skrom-* od **skorm-*; nie rozumiem też, co ma znaczyć: »w wieku XV forma z *tart* ustaliła się« — w czyichże ustach? Słowian w Starej Marchji już nie było.

Nierównie rozleglejsze, ale i złudniejsze widoki roztaczał p. Milewski; w Slavia Occ. VIII wydał »Przyczynki do dziejów języka połabskiego«, t. j. powtórzył drugą część książki Rosta, pomnażając ją własnemi błędami, wydobywając dawniejsze dzieje draweńszczyzny; w Slavii Occ. X omówił na podstawie własnego materjału cechy narzeczowe śród północno-zachodnich Słowian i powykreślał kilka izofon dla nieistniejących procesów. W »Przyczynkach« (Slavia Occ. VIII 9) czytamy ze zgrozą: *Bardowiek* (nazwa tak szczerze niemiecka i tak ważna, jak mało która inna) ma być niesłychanemi *Bardowicami* (»*brdovitji*«); a podobnych niespodzianek okropnych niebrak i dalej. Autor nie domyśla się, że obok jego całkiem mechanicznego objaśnienia mogą się inne, mniej mechaniczne, nierównie lepiej zalecić, np. *Keddien* ma być »*Kydin*, pol. *Kidów* do *kidać*«, ależ czy to nie *Gdynia*? *Katzien* ma być »*Kicznia* od *kyka*«, ależ czy to nie *Kcynia*? *Könau* (dawne *Konowe*) ma być *Koniów* od *konia*, czyż to nie *Kaniew*, nierównie częstszy niż *Koniów*? *Kölau* (dawne *Colove*) ma być *Kołów*, czy to nie *Kalawa*? *Kattin* (dawne *Kotyn*) ma być *Kocin*, czy to nie *Choceń* lub *Chocim*? *Lenegow* ma być **lěnьkovъ*, czy to nie *Glinkowo* (*G* odpada) i t. d. Śród »wyrazów niezrozumiałych« wymienia autor (str. 29) i *Gümse* (*Gomeze* dawniej), ależ to *Chomesa* z r. 1136, *Chomeża* na Śląsku (dziś *Camöse* i *Kumeize*), u nas później z nosówką niepierwotną, *Chomiąża* (por. Kozierowski IV 109); jest i w Czechach.

Wszystkie wywody autorskie, skoro tylko nazwa nie mówi sama za siebie, nieraz na złem odczytaniu polegające, usuwam jako niemożliwe; oto np. (str. 11): »*Cetene*, *Hohenzethen* = *četьno*, *cetno* 'para', *Cetnowo*; *Chartowe*, *Gartow* = *gordovo*; *Chinowe*, *Gienau*, *gynovo*, por. *gynati*, czes. *Hynek*«; ależ *Hynek* jest *Henrykiem*! może to czeskie *Chynow*. *Cetene* tyle co *cidini* lub wszelakie *Zietheny*, od *sita*, *sitowia*, nie od parzystości (»*cet* czy licho«). *Cucliz* z r. 1162 zestawia autor z *kukłą*, t. j. z pożyczką łacińską, ależ to *Kąkolice* czy coś innego! *Bussau* ma być *Boževo*, ależ to *Byszew* albo *Busovo* i t. p., bo *ss* przeczy słowiańskiemu *ż*. *Possade* (dawniej *Pustad*, *Podzad*), jest raczej *pustacią* niż *posadą*. *Voustepeysde* (imię osobowe), druga część złożenia 'podex', pierwszą Rost trafnie określił jako myłkę z *Touste-*, chociaż je indziej piszą z *-l*, *Tolstefanz* (w r. 1296 *Tolzeuanze*, por. nazwę miejscową *Mus-*

sikevantz, i tu pierwsza część niezrozumiała [1]). Z imion *Wappoys* jest = *opusz* 'ogon'; *Reyneytzeke* już tylko końcowem *-tzeke -czek?*) słowiańskość przypomina, a *Kernemouwe*, niesłowiańskie, jak i *Vaddatt*, *Vedder* i i. Autor nieraz ani pisowni nie zrozumiał, np. w r. 1004 *Claniki* z »*klaňiky*, por. ps. *klaňati*, pol. naz. *Kłanin*« — ależ to jest *klanici*! w X i XI wieku *-ki* znaczy *-ci*, dzisiejsza miejscowość *Klenze* (nasze *Klęcz?*). Zaraz dalej *Klecke* »z *kalbcsko*, dziś *Klecken*, por. ps. *kalz*, pol. naz. *Klec*, *Klecko*«; autor nie wie, że niem. *ck* jest tylko *k*, *Klecko* wypisałby Niemiec *Kletzke*. Cóż warte objaśnienie »*Carbevin*, z **Korbevinz*« i t. d. — czyż kto słyszał o czemś podobnem słowiańskiem?

Podziwiam Rosta (wyłączne źródło p. Milewskiego); drugi obszerniejszy dział jego książki »połabskiej« to najżmudniejsze opracowanie najniewdzięczniejszego materjału, wydobytego z map katastralnych, i pozostanie trwałym nabytkiem. Co innego objaśniania; i tu zadawał sobie Rost wiele sumiennego trudu; często dla zdobytej wprawy, albo gdzie nazwa sama jasna, odczytywał ją dobrze (a za nim p. Milewski), ale w razach nieco wątpliwych niesposób mu zawierzać! Z reguły odpowiada niem. *s* słowiańskiemu *z(ż)*, niem. *z* słowiańskiemu *s(sz)*, *c(cz)*, więc *Sückau* nie może być *Suchowem* Rosta, jest *Żukowem* (częstem w Meklemburgu); *Solkau* nie pochodzi od *celka* 'pszczółka' ani od *soli*, może być *Żółkwią*, a gdyby nie stałe *o*, do *ziela* należałoby, od którego *Sellien*. *Waddeweitz* jest *Wadowice*; *Jetzel* (dawniej z *n*, *jesne*, *yhesenae*) jest *Jasna*; są dziś dwa *Serau* (pisane w dokumentach jedno *Sirawe*, drugie *Serawe*), można u obu o *żórawiu* myśleć; *Zienitz* może być *Siennicą*; ale pisownia i tu zawodzi, chociaż Schwarz (str. 306—50) olbrzymi trud na jej ustalenie i wnioski z tego wyłożył, ponieważ dzisiejsze *S-* piszą i przez *Z-*, *Tz-* po dokumentach XIV i XV wieku.

Dla p. Milewskiego »prawa« głosowe nie istnieją. *Salderatzen* wywodzi z *sold-* 'słodki' (przeczy temu już *s* nagłosu, jest to może *Żeliradz*). *Molbath* (dawniej *Maldeboit*) i *Molzen* (dawne *Maldesem*) wywodzi od **mold-* 'młody', ależ północno-zachodni Słowianie przestawiają jak my *mold-* w *młod-* [2]; uważam *ld* za zwykłą myłkę z *l* i tłumaczę obie nazwy *Małowitem* (dla tych Słowian urobienia na *-owit* są charakterystyczne) i *Małoszynem* (por. spisy Kozierowskiego pod *Mał-*).

---

[1] *Mussike-* może = *myszki?* Autor ani wspomniał o trafnym wywodzie Rosta, zmyślił jakieś *ustopizda* i porównał nasze *Ustek* i t. d. Tak mści się zmechanizowanie wywodów, prowadzące tylko do myłek.

[2] Znam tylko jeden wyjątek, półn.-zach. *walk* z *wolk* 'włok'; tak wytłumaczyłem *Pasewalk* i inne na *-walk*. P. Batowski (Slav. Occ. VI 269) wznowił dawną bajkę, że w *Puzdevolk* może o *wilku* mowa, bo »fonetycznie tak *tolt* jak *l* dawały w rug. *-ol*«; cóż znaczy fonetyka, kiedy w praktyce niema ani jednego *-walk*, coby od *wilka* nazwane; powtarzanie starych nonsensów nie urobi z nich prawdy.

Nierównie szerszy jest zakrój rozprawki w tomie X, a podobne wywody umieścił autor i w Języku Polskim z 1931 r., ależ nierównie więcej tam błędów, bo nie starczyło mu Rosta. Autor poszukiwa cech narzeczowych u Obotrytów i t. d. wedle nazw, których nie rozumie. Np. str. 139: »*Broma Spytały* i *Spetales dor*«, ależ to jest brama *szpitalna* i żadnego *Spytały* nigdy tu nie było. Dalej »*Byčerici*: *Bezeriz*, nazwa utworzona od **byčer* od *byk*«, ależ *Bezeriz* jest *Bezrzecze* 'Zarzecze', jak *Mezeriz* jest *Międzyrzeczem*, a Słowianom nigdy o żadnych **byčerach* się ani śniło; *Brosamuste* z r. 1180 jest *Zamościem* (*Brezmostje* dosłownie) i z *brzozą* nie ma żadnego związku (przeciw str. 126; por. nasze *Brzeskorzystew*). *Biesterholz* jest niemieckie, nie słow. *bystr*, taksamo *Boisterfelde*. *Peserowe* jest *Pożarowo*, nie od niemożliwego **pyzer* z *pyzać*. *Moystize* jest *Mościce* raczej niż *myščice*. *Goldeniz* nie może pochodzić od *głodu*, byłoby **Gladeniz*. *Rudemoyzle* (*Rademoyzle* i t. d.) jest *Radomyśl*, nie *Rodimyśl*, bo złożenia z *rado-* liczą się na setki, z *rodi-* są wyjątkowe. *Span*, imię własne, jest niemieckie (por. nazwisko znanego historyka *Spahn*), nie słowiańskie. *Fahrdorf*, dawne *Vere*, jest niemieckie (*Fähre*), nie **jiverije*, a jakie »etymologje«, taka i »fonetyka«.

Autor twierdzi, że przegłos *ie* > *io* był znany i poza obrębem polsko-kaszubskim, i dowodzi tego aż 14-u etymologjami, ależ wszystkie mylne, a niektóre wręcz potworne (str. 148 i 149); przecież nr 10 brzmi »*Nioradki* || *Nieradkowo* (*Noratike* r. 1260, *Nieratecowe* r. 1267)«: lecz kiedyż *nie* negacji ulegało przegłosowi? W *Noratike o* fałsz zamiast *e*, a w *Nieratecowe ie* (t. j. niemieckie *i*, nie polskie *je*!) fałsz zamiast *e*. Dzisiejsze formy *Drenkau* i *Bresow* dowodzą, że dawne *Brosowe* i *Dronekowe* z *o* zamiast poprawnego *e* mylne. *Zölkow*, dawniej *Tzollecowe*, jest może *Sulichowo* (*Züllichau* gdzieindziej), nie jakieś **czołkowo*. *Kros* (imię) i *Necroz* (miejscowość) — to *Kras(a)* i *Niekrasa*, a nie *Krzes* (i *Niekrzes*); *Modeke* i *Toleke* są nazwy niemieckie, nie słowiańskie. *Sorauitzi* są *Żurowice*, nie *Żórawice*; *Modentin* nie od *miodu* nazwano, lecz = cz. *Modleten*, *d* z *dl* jak odwrotnie *ld* z *l* w *Goldenitz*, por. *Goleńców*, *Goleńsko*. *Wrot* (imię?) i *Wrodowe* pewnie nie od *wrzodu*, *w* może tyle co *u*, jeśli nie z *b*: oto i wszystkie dowody mniemanego przegłosu *ie* > *io*.

Nie przewiódł więc p. M. swej fantastycznej izofony, przegłos *ie* > *io* nie istniał poza zasięgiem polsko-kaszubskim, i moja teza, że ten przegłos jest o kilka wieków późniejszy, niż przegłos *e* > *ia*, znany wszystkim narzeczom północno-zachodnim, pozostaje niewzruszoną. Zajął się nią Mik. van Wijk w artykuliku »O dyspalatalizacji w językach lechickich« (Prace Filologiczne XIV 477—84), ale odsunął rozstrzygnięcie jej do jakiejś przyszłości »z nowemi danemi«, co bardzo wygodne, ale niekrytyczne, bo żadnych nowych danych nie

możemy już oczekiwać, a te, co są, wystarczają zupełnie, należy tylko nie powtarzać starych bajek, np. »nowopolskie stosunki (co do samogłosek nosowych) są kontynuacją starszego stanu językowego o jednej tylko samogłosce nosowej«, ależ takiego stanu językowego nigdy nie było; była tylko fałszywa pisownia jednym znakiem obu nosówek, za co łacina i notarjusze obcy, nie polszczyzna odpowiada. Nie umie też autor odczytywać poprawnie starych tekstów i coraz się myli; w *Chomicża*, *Czestoch*, *Jezior* żadnej nosówki pierwotnie nie było, formy z *ę* są późne, jak w *między* i t. p.; nie było żadnej odmiany *Boranta*: *Boręcie*, zawsze tylko *Borzęta*: *Borzęcie*, pisownia *Boranta* jest fałszywa, jak *Landa* i i.; *Dobronta* jest poprawna. Najmylniej rzuca się na jedną kupę wszelkie przegłosy: *ě* || *ia*, *ie* || *io*, *ir* || *ar*, *ię* || *ią*, które wszystkie odmienne (*ar* traci miękkość przecież!). Że przegłos *ie* || *io* jest o wiele późniejszy niż *ě* || *ia*, dowodzą fakty, nietylko późne *wionąć*, *wioska*, *piosnka* i t. p, ale i pierwotne ograniczenie przegłosu *ie* || *io* do wielozgłoskowości, więc *przed* ale *przodu* (a do tego nowy nom. *przód*). »Rękopisy VIII—XI wieku nie zachowały nam wyrazów z wokalizmem *med*, *czelo*« dla tej prostej przyczyny, że ich wcale niema, gdy *Piana* jest już w X wieku.

Fantastycznych niemożliwych »etymologij«, t. j. pseudologij, u p. Milewskiego sporo, dodaj np. *Grüstow* (*Gristowe*), które jest *Chrustowem* (*chrąst*), nie *igriszczewem* (str. 149), taksamo *Steffersdorf*, niegdyś *Stivina* lub *Stevina*, nie od *szczyn* nazwane, i nie była tam »zgłoska nagłosowa bezpośrednio przedakcentową«, bo nie wiemy, co się pod nazwą ukrywa: *Stebno*? *Stobień*? *Stobno*? *Szczawina*? czy coś innego. Jak *Goldenitz* nie od *głodu*, tak *Poltnitz* nie od *płótna* poszło, bo brzmiałoby **Platnitz*, lecz od *pełt-* (*Pułtusk*, *Pełtew*). *Strameuss*, niegdyś *Stromoyse*, nie może być nom. plur. *strumyci*, conajwyżej zbiorowe *Strumycze*, jeśli to nie całkiem co innego (por. nasze *Stramnice* i i.).

Oto »etymologje«, o które autor swoją głosownię i jej izofony opiera: nie wymieniałem innych, nie żebym się na którąkolwiek z nich godził, lecz żeby nie przedłużać rzeczy arcynieciekawej.

Wspomnę natomiast o czemś nierównie ciekawszem, niż wszystkie wywody p. M. Jest miejscowość *Drogawitz*; Slavia Occ. IX 79 odnosi nazwę do *drogi*, zdaje się słusznie, ależ za *drogi* mamy zresztą stałe *darg-*: *Darsekow* (*Darżków*, nie *Dzierżków*?), *Dargemoyzle*, *Moyszledarsiz* i t. d. Otóż w imionach królików »obotryckich« i lucickich powtarza się od VIII wieku stale *Drog*: *Drogowit* (z owym charakterystycznym przyrostkiem *-owit*, u nas rzadszym, *Ostrowite* i t. p.), *Drożko* (*Trasko*); niesposób odłączyć tego imienia od pospolitego *darg* (nawet u nas są *dargi*), wszechwładnego w imiennictwie słowiańskiem, więc chyba to taki wyjątek, jak draweńska *broda* i *brodawica*, przecząca

wszystkim »regułom«. O innem *drag-* (czeskie *drahný*, nasze *dragnie* 'silnie') nic pewnego nie wiemy, więc przypuścimy wyjątek: *drog* zamiast *darg* w VIII wieku! [1].

Poszukiwania szczegółów fonetycznych w zniemczonych nazwach słowiańskich są więc arcywątpliwej wartości, skoro tylko w 10—20% nazw możemy wzór ich słowiański dokładniej odtworzyć, a Niemcy je wedle swej wymowy przekręcali; dzisiejsze ludowe (nieurzędowe) formy, szczególniej na południu (mniej w Czechach niż śród Słoweńców), wyglądają raczej na rebusy niż na nazwy słowiańskie. Mimo tych trudności pozostaje wdzięcznem zadaniem wyławiać z masy niemieckich nazwy słowiańskie, uzupełniać je z kronik, aktów, spisów ludności (są już z XV wieku) i na podstawie mozolnie uzbieranego materjału wciągać wyniki różnemi barwami na mapy, uwidoczniając bądź pstrociznę, bądź jednolitość narodowościową. Bardzo pouczający wzór takiej pracy dał Ludwik Bückmann, Das Eindringen der Wenden in den Bardengau, Lüneburger Museumsblätter, 1928 r. Jest to pogranicze pagus Drewani i marca Lipani z Bardengau, od Bardowieka i Lüneburgu do Starej Marchji. Podkreślił niebiesko nazwy niemieckie, czerwono słowiańskie, niebiesko i czerwono nazwy wątpliwe; przy niebieskich (niemieckich) nazwach miejscowych zaznaczono, czy są tam słowiańskie nazwy uroczysk (Flurnamen), czy byli tam słowiańscy mieszkańcy i ile, czy wieś ma budowę okrągłą (Rundling, bo to za słowiańską uchodzi), czy jej niwa podzielona na pługi czy radła, bo to podział słowiański, słowiańskie radło — pół pługa niemieckiego; czerwone *W* oznacza nazwisko *Wend*, czerwone *Sl* villa bona slavicalia albo Slavus i t. d. Podobna praca wymaga nadzwyczajnego trudu, a wykonać można ją tylko na miejscu, ale plon jej obfity.

Autorowie owych rozprawek w Slavia Occ. byli nieprzygotowani do podobnej pracy; powierzchowna znajomość niemieckiego języka przy nazwach niw i uroczysk zupełnie zawodzi; praca Pircheggera wręcz od podobnych zakusów odstrasza. Formy używane w piśmie zachowały nierównie starożytniejsze brzmienia, szczególnie nowsze,

---

[1] Innemi słowami: co w jednem narzeczu przekształca całe słownictwo, odzywa się w drugiem sporadycznie; np. u Czechów albo na Rusi giną zupełnie samogłoski nosowe, ależ i w polskiem zjawia się sporadycznie *u* zamiast *ą (ę)*, *łuk (łęk)*, *pukać (pękać)*; w polskiem zawsze *trot* < *tort*, ale sporadycznie i *tart (Ledarg)*, u Luciców i »Obotrytów« zawsze *tart*, ale sporadycznie *Drog* i *Grod*; u Czechów zawsze *trt*, ale sporadycznie i *tart*, jak w polskiem (że u Gebauera tego niema, nie dowodzi niczego). Wolnoż narzucać językowi »prawa głosowe«, nieznoszące niby wyjątków; szczegóły im przeczą stale, i żadne sztuczne wysiłki nie wyrównają owych nierówności; por. np., co nabajano o owej draweńskiej *brodzie* i *brodawicy* zamiast **bardy* i **bardawicy* (pożyczki mniemane i t. p.), wymaganej nieodzownie przez »regułę« czy »prawo«.

z XVIII i XIX wieku, lecz dla nazw uroczysk właśnie ich brak; nie sięgali też do nich owi autorowie. Nazwy miejscowe (wsi i miasteczek, np. *Lüchow* i i.) przejęli Niemcy jeszcze w XII—XV wieku, więc niema w nich późniejszego rozwoju głosowego draweńskiego; niema dyftongów ani trzeciej palatalizacji gardłowych; natomiast w nazwach niw (Flurnamen), jako młodszych, mamy już i owe dyftongi, np. *Güscheneitz* 'gostnica', *Leisein* 'łysina', por. *Sagelaffken* 'zagłówki' (najczęstsza nazwa) i i. Cała więc materja nierównie trudniejsza, niż ją sobie owi autorowie przedstawiali.

IV.

Prace nad imiennictwem miejscowem mogą, jak właśnie ustaliliśmy, grubo błądzić w odtwarzaniu pierwotnych brzmień, mylić się w szczegółach (co słowiańskie? co niemieckie?), ależ ich podstawa realna; Słowianie zamieszkiwali istotnie te kraje jeszcze w czasach historycznych, nowszych, i liczne po nich pozostały ślady. Gdzie jednak śladów i świadectw historycznych niema, gdzieśmy ograniczeni do gołej nazwy i z niej wywodzimy wnioski o jej przynależności, tam odnosiłaby etymologja prawdziwe triumfy, gdyby nie błędność wywodów, nastręczanie się różnorakich, nieraz jednak usprawiedliwionych, chociaż istotna etymologja może być zawsze tylko jedna. Bo oto wchodzi w swe prawa pseudologja i niesposób nam nieraz jedną od drugiej odgraniczyć; przy dobrej woli a niejakiej wprawie można etymologjami, recte pseudologjami, wszystkiego dowodzić; takiej dobrej woli granice niezmierzone. Nazwy ściśle miejscowe ustępują miejsca nazwom całych krajów i szczepów, rozszerza się ich zakres i powiększają trudności, a pewności coraz mniej.

Oto np. nazwa *Śląska*. Twierdzę za K. Zeussem i i., że od wandalskich *Silingów* nazwano jedyną stromą górę na ich terytorjum, górą *Ślężą*; od nich i od tej góry nazwano rzeczkę *Ślężą*, pole *Śląskie*, mieszkańców późniejszych *Ślężanami*. Ponieważ przybysze słowiańscy wiedzieli, że *Silingi* są *Niemcami*, zwróciłem uwagę na niedaleką *Niemczę* i zapytałem, czy niema jakiego związku między obiema nazwami, i zmyśliłem taki, wyraźnem »może« fantazję od prawdy dzieląc; zależało mi i na umieszczeniu ciekawego szczegółu etnograficznego o złotej rózdze. Prof. Rudnicki w Sl. Occ. VIII 534—6 wywodził nazwę rzeczki, u podnóża góry Ślężej płynącej, w r. 1203 jako *Slenza* wymienianej, z polskiego *prze-ślągły* jako o »krzywiącej, wijącej się przy biegu«. W Sl. Occ. X 441—5 i samą nazwę wandalskich *Silingów* »tworem słowiańskim« obezwał; porównał peloponeskich Słowian *Milingów* od *miły*, z *Silingi* od *siły* (ależ *Milingoi* wcale nie

»twór słowiański«, lecz grecki; Niederle przepisał go przez *Milenci*) i wytoczył ośm argumentów przeciw mnie, z których tylko jeden ma cień dowodu: wedle *Silingoi* oczekiwalibyśmy zwrotów: *we Śląsku*, *nade Śląskiem*, których niema (Thietmar w *Silensi* sam wstawił *i*; *Sleenzane* u t. zw. geografa bawarskiego); ależ tu chodzi o obce nomen proprium, i nie wiemy, jak te *w*, *we* w V—XV wieku w ustach polskich brzmiały; fałszywe *w*, *we* zaczynają się już od XIII w.! O żadnej *prześlągłości* góry tej nie słyszałem; od imponującej góry rzeczkę i okolicę przezwano, nie odwrotnie, więc łączę i nadal nazwę góry z nazwą plemienia wandalskiego; co znaczy, nie wiem; jest germańska, bo powtarza się w Szwecji [1]. Metodę prof. Rudnickiego, zasadniczo od mojej odmienną, inne przykłady dosadniej oznaczą. Obzywają od lat 2000 Niemcy wszystkich Słowian *Wendami*, nazwą Słowianom zupełnie obcą. Zniemczony Draweńczyk wedle wzoru swojej zwierzchności (świeckiej i duchownej) nazwał swój język *wendzkim*, bo od pastora, wójta i nauczyciela nigdy innego wyrazu na to nie słyszał, i zapisał wedle tego Pfeffinger dla zwrotu »kann er *wendisch* sprechen?« (Savez vous parler *vandale*): *mozes* (fałszywie, zamiast *umies*) *wenski* gornit (i forma czasownikowa fałszywa). Nikomu się nie śniło, by w tem *wenski* zamiast *wendski* tkwiło coś osobliwszego, ale p. R. uchwycił się tego *wen* bez *d*, uznał w niem pień słowiański, tropił go po całej północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, dorobił doń apofony: *won*, *wan* i t. d., i odnalazł go wkońcu i w nazwie mitycznej nordyjskich *Wanów*, przedstawicieli bujniejszej kultury, wańsko-słowiańskiej, chociaż 40 germanizmów w prasłowiańszczyźnie niższości i ubóstwa kultury słowiańskiej wobec germańskiej niezbicie dowodzi.

Są trzy pozycje, niczem z sobą niezwiązane: 1. *Dagome* iudex z r. 992: 2. *Podaga* z r. 1180, mniemane bóstwo słowiańskie u Helmolda, nieumiejącego po słowiańsku (on nawet nazwy własnego probostwa nie umiał po ludzku wypisać, zato puścił w świat bajkę o djable, czarnym bogu, z której mitologowie dualizm słowiański zmyślili); 3. *Pogoda* z r. 1400, zmyślone przez Długosza »bóstwo« polskie. Te trzy rzeczowo, czasowo i miejscowo najodleglejsze pozycje pomieszał p. R. i z tego

[1] Górę *Ślężą* przypomina niemniej słynna góra *Rzip*, skąd Czech u Koźmy Czechy zajął: i ona wznosi się stromo z płaszczyzny i była przedmiotem kultu (jak Ślęża góra wedle wyraźnego świadectwa Thietmara); księża katoliccy wystawili na niej romańską kaplicę św. Jerzego, pogromcy pogaństwa, jak i na Ślężej; i ta góra ma nazwę niemiecką, z niem. *rip-* 'góra' (góra *Ripe* w Jutlandji i i., angielskie *ripe* 'brzeg morski', średnioniem. *rif* 'brzeg'; jest i w nazwie Franków *Ripuarii*, por. Schwarz, str. 41). Tu Słowianie soboty (sobótki) odprawiali i stąd wynikła jej nowa nazwa, nie od targów sobotnich; tej nazwy nowej nie było jeszcze za czasów Thietmarowych, a to godzi się dobrze z jej charakterem chrześcijańskim.

bigosu wyszedł Mieszka jako syn księżniczki »obotryckiej« i drugie jego imię *Dagome*, jako Teoforon od owej *Podagi*. Ależ *Dagome* nie *Podaga*, którą wedle *Pogody* Długoszowej objaśnia (od pnia *deg-* 'palić'). Czyż zbijać takie wymysły?

Dzielnice poznańskie, *Wilda* i *Szeląg*, przy końcu XV wieku nazwano od posiadaczy Niemców, *Wildego* i *Szeląga*; zaborcza »etymologja« im nie przepuściła, wywiodła szczęśliwie obie nazwy niemieckie z polszczyzny. — Było plemionko słowiańskie *Sagudatów* koło Salonik; upatrzył sobie p. R. niewinną *Gudę* (*Wdę*), dopływ Noteci, skorzystał z fałszywej pisowni *Sagudaów* i przerzucił »lechickich *Zagudaów*« na Bałkan.

Wszystkie te wymysły sądzą się same. Śród nich napotykamy jednak przyczynki wcale użyteczne, np. w romansie o *Dagome* wyliczono wszelkie imiona z przyrostkiem *-om, -im* i t. d.; chętnie też przyznam mu słuszność w niejednem, np. uważam również *Chomiążę* za nazwę słowiańską, nie nordyjską, bo jej nosówka niepierwotna; odnalazłem też *Chomieżę* śród północno-zachodnich Słowian, wdali od wszelkich wikingów, i u Czechów.

W Slavia Occ. III 1—17 dowiodłem, że podobieństwo kasz. *Będargowa* z Ptolomeuszowym *Budorgis* łudzi, tak jak np. podobieństwo *Grudzieńca—Grudziądza* z gockimi *Greutungami*, albo *Bieszczadu—Beskidu* z niem. **biskaida* 'Scheide, granica', albo nazw rzecznych polskich i i. z niem. (*Ikwa*, *Tanew* i i.). Aneksjonista utożsami obie nazwy, ale zapomniał zapytać, gdzie też to *Budorgis* leżało? umiejscowiają je przecież w — Czechach, a nazw na *-orgis* ma Ptolomeusz więcej, więc i ten romans odpada. W tym samym roczniku Slav. Occ. umieścił p. R. rzecz o »*Frankach* i Polsce przed X wiekiem« (VII 381—90) i oparł ją o wyzwisko *ty brągwiu*, używane w Gostyńskiem, które poszło niby z nazwy *Franków—Frangów*, użytej pogardliwie, a starszej niż podział monarchji frankońskiej, a więc z czasów Karola W. Jeśli to słowo autentyczne, nie zmyślone, to należy mimo swego *ą* może do **brąku* 'chrząszcza' (do *brzękać*), czeskie *brouk*; łączyć je z nazwą *Franków* i wywodzić mżonki o jakichś stosunkach przedwiecznych Polski z Frankami warte równie tyle, co np. pomysł Iljinskiego, że druga nazwa Wisły u Porfirogenety, *Diciki*, odnosi się do rzeki *Wieprz-dzik*; że wieprz a dzik nie jedno, a czy nasze *dzik* stare, któryż »etymolog« dbałby o takie drobiazgi?

W tym samym tomie zaanektowano i sinus *Codanus* dla Słowian pomorskich (str. 364—70). Że nie wiemy, gdzie ten sinus *Codanus* właściwie leżał, ani jakie go szczepy przezwały, tem lepiej dla etymologa, bo go nie krępuje, a że on przy nieco dobrej woli i jakiej takiej wprawie wszystko ze wszystkiego wywiedzie, więc i *Codanus*

do nazw z *Kod-* dla rozlewisk (miasto *Kodeń* i i.) przyłączył i zdobył nowy argument dla mżonki, że Słowianie w czasach najdawniejszych siedzieli nad morzem, które Ptolomeusz nie bez słusznej przyczyny *wenedzkiem* nazwał; że to widoczny wymysł Ptolomeusza, jak i jego »*wenedzkie* góry«, to etymologowi, któremu morze po kolana, nie wadzi; on się i czeskiego, późno zmyślonego *Kodań* 'Kopenhaga' uchwycił, a o różnicę czasową (wiek XVI i I!) nie spytał.

Te i podobne mżonki pokrywa płaszcz umiejętności; bez niego obywają się historyczne i literackie[1] mżonki prof. Eug. Kucharskiego. Od lat kilku wmawia w nas, jakoby Bałtowie niegdyś hen aż ku Podolu siedzieli i ślady istnienia w nazwach topograficznych pozostawili. Zwrócił się przeciw niemu M. Vasmer w swojej Zeitschrift, VII 299—305, ale wobec absolutnej pewności p. K. nie zawadzi bliżej się jej przyjrzeć; Vasmer szczegółów nie poruszał, wysuwał przeważnie uwagi ogólne. Zaczęło się to już w »Studjach Staropolskich«, p. t. »Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich« (str. 27—63); autor ograniczył się tam do śledzenia Prusów w osiedleniu mazowieckiem. Postąpił znacznie dalej na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Lwowskiego, por. jego »Etniczne oblicze ziem polskich przed przyjściem Słowian na podstawie nazw miejscowych i rodowych«, Lwów 1930, a zakończył str. 18: »nazwy bałtyckie na ziemiach historycznej Polski są faktami konkretnemi..., zaprzeczać faktom trudno..., od obowiązku zbadania tej dziedziny faktów nie uchyli się (umysłowość polska)..., nazwy bałtyckie na ziemiach polskich stanowią jedyny dokument bałtyckiego ich zasiedlenia..., siedzieli (Bałtowie) tutaj jeszcze od prawieku, przetrwali okres wędrówek germańskich i dotrwali do okresu prapolskiego, pierwszy okres (lechicki) należy pojmować jako okres współżycia dwu organizmów etnicznych, bałtyckiego i słowiańskiego«.

W podobnych pracach należy się najpierw przekonać, czy są Słowianie poświadczeni na tej ziemi, której nazwy się ze słowiańskiego

---

[1] Por. jego artykuł w Pamiętniku Literackim, XXVIII, 349—76: »*Pani pana zabiła* jako zabytek średniowiecznej poezji dworskiej«. Usuwam jako mżonkę jego odtworzenie staropolskie *Gospodza zabi gospodna*, chociaż już od XIV w. *gospodna* tylko o Bogu mówiono. Całej chryi nawarzył vocat. *gospodze*, używany jeszcze w XVII wieku (A. Morsztyn!) zamiast *pani*. Do tej *gospodze*, co utkwiła kołkiem w pamięci ludowej, dorabiano rym *nodze*, nie pytając o jakąkolwiek logikę, jak to obok innych i pierwszy wiersz objawia, bo dlaczegoż to »pani zabiła pana«? niby tak, jak »pani poszła do lasu«. Autor ubolewa, że niema jeszcze słownika staropolskiego, ale zapewniam go, że i tam nie znajdzie *pojasa* (zamiast *pasa*) potrzebnego mu dla miary wierszowej; tworzy dziwolągi niesłychane, np. *ja* 'ona', *inog* zamiast *noga* i t. d. Żąda od pieśni ludowej logiki, a zaspokaja się jej bezmyślnym zwrotem »jego serce na nożu«; prawi o *rucie*, ależ to nabytek późny, z XV wieku, i t. d.

tłumaczy; słowiańska *Medynia* powtarza się w arabskiej *Medina*, ależ nie Słowianie w Medinie siedzieli; więc z nazwy samej nic nie wynika. Powtóre nie wolno wyławiać ze słownika bylejakich nazw narzędzi czy namiętności albo przymiotników-imiesłowów dla objaśniania nazw miejscowych, które się tylko z nazw miejscowych tłumaczą, nie z byle nonsensów. Dalej nie należy gwałcić czasu, bo jakżeż mogą *Kowinia*, *Kowenice*, *Kowel*, *Kawiory*, pochodzić z jakiegoś bałt. *kav-*, lit. *kavóti* 'chronić', skoroż to lit. *kavoti* jest późną pożyczką z pol. *chować*. *Kucharzewo* nie może pochodzić z prusk. *Kukore*, boć i to późna pożyczka z polskiego, która znowu z czesk. i niem. poszła. Poco też silić się na niemożliwe objaśniania z obczyzny, skoroż domowe pewne. Np. *Tuczępy* są ci, którzy *tu czępią* 'siedzą', bo podobne złożenia z *tu* są liczne i odwieczne, np. *Tupadły* powtarzają się po całej Słowiańszczyźnie, *Tuppadel* i *Taupadel* są i u Niemców w Meklemburgu, dokąd Bałtowie nie dotarli (to bynajmniej nie *tępadły*); por. *Tauss* w Czechach z *Tugozd* w przeciwieństwie do *Zagozdu*; *Tuklęcz*, dziś *Klęcz* (Kozierowski VII 191), *Tumidaj*, *Tulazy*, *Tubędzin* (por. *Zdziebądz*); jest nawet *Tuboż* w Czechach: *Tuczępy* równie częste jak *Tupadły*. Wedle p. K. jest to lit. *taukas* 'tłuszcz' (od gleby) i postpozycyjny przyimek lit. *-pi*, znaczy 'na tłustem'; zapomniał p. K., że Bałtowie gardłowych nie miękczą, byłoby **taukumpi* i toby musiało pozostać; cały wywód nie ma sensu, jak i wszystkie inne, a jest ich kilkaset, które p. K. napłodził.

Mazowieckie *Łępice* od *łępać* 'łupać' poszły, por. przysłowie mazowieckie *łępaj wałacha Parulu*, którego przede mną nie rozumiano; wedle p. K. *Junosze* to od łotew. *lempis* 'młodzieniec' — takiego słowa łotew. niema (*em* wyklucza tę możliwość), ale jest łotew. *lempis* 'bałwan, niedołęga' z liwskiego *lömp*, a to z niem. *Lump*; wystarczyło popatrzyć do słownika Mühlenbacha i dać pokój wszelkim dalszym pomysłom socjologicznym, które pomijam milczeniem, bo niewarte wobec *lumpa* wspomnienia. Najprostsze terminy niemieckie, np. niezliczone *rumunki* albo *dyngus* (z śrwn. *dincnus*), wywodzi p. K. z »pruskiego«, *dyngus* naturalnie od *dangus* 'niebo', niby resztki jakiegoś obrzędu pruskiego (pogańskiego); ależ mamy urzędowe z wieku XV zaprzeczenie takiej baśni. Wiemy np., co są *Kownaty* (z *Komnaty* przez zwykłe odpodobnienie *mn* w *wn*), pożyczka z śrwn. *kamenāte*; wedle p. K. poszły one z bałt. nazwy kuny (*kiaune* i t. d.) i oznaczają najpierwotniejszą daninę ze skórek kunich!! *Dukla* jest lit. *duokle* 'czynsz' (ależ to dołek, nie danina!); *Kaszuba* pochodzi od prus. *Kasschis* danina (z niem. *Kasse*) i t. d. Autor prawi z niezachwianą powagą wszelkie bajki, np. *Dęblin* »nie można nawiązywać do *dębu*, bo wyrazu *Dębla* nie posiadamy«; ależ mamy nawet *Dębłowo*, a urobienia z *l* były nie-

gdyś liczne (*Dymlin* i i.), jak zaraz *Swirkla* dowodzi, od *świerku*, nie z lit. *szwirkle* 'świst strzały'.

Jak języki bałtyckie nazwy topograficzne istotnie urabiają, tego autor nie wie, więc twierdzi (str. 7): *Gdeszyce*, *Gdaszyce* »jest to dawny przymiotnik, urobiony od prabałt. *gūdā-*, a osnowa *gūdaš-* w nazwie *Gdaszyc* opiera się na określonej (zaimkowej) formie przymiotnika **gūdas-jis* 'puszczański'«; takie samo horrendum czytamy na str. 5 o *Olkuszu*: (*Likus*) »w określonej postaci przymiotnika *lūkus-jis* tworzy podstawę prapol. spolszczenia... spolszczenie dość prawidłowe... grupa *sj* daje *š*« i t. d. Śmiechem na to parsknąć (przymiotnik *geras* 'ein guter', *gerasis* 'der gute', ale nigdy od *gerasis* i t. p. nie urabiano czegośkolwiek). I od innych wykładów p. K. boki zrywać, np. *Wiskitno* (przezwane od *wisku* 'wrzawy'?), z lit. *vis-* 'wsze' + *kitas* lub *kitkas* 'inny'; ma oznaczać to samo pojęcie najniższej jednostki ustrojowej, co pol. *Ino-włódź*« — Pitja delficka odgadnie, co to ma znaczyć? *Wilkęsy*, *Warpęsy* mają być lit. acc. plur. (*wilkans* i t. d.); kiedyindziej formy na *-s* mają być loc. plur. Nie przebaczył autor najniewinniejszym nazwom: *Zielonek*, *Kluki* (niedźwiedzie niby), *burkaty* ('mruczykoty', ależ to termin miejskiej gospodarki); *Thylo* (Niemiec poczciwy, nie Prusak); *Wydźga* to *wisge* 'owies'; *Szeliga* (słow. nazwa pałki, kostura, jest w cerkiewnym języku, zob. Miklosicha albo Srezniewskiego) to jakieś pruskie *szeliga* 'igrzec, skomroch' do lit. *szelitys* 'błaznować' (ależ to pożyczka od Słowian!); *Pomnianowo* i *Ponianowo*, *Poniaty* to z prusk. *pomnan* 'tyłek' (niby o jakichś ciurach); *Warchoły* to kowale jacyś, bo od *warias* 'miedź' (a skąd *-ch-*?); nawet *Seweryś*, w pieśni ludowej zamiast zwyklejszego »Czarnego Barana«, nie ocalał przed Bałtami, bo to *zweris* 'zwierz'. *Odrowąż* (a z formą rozkaźnikową *Odrzywół*, *Odrzykoń*, *Odrzykożuch*, *Odrzyłeb*) to 'mokra poręba', bo z prus. *audra* 'powódź' i *wange* 'poręba'. *Irządze* to lit. **iriants* 'wiosłujący', a *Jaskotel* to lit. *jeszkotas* 'znaleziony' z przyrostkiem zdrobnienia *-ēl*. *Pęsy* (*Pęsice*, *Puśniki*) niby od pruskiej *peuse* 'jodły' i t. d. [1].

Ciekawsze niż wszystkie zmyślenia p. K. to, com przytoczył z zapisek sądowych sandomierskich: z r. 1398 pole *grawdi* (nr 235) i z r. 1397

[1] Nie ocalały przed zaborem i nazwy herbowe, np. *Wierusz*, nie od *wiary*, bo sprzeciwia się temu niby *ie* zachowane (jakby to rzadkością było, por. *powiedać* dawne i i.) i niema przyrostka *-usz* (ależ jest!), więc ponieważ raz na Śląsku zapisano *wenruse* jakieś, więc musi być *Wierusz* złożeniem bałtyckiem, »lit. *viens* 'jeden' i *rūšis* 'rodzaj, ród', nazwa oznaczała więc brata rodowego, swojaka«. *Doliwa* i *Dołęga* pochodzą od »lit. *dalis* 'część', *dalyti* 'dzielić'; pierwsze od *dalywas* 'podzielny', typ własności podzielnej; *dołęga*, zamiast *dolęga*, to typ drugi, własności niedzielnej, spólnej, z lit. **dalingas* 'posiadający udział'« (wynalazł tę różnicę typów p. K.; w języku nie byłoby jej śladu, gdyby nawet, co niemożliwe, etymologja była trafna).

»ad pomerium dictum *grawda*« (nr 136) (Archiwum Komisji Prawniczej, VIII, 1907, str. 80 i 72), bo *grauda* jest istotna staropruska nazwa leśna. Jakim cudem do Janiny sandomierskiej dotarła, nie wiem.

Na Mazowszu przy bliskości siedzib dokumenty XIII i XIV wieku poświadczają imiennie Prusaków osiadłych w kraju polskim (herb *Prus* stąd wyszedł ze swojemi odmiankami), mogłyby się więc zachować i imiona miejscowe pruskie wobec cofającego się żywiołu pruskiego przed naporem mazowieckim, ależ takie ustępstwo nie ocali bynajmniej wątpliwych roszczeń »pruskich« do Mazowsza, a niemożliwych do Małopolski i Śląska.

Usuwając więc bajeczkę o Polsce, niby niegdyś zasiedlanej przez »Bałtów«, niesposób nie wspomnieć o innem, równie świeżem nieporozumieniu co do »Bałtów« samych, chociaż nazwy miejscowe, ustępując osobowym, niewiele tu znaczą. Prof. Fr. Bujak wygłosił na zjeździe historyków w Oslo w 1928 r. tezę: »Sur les rapports entre les peuplades germaniques et lithuaniennes« (znaną z przedruku warszawskiego, 1930 r., str. 11). Nie poruszam argumentów archeologicznych, ograniczam się do językowych [1].

Referat objął (oprócz uwag ogólnych) dwa działy: pierwszy wylicza kilkadziesiąt imion osobowych jako tymczasową próbkę wyniku (presque un millier de noms propres lithuaniens d'origine germanique); drugi wylicza kilkadziesiąt pozycyj litewskich (emprunts et ressemblances) z różnych dziedzin, społecznych, wojskowych i i. Pomijam myłkę zasadniczą, pokrytą powagą Meilleta, »qui a mis en doute la communauté primitive de la langue balto-slave«, bo Meillet się grubo pomylił. Słownictwo litewskie i słowiańskie dowodzi nadzwyczajnej bliskości Litwy (Bałtów) i Słowian, sięgającej tak daleko, żeśmy nieraz w wątpliwości, czy to pożyczka, czy odwieczna spólnota (np. nazwa *krowy* i i.). A tego samego najściślejszego pokrewieństwa dowodzi

---

[1] Już poprzednio w artykule dla Ludu lwowskiego dotknął autor mitologji pruskiej, broniąc bajań agendy z r. 1530 o bóstwach. Te bajania odsłoniłem w rozprawie, Kuhn's Zeitschrift für vergl. Sprachforschung I 164—8. Autorowie agendy, Speratus, Polenz i inni, zmyślili, jakby za receptą Długoszową, Olimp rzymsko-pruski; jaki, wystarczy przytoczyć pierwszy jego numer »*Occopirmus*-Saturnus«. Oto złapał Polenz czy kto inny *tołka* (tłumacza) i zapytał go, jak się u was nazywał »der allererste Götze«. Tołk, który o żadnych pruskich bogach nic już nie wiedział, wywinął się gracko z kłopotu, przetłumaczył poprostu owe *allererste* przez *ukapirmas* (*uka-* 'naj-', *pirmas* 'pierwszy'), i odtąd hulał przez cztery niemal wieki liczebnik porządkowy jako bóstwo główne pruskie po wszystkich ględzeniach mitologów, aż ja to błazeństwo odkryłem i *Okkopirmusa* na śmietnik wyrzuciłem, gdzie i dla niektórych innych bóstw pruskich jedyne miejsce. Por. moje »Osteuropäische Götternamen, ein Beitrag zur vergleichenden Mythologie«. str. 164.

pniotwórstwo słowiańsko-litewskie; niema przyrostka, coby się taksamo nie powtarzał tu i tam, a Germanom był zupełnie obcy, np. patronimik *-aitis*, nasz- *ic* (u Niemców *-ing*!); rzeczowniki tworzy *-ininkas*, nasz *-ьnik* (*grzesznik*); przymiotniki *-inas*, nasz *-ьny* (*kruvinas* = *krъvьny*); nomina agentis *-tojis*, nasz *-tai* (*artojis* = *rataj*) i t. d.[1]. Odwołanie się do niezaprzeczonej skądinąd powagi Meilleta tu zupełnie chybiło; pozostaje faktem niezbitym, że równie ścisłe pokrewieństwo, jak między Bałtami i Słowianami, śród wszystkich Indoeuropejczyków tylko Indje i Iran wykazały; ubocznym celem mego Słownika Etymologicznego było właśnie dowieść owej bliskości. Autor zapowiedział szczegółowe uzasadnienie swej tezy: poprzestanę narazie na kilku uwagach najpierw co do drugiego działu. Autor nie rozróżnia późnych pożyczek od pokrewieństwa pierwotnego, np. zaraz dwie pierwsze pozycje: *ainas-ains* i *antars-ander*, nic nie znaczą, bo to wyrazy indoeuropejskie, nie bałto-germańskie (= nasze *in* i *wtóry*), i tak ciągle, np. *tauta* 'lud'. Inne etymologje autora są tylko »dźwiękonaśladowcze«, t. j. przerzucił słowniki, aż trafił na jakieś przypadkowo nieco podobne słowo albo na późne pożyczki: *bruke-Brauch* lub *buras-Bauer*; *tewunas* 'ein fürstlicher Beamte', ależ to ruski *ciwun-tywun*!, nie jakieś bajeczne goc. i anglosask. *tewa* 'Abteilung'; *tulkas* 'interpres' — szwedz. *tolk*, ależ *tołka* i Litwa i Szwedzi od Słowian wzięli, bo Słowianie dostarczali Europie *tołków*, taksamo w krajach alpejskich, jak w Wielkim Nowogrodzie. *Sundarus* jest złożenie z przyimkiem *sun*, *san*, nie germ. *sundro*. Pomija odpowiedniki słowiańskie, np. *gadas* 'Vereinigung', nasza *zgoda*, *valde* 'walten', nasze *włodać*, i t. d. Inne słowa bywają aż nadto podejrzane tak co do brzmienia, jak i znaczenia, np. *bende* 'kat', nie 'Bedrücker', albo *varaunas* 'Krieger'; każdy lit. przymiotnik na *-aunas* to pożyczka z polsk. albo rusk. *-owny* (*warowny*!).

Odmawiając temu spisowi wszelkiego znaczenia (za każdą germ.-bałt. pozycję można conajmniej dziesięć słowiano-bałt. przytoczyć), przechodzę do owego »tysiąca« nazw, »pochodzenia (to znaczy pożyczek) germańskiego«. Zgóry taki fakt niemożliwy, bo jeżeli Francuzi np. zdobią się w płaszcz iście królewski imion germańskich, aż do nazw zwierzęcych (np. *Renard* z *Reinharda*), toć od Germanów, jako od panów nad Celtami i Rzymianami, poszły te imiona, ależ na Litwie panowanie germańskie, jeśli było, nie długo świeciło, i gdyby Litwa liczyła około 1000 nazw osobowych germańskich(!), toć i język jej pospolity musiałby obfitować w nierównie większe zasoby germańskie, niż ich

[1] Pomijam inne działy, np. głosownię, bo nie ma tak przekonującej siły dowodowej; słowotwórstwo i składnia zgadzają się również, ale słownik i pniotwórstwo przewyższyły tamte wszystkie najzupełniejszą zgodą, pokrywając się wzajemnie.

ów bardzo apokryficzny spis autorski podał. Litwin nadawał, jak Słowianin i inni Indoeuropejczycy, dziecku imię jako błogosławienie czy paszport na całe życie, albo optymistyczny, życzący mu przez imię sławy, odwagi, bogactw, przyjaciół, siły i t. d., albo eufemistyczny dla ubezpieczania od uroków (imiona, jak *Niemój*; od roślin: *Chebda*; od zwierząt: *Wilk*, ukrywając dziecko, żeby go nie poznano). Imieniu należała się więc jasność, zrozumiałość, i dlatego się z wiekami coraz odmieniało; imiona litewskie i słowiańskie zgadzają się najściślej co do budowy, różnią się co do brzmienia. Jakimże cudem mógł się Litwin w niezrozumiałe dla niego, więc nic niemówiące germańskie imiona zaopatrywać? Spis sam godny owego, który właśnie jako nieautentyczny zapodejrzeliśmy; autor źródeł nie podaje; co sam sprawdzić mogę, wystarcza mi aż nadto do odsądzenia całości od jakiejkolwiek siły dowodowej. Np. *Witold, Witowt* — niem. *Witold*. Autor wie, że się Witoldowi nigdy ani nie śniło *Witoldem* się nazywać; on się nazywał po rusku (Polacy tylko z Rusią litewską byli zażyli, nie z rdzenną Litwą) *Witowt* (po łac. *Vythaudus*, *Vithoudus*); dopiero Polacy to *-towt* ruskie, jak w każdem innem imieniu litewskiem (*Gasztołd* i t. d.) odmienili w swoje mylne zupełnie *-told*, niby unikając wałczenia; *-towt* wydawało się im zbyt chłopskiem, więc je scywilizowali, ugrzecznili. Jest to imię, jak nasze na *-lud*, i można je przestawić (*Towciwił*); wszystkie imiona lit. na *-kant*, *-mont*, *-gert*, *-gail*, *-but*, *-wid* i t. d. zawierają, jak powinno być, nazwy litewskie majątku, sławy, siły, cierpienia, stałości, boju i t. d. i nadają się, całkiem jak nasze, do przestawki, a więc *Montwił* i *Wilmont* (u autora dwukrotnie wypisano: »*Welmontaytis*—*Valamund* gepid.« i »*Wilmontaytis*—*Willimund*«), *Gedymin* i *Mingede*. Należy więc z owej mniemanej tysiączki zgóry odrzucić dwie trzecie, wszelkie dwupienne imiona, bo są wszystkie rodzime, prastare i tylko dźwiękonaśladowcza, a więc mylna teorja odnajdzie w nich mniemane podobieństwo z germańskiemi imionami. Z jednopiennych należy powyrzucać chrześcijańskie jak *Onelis*, *Janel*, *Janat* od *Jana*, *Agotyszki* od *Agaty*, *Jarnold* od *Arnolta*, *Ansuticz* (czy nie od *Hansa*?), *Wesilo* (czy to nie *Wasyl*?), *Adowkowicz* (od *Awdoksji*?); inne apokryficzne, np. *Apkewicz*, więc czekać należy na dokładniejszy spis, któryby kontrolować można. Autor twierdzi: »il est remarquable, que les études linguistiques surtout allemandes n'ont pas trouvé d'influences germaniques considérables sur la langue et la culture des peuples baltiques«; przyczyna tego jasna, bo ci badacze (Weber, Bezzenberger, Leskien i i.) umieli znakomicie i po litewsku i po niemiecku, i tylko dlatego nie mogli znaleźć, czego wcale nie było; Solmsen zaś nie rozumiał się na rzeczy, czego dowiodły i jego uwagi o mitologji litewskiej, dodane do dzieła Usenera. Autor widocznie nie

znał dzieła R. Trautmanna, Baltisch-slavisches Wörterbuch, Getynga 1923, boć nie byłoby jego drugiego spisu i byłby się dowiedział, że dziś przyjmują badacze »eine alte, in den baltischen- und slavischen Sprachen verbreitete Schicht von germanischen Lehnwörtern«, gdyśmy przedtem mylnie przypuszczali, że te słowa (np. *katilas* = *kocieł*, *asilas* = *osieł*, *kaupiskan* = *kupczyć* i i.) dostały się Bałtom tylko przez Słowian; dziś obchodzimy się bez takiego pośrednictwa, ale stąd do owych niesłychanych wpływów germańskich na Bałtów jeszcze bardzo daleko.

Bliska i spółczesna Ruś uczy nas czegoś przeciwnego. Nad Słowianami z Ilmienia i Dniepru panowali Germanie przez pięć pokoleń i cóż po nich zostało? Kilkanaście słów (niejedno z nich narzeczowe, tylko na północy znane) i trzy imiona, *Igor* (dynastyczne wyłącznie), *Olga* i *Gleb* (te ogólne, ale tylko jako od świętych Pańskich), więc do tysiąca daleko. Z licznych nazw germańskich u Nestora oprócz tych trzech żadna się na Rusi nie powtórzyła, żadnej nie przyjęli Słowianie. Jest ich kilkanaście po nazwach miejscowych, szczególnie na północy Rusi: *Buregi*, *Swinort*, *Redrikowo*, *Bernowo* i t. d., i zebrał je M. Vasmer w berlińskich Sitzungsberichte, XXIV (1931): »Wikingerspuren in Russland« (niejedna pozycja zbyt wątpliwa, wycofał ją sam autor, a ja się i na niejedną inną nie zgadzam, ale o to mniejsza, np. na *Veliż*, *Turov*, *Iskorosteń*), lecz to nie dowodzi bynajmniej, żeby imię tego Warega, właściciela czy założyciela wsi, obiegało między ludnością słowiańską; nie znaleźć go też nigdy w aktach spółczesnych czy kronikach nowogrodzkich. Stosunki na Rusi przeczą wprost owej tezie litewsko-germańskiej, którąby potwierdzać musiały, gdyby teza była uzasadniona; pozorna »dźwiękonaśladowczość« nie dowodzi niczego.

Zestawienia autorskie coraz mylą, np. »les emprunts et ressemblances de la sphère sociale et militaire méritent une attention particulière: *alas* 'alle', got. *alls*« — niema takiego słowa w żadnym z trzech »bałtyckich« języków, ono chyba zmyślone, znalazłem tylko łotew. przysłówek *allaž* 'zawsze', pożyczony z liwońskiego czy estońskiego: łotew. »*kilda* 'Streit' — altnord. *hildr* 'Kampf'« — i to bajka, bo to pożyczka z liwońskiego: odsyłam autora do znakomitego słownika Mühlenbacha-Endzelina, gdzie to wszystko znajdzie. Dziś Litwa i Łotwa łatają wzajemnie swoje słownictwo; Mieżinis np. wstawia do litewskiego słownika słowa łotewskie, np. owo wyżej wspomniane *bende* i i.; słowa znowu, które tylko Brodowski czy Mielcke znają, bywają podejrzane (są między niemi i łacińskie!). Trzeba się więc na rzeczy nieco znać, przerzucanie słowników nie wystarcza; czekamy na udokumentowany materjał autorski; to bowiem, co teraz dał, niewiele dowodzi.

I jedna jeszcze uwaga. Autor prawi: »mes observations doivent initier les futures recherches sur la mythologie, les chants, les mélodies, les institutions judiciaires... ces études contribueront beaucoup à éclaircir les destinées préhistoriques des peuples baltes... ce vocabulaire lithuanien (le vocabulaire le plus élémentaire) est en grande partie rapproché du vocabulaire germanique«. Tu wszystko mylne: znamy mitologję litewską i z germańskiej niczego się o niej nie dowiemy; dalej miesza autor stale »les parentés primitives« i »les emprunts postérieurs« (np. *bruke*, *buras*, *russis* = *Ross*, *pukis* = *Puck*; *kniebinis* 'Handwerk' nie istnieje, używa się o szczypaniu, gnieceniu i t. d.). Póki nie dostarczy autor dowodów, nie uznajemy żadnych osobliwszych »rapports entre les peuplades germaniques et lithuaniennes«; różnią się nawet bardzo »le vocabulaire le plus élémentaire« litewski i łotewski, ależ i to nie rozstrzyga.

V.

Łudzono się nadzieją, że wobec postępów lingwistyki ustały owe święte dla »etymologów« czasy pamięci jeszcze Wolterowej, kiedyto samogłoski nic, a spółgłoski niewiele znaczyły, kiedy »etymolog« dowodził wszystkiego, co mu się tylko zachciało. I dziś taksamo, jak w XVIII wieku; różnica w tem, że dziś łatwiej i pewniej w etymologu mniemanym pseudologa istotnego odkrywamy i rzemiosło, a raczej partactwo jego uchylamy. Nie ograniczamy się do samych etymo- czyli raczej pseudologij, ale wplatamy tu i łączącą się z niemi rzecz o tradycji, a raczej pseudotradycji, bo ceniąc nadewszystko tradycję historyczną, zakładamy protest przeciw pseudotradycji, roszczącej sobie niezasłużoną powagę. Jak co do etymologji liczymy się z prawdopodobieństwem, tak i co do tradycji nie myślimy nigdy kapitulować ze zdrowego rozsądku przed podaniem, które nam nie imponuje tylko dlatego, że dawne; pytamy stale, czy i mądre?

Kto nazwę Rusi trafnie wyłożył, zdobył klucze do rozwiązania pierwotnych jej dziejów. Nie myślę omawiać hipotez o niej, normańskiej, słowiańskiej, litewskiej czy fińskiej; wspomnę o najnowszej bałamutni Pawła Smirnowa p. t. Wołżkij szlach i starodawni Rusy, narysy z ruśkoi istorii VI—IX ww., Kijów 1928 (nr 75 Zbirnyka histor.-filolog. oddziału Akademji N.), str. 228. Korzystając z prac Szelągowskiego (Najstarsze drogi z Polski na Wschód, 1909) i Arnego (La Suède et l'Orient, 1914), podniósł Smirnow, że droga Wołgą była nierównie dawniejsza i ważniejsza, niż droga Dnieprowa, przeceniana jeszcze przez Niederlego, że badania archeologiczne wykazały istnienie faktoryj-kolonij normańskich w międzyrzeczu Oki i Wołgi. Na tej podstawie wywiódł Smirnow fantazje o »ruskim kaganacie«

między Oką i Wołgą, podbijającym Słowian i Finów, a ulegającym w pierwszej połowie IX wieku nawale Węgrów, którzy w swej wędrówce na południe »kaganat ruski« około r. 830 rozgromili i pobitych Normanów-Rusów po całym wschodzie rozprószyli. Z mniemanego wielkiego »kaganatu«, o którym niby pierwotne źródła arabskie (z IX wieku) rozprawiają, ocalały po odpłynięciu nawały węgierskiej trzy drobne państewka, wymienione przez nieco późniejsze źródła arabskie (mniemanej »trzeciej tradycji«); zbiegowie ruscy znad Oki wzmocnili i żywioł ruski nad Dnieprem. Wywody swoje uzasadnił Smirnow zmyśleniami późnych źródeł ruskich (chronografów) z ich Gostomysłem nowogrodzkim (!!), chaotycznemi wzmiankami kronik węgierskich, niemożliwemi etymologjami, np. imię watażki ruskiego *Brawlina*, który Suroż i grób św. Stefana napadł, utożsamił z jakąś problematyczną nazwą szczepu *Beraws* u Idriziego, bo *Brawlin* albo *Berawlin* to 'kniaź Berawów' (str. 182). Nazwa Rusi wyprzedza o wiele pierwszą o niej wzmiankę u Nestora i należy ją wedle Smirnowa wywodzić od Wołgi. Wołga jest jedyną niemal wielką rzeką, znaną pod różnemi nazwami; jedną z nich jest *Rha* Ptolomeuszowe, pierwotne *Rasa*, mityczna rzeka indoeuropejska, u Greków *Rhōs*, a to jest = *Ruś*. »Po wyczerpującej krytyce F. J. Knauera (znanego bałamuta kijowskiego) byłoby lepiej raz na zawsze zrzec się myśli wywodzić nazwę *ros-rus* z fińskiego *ruotsi*, co niby powstało ze skandynawskiego *rodskarlar*« (str. 8, nota). Nie wchodzę w pytanie, czy nazwa Wołgi *Rha-Rhōs* indoeuropejska? w ustach Słowian brzmiałaby *Ras* (*Rąs*?). Arabska nazwa Donu czy Wołgi, *Rus*, nie poszła z *Ras-Rąs*, lecz od *Rusów* jako ich rzeka, *ruska*, a nazwa mniemana Wołgi, *Rhos*, nie ma podstawy: późne źródło greckie wymienia jakąś rzekę *Rhos*, wpadającą do morza Kaspijskiego. Nazwa *Rusi* wywodzi się od nazwy *ruotsi*, jaką Finowie Szwedom nadali, bo imiona samej dynastji ruskiej i jej drużyny, imiona progów Dnieprowych wyłącznie szwedzkie. Jeszcze Thomsen nie rozwiązał niejednego pytania co do tych progów, jakie Porfirogeneta we dwu językach, w ruskim i słowiańskim, ponazywał: dziś dzięki pracy prof. Sahlgrena (Zeitschrift Vasmera VIII 309 i nn.) wszystko z szwedzkiego trafnie wytłumaczono. Świetny to triumf etymologji, bo wiadomości historyczne i podaniowe można naciągać i osłabiać, językowe nie tak łatwo. Jak tłumaczyć fińskie *ruotsi*, w to nie wchodzimy. Szwedzi najpierw panowie Finów, później i Słowian, którzy ich pod fińską nazwą poznali: oto przebieg początkowych dziejów Europy wschodniej, utrwalony przez etymologję przeciw wszelkim niepowołanym zakusom.

Spowodu tej samej Rusi wypowiedziano ż u nas niedawno, na podstawie przypadkowego zbliżenia nazwy Polan nad Dnieprem i nad

Wartą, a łudzącego podobieństwa innych nazw, miejscowych i osobowych, domysły o dziejach polskich, a raczej polsko-ruskich IX wieku, o wędrówkach i ucieczkach książąt wszelakich fantazje, oparte głównie o nazwy, jak *Rusinewo*, *Rusk* i t. p., jakbyśmy nie mieli przymiotnika *rusy*, od którego np. *Rusota* (jak *Błogota* od *błogi*), albo jakby nie było nazw jeńców z Rusi, skąd *Rusin* poszedł.

Fantazje te spłodził dr Kaz. Krotoski, »Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście« (Kwartalnik Historyczny XXXIX, 1925, str. 33—69), powtarzając swoje wywody z Przeglądu Powszechnego p. t. »O zawiązkach państwa polskiego i skąd pochodzą nazwy Polan i Polski«. Wmówił w siebie, że nie było pól nad Wartą, bagnistą i lesistą, że były tylko nad Dnieprem, więc od Dniepru przyszli tamtejsi Polanie chrześcijanie, uchodząc przed Olegiem, mordercą ich książąt, poganinem, pod kierownictwem Rusi-Waregów; ale cóż Polan obchodziło, że się jeden Rusin z drugim, Oleg z Askoldem, rozprawili. Wplótł dalej w tę bajkę Popiela i myszy: *Popiel* (nazwisko, po całej Słowiańszczyźnie krążące, jest na Rugji, jest u Czechów) to tłumaczenie *Askolda* od nord. *aski* 'popiołu', a *myszki* podania urosły ze źle zrozumianych *miszków*-niedźwiadków w rodzie piasta Siemowita, i t. d. Na potwierdzenie tych mżonek wynalazł moc nazw ruskich nad Wartą: *Pobiedziska*, *Popowy*, *Cerekwice* to wszystko są u niego nazwy ruskie, co śmiechu godne, boć to nazwy taksamo czeskie, nadłabskie i t. d., jak polskie czy ruskie, i dowodzą tylko umyślnego ignorowania przez autora najprostszych faktów.

Podanie Nestorowe samo o początkach władzy państwowej pełne przeciwieństw; wedle niego jednego roku wyrzucają Finowie i Słowianie swoich panów — Ruś, a za parę lat udają się do tej samej Rusi z prośbą, aby nimi władała. O tę sprzeczność zaczepiali właśnie antynormaniści. Smirnow ją niby usunął, bo wedle niego z rozbitego przez Węgrów kaganatu ruskiego nad Oką uciekała Ruś na wsze strony (do Suroża i Amastrydy!); wielu wracało do rodzimej Skandynawji i do tychto emigrantów zwrócili się Finowie i Słowianie z prośbą o powrót do kraju i rządów — więc wypędzili »Rusów« Węgrzy, nie Finowie-Słowianie, i wszelka sprzeczność ustaje. Nie koniec na tem: sam tekst Nestorowy o owem poselstwie do Rusi zamorskiej Smirnow najosobliwiej wytłumaczył. Nestor bowiem opowiada, jak Waregi nałożyli daniny na Czud', Słowien, Meř, Weś i Krywiczów; ci ich wygnali za morze, ale dla nieładu własnego sami poszli za morze »do Waregów, do Rusi, bo ci Waredzy zwali się Ruś (jak inni Waredzy inaczej i t. d.); rzekli Rusi Czud', Słowienie i Krywicze i Weś« i t. d.; wedle tekstu Wawrzyńcowego natomiast daje Hipacki błędnie: »rzekli Ruś Czud', Słowienie, Krywicze«, a więc Ruś rzekła Rusi! Nikt też,

nawet Szachmatow nie uwzględniał tej jawnej pomyłki, aż Istrin, a za nim Smirnow jej się uchwycił, wspierając swój zmyślony kaganat ruski omyłką Hipacką. Dalsze argumenty Smirnowa równej wartości, np. trzej Waredzy, Ruryk i dwaj bracia, odpowiadają znakomicie owym trzem państewkom, znanym nam z trzeciej tradycji arabskiej na miejscu dawnego kaganatu; nazwy ich może i słowiańskie: »*Rjurek* (*Rerich*, w mowie czeskiej 'sokół')« (str. 157; niby 'raróg'!). Owe państewka, *Kujaba*, *Slavia*, *Artania*, które według Niederlego i i. są *Kijowem*, *Nowogrodem W.* i ? (*Rjazań* Niederle IV 145; *Tmutorakań* inni), umiejscowił Smirnow (str. 201 i nn.), wyliczywszy wszystkie ich odmianki (str. 192), wykazawszy niemożliwość powyższej lokalizacji, u ujścia Oki do Wołgi, koło Niżniego Nowogrodu (*Kokijana-Kujaba*), nad Klazmą albo nad Oką (*Slavia*), a między temi dwiema dzielnicami trzecia, *Arta* (*Arza*), może dzisiejszy *Arzamas*. Dawna nazwa Kijowa była rodzaju żeńskiego, bo Oleg nazwał go matką, nie ojcem grodów ruskich; nową nazwę przynieśli znad Wołgi (Oki) przesiedleńcy z kaganatu ruskiego. Wojuje dalej Smirnow sagami nordzkiemi i zapomniawszy o Bolesławie polskim, odróżnia »słowiańskiego« Burislawa z Gardariku od nordyjskiego króla Dagstiga w »Rizalandzie«, powołując się na »Wielką Szwecję« sag owych. Nie krzywdzę więc Smirnowa, usuwając jego wymysły jako bezpodstawne.

Przesądy chwytają się dźwięków; nazwa *Trieru* przypomina *trzy góry*, co wystarcza, by ją uznać za słowiańską i Słowian tam umieszczać; odwrotnie, nie uznaje się słowiańskiego początku nazwy *Niemców* 'niezrozumiałych' i upiera się przeciw językowemu niezbitemu świadectwu przy wywodzie jej z celtyckich (nie germańskich!) *Nemetów* (a gdzież się oni stykali ze Słowianami? na Śląsku?); wracamy do pseudotradycji.

Co Nestor czy Koźma, Wincenty czy Długosz zmyślili, kładzie się na wagę złota; z jakim skutkiem, oto parę znanych dobrze przykładów. Rozwaga przestrzegałaby, że nie mogli Polacy w XV wieku cośkolwiek wiedzieć o pogaństwie swojem z X w., tem bardziej, że właśnie Polacy pozbyli się doszczętnie wszelkiej tradycji pogańskiej, z której nieco więcej ocalało na Rusi, Bałkanie, śród Czechów nawet. Więc katalog Długoszowy bóstw pogańskich polskich był mistyfikacją jawną i chodziło tylko o pytanie, skąd do niej Długosz materjału zaczerpnął. Wykazałem źródła pisane z XV wieku, z których się Długosz o *Jeszy* i spółce dowiedział; mimo to starają się dziś jeszcze i Niederle i filologowie ocalić coś z tej mistyfikacji; prawda, że *Jeszy* już się wstydzą, ale *Nyja* jeszcze majaczy, por. Slavia Occidentalis V (1926) 372—419, gdzie sam tytuł mylny, bo żadnych »Bóstw lechickich« na świecie nigdy nie było; były polskie, pomorskie i t. d.,

wszędzie odmienne, przynajmniej co do nazwy. Jak Długosz tę nazwę czytał, obojętne; Parkosz odczytał ją *Niją*; na tym mniemanym »bogu śmierci« budują i łączą z *nowiem* (księżycowym), chociaż języki słowiańskie do *nycia* tylko *naw*, nie *nov*, znają. Nawet historycy, którzy te baśni Długoszowe stanowczo odrzucili, zawsze jeszcze o Gnieźnie, jako o centrum pogaństwa polskiego prawią, ależ i Wrocław albo Kraków były niemi. Długosz stałym trybem swoim późne stosunki chrześcijańskie (Gniezno jako metropola) w czasy przedchrześcijańskie przerzucił; grób św. Wojciecha i kolizja z biskupem poznańskim uczyniły Gniezno (którego imię najjaśniejsze w świecie) metropolą, nie kult mniemany pogański.

Powagą »tradycji« otaczamy niewczesne wymysły, np. tak zwanego »geografa bawarskiego«, który w X czy XI wieku wyliczył szczepy słowiańskie powyżej i poniżej Dunaju. Najpierw wymienił powyżej Dunaju 13 nazw, znanych dobrze ze źródeł wyłącznie niemieckich, nie z ust słowiańskich, przyczem grubo się potknął, bo z jednych Morawian urobił dwojakich, zwiedziony odmienną w zabytkach formą [1]; z własnego domysłu pododawał ilość grodów najdowolniejszą. Po tych 13-u nazwach wyliczył za Dunajem cały szereg jakichś potężnych szczepów słowiańskich, o których nikt nigdy nic nie słyszał. Dzięki rocznikom niemieckim, Porfirogenecie i Nestorowi znamy dokładnie liczbę i siedzibę wszystkich Słowian w IX i X wieku i wiemy, że niema miejsca dla tych wszystkich olbrzymich *Chozirozi* (i cztery inne śmiechu godne nazwy na *-rozi*!!), *Eptaradici*, *Nerivani*, *Zerivani* (odmianka z *Zvireani?*), *Miloxi*, *Phesnuzi*. Mimo to dziś jeszcze szukają historycy jakichś zakątków w słowiańskiej Europie, gdzieby te bajki poumieszczać, lecz każdy dochodzi do odmiennych wyników, których dlatego zbijać nie trzeba, bo się same nawzajem znoszą. Kto i poco te nazwy i liczby zmyślił, to obojętne. Jakiemś uniewinnieniem może być fakt, że anonim powsadzał w swój urojony spis kilka istotnych nazw miejscowych albo szczepowych, np. *Stadici*, *Zitici*, *Busani*, *Znetalici* (*Netolici?*). W trzecim ustępie zszedł z księżyca znowu na ziemię i wymienił kilkanaście nazw istotnych, dobrze nam znanych, przeplatając

[1] Ten skandal (po Czechach następuje: *Marharii* habent civitates XI; dalej Bułgarzy; po nich: Est populus, quem vocant *Mershanos*, ipsi habent civitates XXX) próbowano usunąć, podstawiając na drugiem miejscu serbsko-bułgarską *Morawę*. Wedle Niederlego (III 211) pierwsza nazwa dotyczyłaby Morawian w ściślejszem znaczeniu słowa, a druga w szerszem, t. j. »Wielka Morawja Świętopełkowa z Panonją«, ależ nie znają żadnej Wielkiej Morawji źródła niemieckie, z których »geograf« na tem miejscu czerpał; czytamy w nich: *Maroaro, Marvani, Maraha, Marahenses*, później przeważają formy *Maravi*, *Marevini*, *Maravenses*; są i *Mercharii*. Badacze zlekceważyli to przedwstępne ostrzeżenie, jaką należy przypisywać wartość zapisce, i brali całą na serjo!

je kilkoma znowu zupełnie zagadkowemi, np. *Wizunbeire*, *Forsderen liudi*, *Fresiti*, *Besunzane*, *Lupiglaa*, *Fraganeo*, nad któremi historycy taksamo głowę daremnie łamią, jak poprzednio nad *Willerozi* i spółką. I na takiejto podstawie buduje się dalej, np. *Prissani* i *Velunzani* mają być *Pyrzyczanami* i *Wołyńczanami* (na Pomorzu), co niemożliwe, bo od nazw na *-ici* nie urabiano nigdy dalszej na *-ianie* (*Pyrzycy* zostałaby i jako nazwa szczepowa, o której nikt zresztą nie słyszał; to nazwa grodu i nic więcej), a *cz* w nazwie **Wołyńczan* (zamiast *Wołynian*) zawdzięczamy wymysłowi Janka z Czarnkowa, który swoim trybem zamiast *Wołynia* zmyślił *Welunecz*.

Dalszego przykładu ubóstwiania litery dostarcza Gall. Dwukrotnie wymienił *Selencia* czy *Seleucia* obok Pomorza i Prus, i nikt o tem dotąd nie wątpił, nawet Niederle nie, że to zepsuta *Leuticia*, skoro na obu miejscach Pomorze środek zajęło, a *Leutici* byli istotnie zaklętymi wrogami chrześcijaństwa i Polski, o czem Gall wyraźnie świadczy. Skąd fałszywa pisownia *Seleucia*? trudnoż nam odpowiadać za wszelkie średniowieczne bzdury; może to błąd kopisty? może jakaś niedorzeczna kombinacja Galla samego? Otóż hołdując wątpliwej literze *n*, odnaleziono w *Seleucji*[1] szczep jaćwieski *Zlinców*, nie zważając na geografję, któraby dopiero po Pomorzu Prusów i Zlińców razem osadzała. Gall nigdy dalej o Lucicach nie prawił, bo jego bohatera tylko Pomorze kusiło, ależ około r. 1113 było to jeszcze groźne sąsiedztwo i mógł w Lutycji i Chrobry wojować i kościoły stawiać (Gall, str. 11), czego śród Zlińców pewnieby nie robił; więc kierując się geografją i rozwagą, nie literą, jako naturalnych sąsiadów Polski wymieniamy Luciców, Pomorzan i Prusów.

Novotný i inni Czesi (ale już bynajmniej niewszyscy, np. Škultéty nie) wierzą taksamo jeszcze w Kroka (!) i córki-wiedźmy, chociaż Koźma sam zdradził naiwnie, skąd Kroka, Lubuszę i spółkę wydobył, jak Nestor Kija i towarzyszy z podobnego źródła sfabrykował. Nie chcemy wspominać o baśniach wszelakich spowodu Cyryla i Metodego, chociaż i najnowsi badacze, np. Dvorník albo H. v. Schubert, powtarzają z uporem godnym lepszej sprawy nonsens o królu węgierskim, bawiącym w r. 883 pod Wiedniem, a interesującym się Metodym (!!), gdy tu mowa o *Kralu*, t. j. cesarzu niemieckim, który w r. 883 był istotnie pod Wiedniem i miał wszelkie powody, aby się Metodym interesować.

Nierównie trudniejsza sprawa, gdzie błąd nie tak widoczny. Przykładu dostarczają Widukinda *Licicavici* i rozprawa o nich dra Wida-

---

[1] Eug. Kucharski, Co oznacza nazwa *Selencja* i t. d., Kwartalnik Histor. XL 145—50.

jewicza (Slavia Occ. VI 85—179 i X 13—117). Widukind nie przytaczał nazwiska Polski, lecz wymienił Mieszkę: (Wichman w r. 863) »Misacam regem, cuius potestatis erant Sclavi, qui dicuntur Licicavici, duabus vicibus superavit«; Thietmar, który Widukinda miał w ręce, jakby tej informacji (i słusznie, jak zobaczymy) nie dowierzał, wyraził się ogólnikowo: (Gero w r. 863) »Miseconem cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni«, a pod r. 872: »Miseconem imperatori fidelem tributumque usque in Vurta fluvium solventem« etc. Wpierw winniśmy kilka słów Abrahamowi Jakóbowicowi, na którego pomylonym tekście oparł dr Widajewicz wnioski o tem, jakoto Wołynianie należeli do państwa Mieszki, wskutek klęski tegoż w 963 r. od niego odpadli i t. d. W Slavia Occ. (X 25) wymagał naukowego wydania tekstu Abrahamowego, którego niema. Posiadamy jedynie tłumaczenie dzięki arabiście kilońskiemu (Georg Jacob, Arabische Berichte von Gesandten an germanische Fürstenhöfe aus dem 9. und 10. Jahrhundert i t. d., Berlin i Lipsk 1927); przytoczyłem to wydanie w »Kulturze« (I 210—1), powtarzając ustęp o Mieszce. Ustęp o Wołynianach brzmi wedle poprawnego tekstu (Jacob korzystał z trzeciego rękopisu, którego Westberg jeszcze nie znał):

»Na zachód od tego miasta kobiet (o którem cesarz Oton żydowi opowiadał, nb. wedle Justyna!), żyje szczep słowiański, który się nazywa lud Ûbâba (»prawdopodobnie należy czytać Ûnâna«); mieszka w okolicach moczarowych, od kraju Mescheqqo ku północnemu zachodowi. Mają wielki gród nad oceanem, który ma bram dwanaście i przystań, a zużywają na nią rzędy bierwion. Oni wojują z Mescheqqo i siła ich wojenna potężna. Nie mają żadnego króla i nie dadzą się od nikogo rządzić, lecz ich najstarsi dzierżą między nimi władzę« [1].

---

[1]) G. Jacob, str. 14. W dalszym ciągu przetłumaczył Jacob na nowo ustępy z arabskiej kosmografji Quazwînî z XIII wieku, polegające na utraconem dziele araba Udhrî, czerpiącego z relacji posła Ibrahima Tartuschî (t. j. z Tolezy), który równocześnie z żydem Jakóbowicem w r. 973 był na dworze Otona; ich relacje zgadzają się nieraz dosłownie. Ponieważ u nas wydanie Jacoba nieznane, powtarzam drugi ustęp o Mieszce (str. 22 i 23) w skróceniu: »Mescheqqo jest wielkie miasto w kraju Słowian na brzegu morskim w gąszczy (albo: w moczarach), przez które wojska nie zdołają się przedrzeć. Ich król nazywa się Mescheqqo; miasto nazwane wedle niego; miasto to bogate we zboże, miód, mięso i ryby. Król jego ma wojsko z piechoty, bo konie w ich kraju chodzić nie mogą. W swojem królestwie wybiera podatki, z których jego wojskom miesięcznie utrzymanie wypłacają; w razie potrzeby daje im i konie, siodła, uzdy, broń i wszystko, czego im potrzeba. Kto się narodzi, temu wypłaca król utrzymanie, czy chłopię, czy dziewczę. Gdy dojrzeje (następuje opis wyposażenia taki sam, jak u Jakóbowica, ale bez owej sprzeczności, bo tu król bierze od ojca młodzieńca posag dla ojca dziewczyny i tym tego bogaci, tamtego uboży; małżeństwo kojarzy król, nie wolny

Abraham Jakóbowic bawił w Niemczech w marcu i kwietniu 973 r. (nie w lecie 965 r., bo słyszał tokowanie głuszca), w Merseburgu (nie w Magdeburgu, jak Westberg »poprawiał«), gdzie Oton przez cały kwiecień r. 973 przebywał; o walkach Mieszki z Wichmanem i Wołynianami opowiadał Widukind pod r. 967, co się z relacją żyda (hiszpańskiego? raczej afrykańskiego) zupełnie zgadza. Wracamy do *Licikawiców*.

Jak wiadomo, nigdy więcej podobnej nazwy nie powtórzono, więc starano się odgadnąć, z jakiejto ona zepsuta? Odnoszono ją do *Łęczycan*, ja do jakichś *Lestkowiców* (w naiwnej wierze w Lestka, wnuka niby Piastowego!) i t. d. Dr Widajewicz odszukał ją »w widłach dolnej Odry i dolnej Warty« (po jej prawym brzegu): to szczep pomorski z głównym grodem szczepowym Cedyną; »Pomorzanie przedstawiali obraz zupełnego rozproszkowania na drobne szczepy, nieznane przeważnie nawet z imienia; otóż jednym z takich ludków byli także Licikawicy« (Slavia Occ. VI 157). *Cedyna* ma być *Zehden* w Nowej Marchji, bo jakieś *Cidini* wymienił pod r. 972 Thietmar przy opisie starcia margrabiego Hodona z Mieszką, które go osobiście bardzo obchodziło (spowodu ojca własnego!), ale nie dał bliższego określenia; nazw podobnych jest więcej. Nie nazywało się *Cedyną*, lecz np. *Sitnem* (od *sita-sitowia*) lub podobnie; *Cidini* może też być bylejakie *Ziethen*, których dosyć na zachodzie od Odry, bo Hodo Odry nie przekraczał, coby Thietmar był wymienił, bardzo tem *Cidini*, jak wiemy, zainteresowany. Dr Widajewicz powołał kilka podobnych do *Licicavici* nazw pomorskich, a głównie *Leckowy* młyn niedaleko owego *Zehden*; nazwę tę piszą i inaczej, z *a*, nie z *ei*, ależ samo to przypuszczenie, żeby nazwa nigdy zresztą prócz r. 963 niewymienionego szczepu powtórzyła się po licznych wiekach w jakiejś nazwie młyna czy jakiejś wioski (o wiele podobniejsze, np. *Leitzkau*, są w Niemczech), nie wytrzymuje krytyki: *Licikawicy* nie mogą od jakiegoś bajecznego *Licika* być nazwani, bo to się sprzeciwia najprostszym zasadom gramatycznym, które podobnego *-awici* nigdyby nie uznały.

Umiejscowiania, aby to mimochodem zapisać, bywają nieraz nadto wątpliwe. Widukind np. wymienił zdobyty przez Słowian gród niemiecki jakichś *Cocarezmiów*, ale wydawca (Kehr) nie pokusił się o jego oznaczenie (»jest kilka podobnego brzmienia«). U Thietmara, wyliczającego nierównie więcej miejscowości, szczególnie słowiańskich, wątpliwości też nierównie więcej; trzy razy np. opowiadał o *Sciciani* (a może i *Ciani* po raz czwarty); utożsamiają to z *Seitschen*, z *Zützen* (na za-

wybór; król też ponosi koszty wesela); on jest ku swoim poddanym jakby ojciec troskliwy. W przeciwieństwie do wszystkich Turków są oni bardzo zazdrośni o swoje żony«.

chód od Lübben) lub z *Zinnitz*; »urbs magna *Businc*« nie ma być ani *Budziszynem* ani *Beuthen* ani *Bunzlau* (!), ani *Posnitz* koło Jägerndorf, lecz wedle jednych *Biesnitz* koło Gorzelca (a to ma być i *Besuncane* geografa bawarskiego, co już Szafarzyk zestawiał z *Businc*, Zakrzewski z śląskim *Bieżuniem*), a wedle drugich ni mniej ni więcej tylko *Bisenz* na Morawach albo *Pezinek* (Bösing) na Słowaczyźnie — to chyba rekord myłek. Widukind nie wymienił żadnej miejscowości przy opisie zajść z r. 963 i 967; dopiero Thietmar w zupełnie innym związku w r. 972 o jakiemś *Cidini* prawił, ale Widajewicz wszędzie tę *Cedynę* wstawił, bo uważa ją za »podstawę operacyjną Mieszki w walkach z Pomorzanami... warownia cedyńska niezwykle cenny punkt oparcia« (VI 140). Wystarczy temu dowolnemu utożsamianiu rozmaitych nieznanych zgoła miejscowości gołosłownie zaprzeczyć, skoro źródło nic o tem nie mówi, gdzie to się Mieszka z Wichmanem i Lucicami w r. 963 i 967 rozprawiał. *Licicavici* to może pomylone *Liutici*, bo Widukind nazwy tej, wtedy już powszechnej, ani razu nie użył; raz wspomniał, wyliczając szczepy słowiańskie, podbite przez Henryka I, śród dziwacznej mieszaniny ich nazw, dawną, w X wieku już przestarzałą *Welti*. Granic językowych między Polakami a Lucicami nie było; Lubuszanie byli prawdopodobnie już Lucicami, Mieszka nad nimi panował, ale jako Lucicy należeliby do sfery niemieckich roszczeń, i dlatego winien był płacić Mieszka dań cesarską od swoich Luciców-Lubuszan między Odrą a Wartą, »usque ad Varta« (mowa naturalnie o dolnym jej biegu). Skoro nikt i nic *Licicavici* nie potwierdza, a obracamy się na ziemi dosyć znanej, więc można z dwojga złego obrać mniejsze i *Luciców* znanych za nieznanych *Licikawiców* wstawić, tem bardziej, że Mieszka walczył nietylko z Wołynianami w r. 967, a w r. 963 zdaje się nawet z Redarami, ale chyba i z bardziej południowymi, a bezpośrednio z Polską graniczącymi Lucicami-Lubuszanami, może i z innemi drobnemi szczepami lucickiemi, np. Selpuli.

Dokument biskupstwa praskiego z r. 1086 nadał mu niesłychane rozmiary, nietylko Śląsk, ale i Małopolskę z Krakowem aż po Bug i Styr. Zamiast to usunąć jako prosty wymysł, którym chciano uzasadnić niebywałe roszczenia praskie, wyszukiwał Zakrzewski dla Krakowa i Styru w pobliskich Węgrzech odpowiednie nazwy — tylko dla Bugu nie znalazł żadnej (Kwartalnik Historyczny XXX, 1916, co powtórzył w Księdze pamiątkowej dla prof. Bidlo, Sborník i t. d., Praga 1928, str. 194—208). Ale jakżeż pogodzić dziury i potoczki węgierskie z »Graccouua civitas... cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Graccoua est«, alboż z »inde ad orientem fluvios habet terminos, Bug scilicet et Ztir«. Lecz również nie zgodzimy się na pomysł, jakoby Bug i t. d. oznaczały rozmiary

pierwotne »Wielkiej« Morawy, której dziedzictwo niby Praga wznawiała; żeby się »sezonowe« państwo Świętopełkowe kiedykolwiek na dalszy wschód rozciągało, na to niema najmniejszego dowodu. Skąd ktoś w Pradze około r. 1086 o Bugu i Styrze usłyszał, pozostaje taką samą zagadką, jak ta, skąd »geograf bawarski« o wszelkich dziurach śląsko-łużyckich się wywiedział.

W opisie Jakóbowica z r. 973 jest we wszystkich trzech wzmiankach mowa o jednym, polskim Krakowie; temu przeczył Zakrzewski, chcąc ocalić polską przynależność Krakowa, ależ z pierwszej wzmianki Jakóbowica (»Bolesław, król Pragi, Czech i Krakowa«) niewiele wynika; żyd słyszał o handlu między Pragą a Krakowem i Kraków Pradze przyłączył: czyż należy brać go zawsze dosłownie? Cóż będzie w takim razie z miastem Amazonek, albo z hemoroidami Słowian, albo z ich wysypką, spowodowaną spożywaniem kurcząt? Więc jak cenne są sprawozdania arabskie, tak trudno na nich, szczególnie co do nazw, polegać, i nie myślę odnachodzić już u Masudiego (zmarłego w r. 955) nazwy Kaszubów (*Hschâbîn*!) ani Transylwanji (!) u Jakóbowica (raczej to już *Tiwercy*, bo obok *Anqlij* wymienieni, jeśli ci istotnie *Agli* = *Uglicy*?); Jacob łączy z tą nazwą Quazwiniego *'ltrschlîia* (czytałby zamiast tego *Ultraschilbana*!); o ich sądach bożych ciekawe rzeczy Udhrî (za Tortozańczykiem chyba?) opowiedział. Jaką cenę miewają wiadomości arabskie, jak trudno z niemi dojść do ładu, dowiedzie chyba owa nazwa *Awbaba* albo *Azzan* dla grodu Meklemburga, z której koniecznie nieznany nikomu *Welegrad* wyciskają, albo taka wiadomość Jakóbowica: »w czasach dawniejszych byli (Słowianie) zjednoczeni przez jednego króla, którego zwali *Mâchâ*; ten pochodził od szczepu, który się zwał *Welînbâbâ*, i ten szczep był u nich w poważaniu; potem powstała śród nich niezgoda i ich zespół rozpadł się; ich szczepy poczyniły stronnictwa i w każdym ze szczepów przyszedł król do władzy«. Zamiast tę bajkę odrzucić, odnachodzono w *Mâchâ* osobistość historyczną, a *Welînbâbâ*, (»punkty, których się często wcale nie kładzie, można odmienić i zamiast *b* czytać *j* albo *n*«, Jacob), uznano za Bogu ducha winnych *Wołynian*!! U Masudiego podobnie (czy nie był wyłącznem źródłem dla Jakóbowica czy dla Al Bekrî?): król *Mâdžak*, a szczep *Vlínána*; inni wszyscy im podlegali; »potem następuje szczep *Astabrána*, jego władzca teraz *Saklaich*, a dalej szczep *Dúlába* z władzcą *Vándžsláva*«. Niederle (IV 173) utożsamił *Mâdžaka* z wymienionym u Greków pod r. 593 nad dolnym Dunajem Μουσώκος, Marquart widział w nim *Mezamira* z r. 560; jakim cudem książątko Antów naddunajskich mogło wyawansować na wszechwładztwo Słowian, tego nie objaśnili. Gadanina perska o *Saklabach*, którą Smirnow (por. wyżej) na czoło całej tradycji wschodniej kładzie, o *Saklabie* (Słowianinie), wy-

chowanym mlekiem suki, wyszła z podobieństwa przypadkowego obu nazw w perskiem.

Podobnie nieoględnie obchodzą się z tradycją ustną np. na Rusi, gdzie w licznych bylinach, rozrabiających wszelakie tematy beletrystyczne w formie epiki ludowej, nawiązującej do starego Kijowa, do Włodzimierza, jego »Eupraksji« i ich dworu, badacze, gdy mitologiczne objaśniania zawiodły, nagwałt historycznych dobierali i w nowelach o treści międzynarodowej koniecznie odgłosy zdarzeń historycznych ruskich odnachodzili, nawet Nestora niemi uzupełniali, np. wuja Włodzimierzowego w Dobryni bylin odgadli — tylko niestety dla głównego tych bylin bohatera, dla Ilji Muromca, prototypu ani w historji, ani śród ziomków nie odnaleźli. Przeciw temu zaprotestowałem w »Historji literatury rosyjskiej« I, lecz przybyło od tego czasu kilka przyczynków podobnych; o jednym z nich wspomnę, bo dotyczy osobistości, co zaciążyła nad znacznem obniżeniem powagi Krzywoustego po r. 1130: Borys, syn Kolomana węgierskiego i drugiej jego żony, Chemki (Eufemji) Monomachówny, urodzony jednak nie na Węgrzech, lecz w Kijowie, dokąd Chemka, czy wygnana przez męża po sądzie dworskim (?), czy sama, zbiegła brzemienna po kilku miesiącach pożycia z nadto niesympatycznym Kolomanem. Gdy syn Kolomana z pierwszej żony, król Stefan, w r. 1131 umarł, nie uznała większość Węgrów praw Borysa, zrodzonego i wychowanego na Rusi, i Bela Ślepy zasiadł na tronie; pokrzywdzony Borys, przebywający na dworze carogrodzkim, zgłosił się ze swojemi prawami, poparty przez niektórych Węgrów, a głównie przez Krzywoustego, nieufnie patrzącego na Belę dla jego czeskich i niemieckich związków; ale podwójne (a może i potrójne) najście Krzywoustego na Węgry skończyło się porażką i przyczyniło znacznie do stawienia się jego przed cesarzem w Merseburgu i do uznania władzy tegoż zwierzchniczej. Stronnicy Beli zarzucili wobec Polaków i Rusi Borysowi, jakoby nie był synem Kolomanowym, lecz płodem cudzołóstwa, co zdaje się było prostą potwarzą; ten zarzut podchwycili niby i na Rusi przeciwnicy Monomachowiców i oskarżali Eufemję o złamanie wiary małżeńskiej (i siostra Monomacha doznała podobnej niefortuny jako żona Henryka IV!), i rozeszłaby się po Rusi powieść o synu królewskim, dowiadującym się wkońcu od matki własnej, że nie jest synem królewskim, lecz — Ilji Muromca, bo wpleciono ten motyw węgierski w nowelę międzynarodową o pojedynku ojca (Ilji) z synem, nazwanym nawet Borysem w kilku warjantach owej byliny.

Motyw więc walki ojca z synem (por. walkę Hildebranda i Hadubranda sagi niemieckiej) miałby na Rusi nabyć szczegółów historycznych z dziejów walki nieszczęsnego Borysa o tron ojcowski (!!); w bylinie o bitwie kamskiej wymieniono niby tego Borysa i Samsona Ko-

ływanowicza, niby owego historycznego Samsona, zwolennika Borysowego, który w przeddzień bitwy wpadł do namiotu Beli, nazwał go psem i uszedł; *Koływanowicz* (obojętne imię bylinne) ma być zepsute z *Kołomanowicza*, epitetu przeniesionego z Borysa na Samsona! I na takich-to obłędnych domysłach oparł Laszczenko (a za nim Rozanow w Izwiestijach Akad. Nauk petersburskiej z r. 1930, nr 9, str. 598) wniosek o historycznych szczegółach-nawarstwieniach w baśni międzynarodowej; godne to zupełnie domysłów o Tyńcu i Wiślicy w baśni Waltarjuszowej, zlepku dwu międzynarodowych tematów, z tą różnicą, że nasza baśń historyczna Tyniec i Wiślicę istotnie wymieniła, gdy w bylinie Borys i Samson tylko przypadkiem nazwy osób historycznych przypominają; niewiadomo tylko, skąd Janko z Czarnkowa wpadł na wymysł wpleść Tyniec i Wiślicę w baśń zachodnią i wschodnią (o ukaraniu niewiernej żony)?

Über Ortsnamen.

(Résumé).

In seiner Abhandlung versucht der Verfasser zu zeigen, wie unrichtige Deutungen von Ortsnamen Geschichte und Grammatik zu verwirren vermögen; aus der Fülle der dort gegebenen Beispiele seien hier nur drei angeführt:

1. Bei Widukind erscheint unter dem Jahre 963 der sonst nie wieder genannte Stammname *Licicaviki* (*ki* natürlich = *ci*). Hat er Geltung für die Polen oder die Lutizen? Nach Jahrhunderten dann wollte man Spuren jenes Namens im Namen der *Leckower* oder *Lackower* Mühle wiedererkennen! Offenbar wurde man zu diesem Irrtum verleitet durch die Annahme, daß in *Leckow* ein *c*, *z* und *k* stecke; aber diese Lautverbindung würde der Deutsche *z* oder *tz* (*Lezkow*, *Letzkow*) schreiben; *Leckow* ist eben nur die deutsche Schreibung für *Lekow*, eine etymologische Verbindung der beiden Formen *Licicaviki* und *Leckow* somit unmöglich.

2. Der polnische Umlaut *ie* zu *io* ist nur auf das Polnische und Kaschubische beschränkt und kommt niemals in Pommern vor; dem gegenüber wurde auf Grund falscher Ortsnamendeutungen behauptet, daß dieser Lautwandel auch im westlichen Pommern stattgefunden hätte, wobei man sich auf die Ortsnamen berief. Jedoch sind alle dafür erbrachten Beispiele falsch. So wurde z. B. der Name *Noratkewiz* so gedeutet, als enthielte er *nio-* aus *nie-*, wogegen zu bedenken ist, daß selbst im Polnischen *nie* als Negation niemals den Umlaut erhält, denn es heißt hier stets *Nieradów* u. a.; ein *Nioradów* anzunehmen ist also

unmöglich; folglich ist das pommersche *Noradkewitz* nur ein Schreibfehler und beweist ebensowenig wie die übrigen Etymologien desselben Verfassers.

3. Dieses Beispiel ist hier erst um der Symmetrie willen angeführt. *Zerbst*, im Jahre 949 *Ciervisti*, 973 *Kirvisti* usw., wird von allen Forschern (zuletzt Niederle, Slov. Starožitnosti IV, S. 115, J. 1919) auf den Namen des (nördlichen) *Serben-* (*Sorben-*) volkes zurückgeführt (»*Serben*stätte« etwa eine Stätte, wo sie eine Niederlage erlitten hätten, oder wo ein Blutgemetzel stattgefunden hätte?); aber dies anzunehmen ist irrig, weil der Name dieser *Serben* (polnisch *Sarbia*!) im Deutschen nur die *u*-Färbung hat (*Surbi*, *Siurbi*, zuletzt *Sor*(*u*)*bi*), also heute mit *ü* und *ö* zu lauten hat (vergl. altes *Zurbici*, das aus demselben Grunde nicht Klein-*Zerbst* sein kann, sondern = *Zörbig* ist). *Ciervisti* ist = polnisch und kleinrussisch *Czerwiszcze*, d. h. es ist der am weitesten nach Westen vorgeschobene Punkt des Sammelns der *Porphyrophora Polonica* L., polnisch *czerwiec*, zum Rotfärben; somit wäre der Ortsname polnisch *czerwisko* neben altem *czerwiszcze* (im Deutschen immer *st* für slavisches *szcz* oder *sc*).

An diesen Beispielen wollte ich zeigen, was man aus slavischen Ortsnamen herausgelesen hat und was tatsächlich in ihnen steckt.

Aber diese Irrtümer erstrecken sich noch weiter. Offenbar unsinnige mittelalterliche Berichte, z. B. der des sogenannten »Bayrischen Geographen« oder die Prager Bistums-Urkunde, werden erläutert und ihre unmöglichen Angaben auf das gewissenhafteste geprüft und gedeutet, von einem Forscher so, vom andern anders, jedenfalls aufeinander meist völlig widersprechende Weise. So sucht ein Forscher z. B. die wahnsinnigen *rogi*-Völker des »Bayrischen Geographen« am Don, ein anderer in Pommern usw., während sie tatsächlich — auf dem Monde liegen! Es ist aber nicht Sache des Historikers, jeden mittelalterlichen Unsinn befriedigend zu erklären; seine Aufgabe hat sich meist darauf zu beschränken, Sinn und Unsinn säuberlich voneinander abzugrenzen und den Unsinn einfach beiseite zu lassen. Diese Behandlung sollte man auch der berüchtigten *Dagome*-Urkunde (um 992) angedeihen lassen.

Endlich wird die gleiche Fehlerquelle aufgedeckt, kraft deren man eine rein novellistische Volksüberlieferung, wie sie z. B. in der russischen Bylinen-Dichtung verkörpert ist, für historische Zwecke auszubeuten versucht: auch hier ist nur strikte Ablehnung am Platze. Dies ist der rein negative Ertrag der Abhandlung, die 1931 verfaßt worden ist. Heute gäbe es bedeutend mehr Beispiele dieser Art. Immerhin hat die Abhandlung damals schon vermocht, die litauisch-preußischen Phantasien mehrerer Forscher zurückzuweisen.

Wykaz nazw miejscowych

wspomnianych w tej rozprawie.

Admont 8
Aflenz 3, 5
zem Ahorn 11
Aicha 11
Alamure 9
Alberitz 11
Albia 13
Albogen 11
Aleksinac 2
Alster 20
Amsel 8
Amslahwa 8
Angel 8
Arta 44
Artania 44
Arza 44
Arzamas 44
Astariuuiza 6
Astaruuiza 6
astarwiza 3
Atschau 9
auelence 3
auelniz 3
âuloniza 3
Auscha 15
Aussig 15
Austerlitz 11
Autzt 15
Avelence 3
Awbaba 50
Awolonza 6
Awsk 15
Azzan 50

Bach 18
Baloters 3
Barby 25
Bardewik 26
Bardowice 26
Bareuoz 11
Bechyń 18
Bela 11
Benz 25
Berno 9
Bernowo 40
Berslingertal 6
Bertholdesdorf 12
Beruna 13
Berunka 13
Berziningun 6
Beskid 33
Besuncane 49
Beuthen 49
Bezeriz 28
Bezrzecze 28
Będargów 33
Białogród 1
Biederitz 25
Biesnitz 49
Biesterholz 28
Bieszczad 33
Bieżuń 49
Binai 12
Binau 16
Bisenz 49
Bizzinizi 25
Blasnslak 16
Blasouicih 2
Blauenschlag 16
Błażejów 16
Bohdanovice 12
Bohuslau 15
Bohuslav 15
Bohuzlaue 15
Boidensdorf 12
Boisterfelde 28
Boleslawia 15
Boloters 3, 5
Bosonohy 11
Bożevo 26
Böchvitz 25
Brandenburg 19
Bratislava 2
Bratříkovice 12
Brättersdorf 12
Brenno 9, 19
Breń 9
Breńsk 9, 19
Bresow 28
Brezalauesburg 9
Brezalauspure 9
Brezmostje 28
Brieg 23
Brissnitz 12
Broma Spytały 28
Brosamuste 28
Brosowe 28
Brunau 25
Brunkau 25
Brunno 9
Brüx 2
Brzeg 23
Brzeskorzystew 28
Brzeźno 4
Břetislav 12
Březí 12
Buczyna 2
na Buczynie 2
Budorgis 33
Budziszyn 49
Bunzlau 15, 49
Buregi 40
Busovo 26
Bussau 26
Bussuc 49
Byčerici 28
Byszew 26

Calbaha 13
Caminiz 4
Camöse 26
Carbevin 27
Cedel 4
Cedyna 48
Cerekwice 43
Cetene 26
Cetnowo 26
Chalbaha 13
Chartowe 26
Chinowe 26
Chlum 10
Chlumec 10
Choceń 26
Chocim 25, 26
Cholpaha 13
Chomesa 26
Chomeża 26
Chomiąża 26, 33
Chomieża 29, 33
Chorwateń 9
Chrustów 29
Chum 10
Chumec 10
Chütlitz 25
Chwojny 11
Chynow 26
Ciani 48
Cidini 24, 48, 49
Claniki 27
Cliszaryvicz 24
Codanus 33
Colomezza 6
Colominze 6
Colove 26
Coransevitze 24
Crezpienie 23
Cucliz 26
Cutte 18
Cvrčkov 10
Cyrspania 23
czaar 16
Czirzepene 23
Czrezpienianie 23
Černojedy 16
Daczine 14
Dalechów 25
Daleminzi 19
Dalmatae 19
Dalminze 19
Danzig 21
Dargemoyzle 29
Darsekow 29
Darżków 29
Deleminci 19
Demelchion 19
Derschau 21
Dersowe 21
Děčín 14
Dětřich 14
Děvíčko 14
Dęblin 35
Dębłowo 35
Diciki 33
Diesberger 4
Dipkow 25
Dirsowe 21
Dirszau 21
Dolchow 25
Dolgaret 5
Dołęcz 24
Domislava 4
Doż(y)dowo 25
Drenkau 28
Drewljach 2
Drogawitz 29
Dronekowe 28
drotzke 26
Dřevíč 12
Dřevohryzy 12, 16,
Dukla 35
Düsedau 25
Dyje 8
Dymlin 36
Działoszyce 22
Dzierżków 29
Dzietrzychowice 14

Ebnow 16
Eger 20
Elbogen 11
Elizawetgrad 2
Elstera 19
Elstra 20
Elstrid 20
Enzat 16
Esseklec 11
Etmissel 4
Eweiner 4
Exin 23

Fahrdorf 28
Falze 6
Fleiszen 15
Fleiszenbach 15
Flizen 15
Fölz 6
Fraganeo 46
Friesen 4
Fros(c)nice 6
Fröschnitz 6
Fürwitz 11

Gabin 5
Gagel 25
Gamnitz 4
Gams 4
Gansbauer 4
Gansstein 4
Gapata 18
Garchow 25
Garssow 25
Gartow 26
Gauschgabauer 4
Gautschkha 4
gawelle 25
Gawinner 5
Gawłów 25
Gątin 25
Gdanie 21
Gdańsk(o) 1
Gdaszyc 36
Gdaszyce 36
Gdeszyce 36
Gdynia 21, 23, 26
Gechin 14
Gemrz 4
Gencz 4
Genczhof 4
Genspuhel 4
Genthin 25
Genzin 25
Georgenthal 11
Gesenke 9
Gewitsch 14
Gęsin 25
Gidanisk 7, 22
Gienau 26
Gimeusle 21
Gimew 21
Gladerstädt 25
Glantze 4
Glinkowo 26
Glomaci 19
Głuchowo 22
Gmew 21
Gmiew 21
Gnadau 25
Gnezdun 7
Gniadkowo 25
Gniew 21
Gniewin most 2
Goldenbow 22
Goldenitz 28, 29
Goldeniz 28
Goleńsko 28
Golleńców 28
Gołębiów 22
Gołota 7
Gomeze 26
Gostyń 23
Gothsa(couici) 17
Göllensdorf 25
Grabenstadt 25
Gradec 14
Graetz 14
Grassow 25
Grebisch (graben) 4
Grilling 10
Gristowe 29
Gritzehne 25
Grochów 25
Grod 29
Grodzisk 1
Gron 18
Grossow 25
Grudziądz 33
Grudzieniec 33
Grüstow 29
Grzybowo 22
Guda 33
Guegicz 5
Gundereben 20
Gurgitzer 5
Gümse 26
Güstrow 22, 24
Güscheneitz 31

Haida 11
Harfadafjöll 9
Hausbrunn 9
Havelberg 19
Hawola 19
Herrndorf 11
Heřmanovice 14
Hněvoš 15
Hniewczewes 2
Hobusch(er) 4
Hohenzethen 26
Hoschnitz 14
Hošnice 14
Hotzenplotz 10, 14
Hozdnica 14
Hozenpla 10
Hradec 14
Hřibojedy 15, 16
Hvoyen 11

Igel 8
Ikwa 33
Inowłódź 36
Irządze 36
Isara 20
Iskorosteń 40
Izera 20

Jakobs 10
Jakubow 10
Jamnica 4
u Janka 2
Jarchau 25
Jarochowo 25
Jaskotel 36
Jasna 27
Javornik 11
Jävenitz 25
Jąkajły 15
Jeggau 25
Jerzmanowice 14
Jeseníky 9
jesne 27
Jetzel 27
Jevíčko 14
Jezior 29
Jęczyn 25
Jętin 25
Jihlawa 8
Jokes 10
Jřetín 11
Junosze 35
Juratin 16
Jurentein 11
Jurntyn 11
Jurtyn 11

Kahlenberg 11
Kahn 11
Kalawa 26
Kalbach 13
Kalb-ahwa 13
Kalisia 17
Kalisz 17
Kamburg 9
Kamienica 4
Kamonin 11
Kamonína 11
Kaniew 26
Kaning 9
Karpaty 9
Kattin 26
Katzien 26
Kawiory 35
Kąkolice 26
Kbelan 11
Kcynia 23, 26
Keddien 26
Kemenaty 35
Kernemouwe 27
Kessin 23
Kicin 23
Kicznia 26
Kidów 26
Kijów 2, 44
Klabava 13
Klec 27
Klecke 27
Klecken 27
Klecko 27
Kleinau 25
Klenowo 25
Klenze 27
Kletzke 27
Klęcz 27, 35
Klietz 25
Klinowo 25
Kloderim 25
Kluki 36
Kłanin 27
Kłobia 13
Kłodrąb 25
Knyezewes 11
Kocin 26
Kodań 36
Kodeń 34
Kohlbach 13
Kohlenleiten 5
Kokijana-Kujaba 44
Kolbenberg 11
Kolmberg 11
Kolmünz 6
Kołów 26
Komnaty 35
Koniów 26
Konojedy 16
Konowe 26
Koňojedy 16
Korkontoi 9
Korkowe 25
Koschendorf 12
Kosmonosy 16
Košetice 12
Kotim 25
Kotyn 26
Kowel 35
Kowenice 35
Kowinia 35
Kownaty 35
Kozojedy 16
Kozolupy 16
Kölau 26
Könau 26
Königsfeld 11
Krakeborn 25
Kraków 1
Kraków gród 1
Kral 4
Kras(a) 28
Krásna 12
Krejlov 10
Krelhoff 4
Krissow 25
Krkonosz 9
Kromolice 26
Krumbenouwe 10
Krumlov 10
Krzes 28
Krzeszów 25
Krzyżow 25
Kucharzewo 35
Kujaba 44
Kukorc 35
Kulmberg 14
Kumeize 26

Kunhuta 11
Kunigunde 11
Kuntzen 10
Kunžvald 11
Kurojedy 16
Kutná Hora 18
Kutta 18
Kutte 18
Kuttenberg 18
Kuttir 18
Kützlaw 25
Kycine 23
Kydin 26

Labant 11
Labe 13
Labut 11
Lách 6
Lachalpe 6
laechalben 6
Laibach 2
Lamen 25
Lappenwald 6
Leckowy młyn 48
Ledarg 30
Legnica 23
Leipa 11
Leisein 31
Leitzkau 48
Lenegow 26
Lenes 4
Leningrad 2
Lentzen 25
Lepin 6
Leppin 25
Leuticia 46
na Lhotě 10
Libczewes 2
Libenicz 6
Liberec 10
Liberk 10
Liechtenwerdt 12
Liegnitz 23
Likus 36
Lipa 11
Lipnizza 6
ame List 4
Lobenich 7
Lodhéřov 10
Loket 11
Lomnicha 6
Lonsinice 6
Lopein 6
Lostowe 25
am Loters 3
Luborzyce 24
Ludwigesdorf 12
Luonzniza 6
Lupiglaa 46
Lusading 10
*Lutorzyce 25
Lübberitz 25
Lüchow 22, 31
Lüderitz 24
Łaba 8
Łamno 25
Łępice 35
Łobje 8
Łomno 25
Łuchowo 22

Mahlenzin 22
Maldeboit 27
Maldesem 27
Malleisten 4, 5
am Mallot(t)ers 3, 5
Malomerici 11
Małoszyn 27
Małuszyn 22
Małyszyn 22
Maraha 45
Mariakulm 14
Maroaro 45
Martini 12
Marzahne 25
Masing 4
Maslojedy 16
Masnich 4
Medina 35
Medynia 35
Mehlhütten 10
Meklenburg 19
Meleist 4
Melk 5
Messin 25
Meszno 25
Mewe 21
Mezeriz 28
Mezipotočí 10
Miczmanns 11
Mieziny 25
Międzyrzecze 23, 28
Milda 20.
Milobohy 11
Mimoň 10
Mirocin(o) 2
Mirotina cetla 2
Misaca 7
Miseco 7
Mitschawitz 4
Mlekojedy 16
Modeke 28
Modentin 28
Modleten 28
Mohren 11
Molbath 27
Moldau 8
Molzen 27
Morawa 45
Most 2
am Moster 4
u Mostka 2
Mościce 28
Moystize 28
Moyszledarsiz 29
Moywin 15
Mödling 5
ve Mšeně 10
Mukařov 10
Mulda 19
Munker 10
Mussea 13
Mussikevantz 26
u Myta 2
Mża 13

Nalhütten 10
Nałęcz 24
Nauninger 4
Nawnygkh 4
Nebanitz 15
Nebasnicz 15
Nebaznic 15
Nebesnicz 15
Nebonitz 15
Necroz 28
Nedlitz 22
Negwein 4
Nemci 10
Nesechleby 11
Nespoding 10
Neutitschein 10, 14
Niebaznic 15
Niedzielice 22
Niekrasa 28
Niekrzes 28
Niemes 10
Niemsching 10
Nieradkowo 28
Nieratecowe 28
Nîmes 11
Nioradki 28
Noratike 28
am Noster 4
Novawize 12
Novosedlice 11
Nový Jičín 10, 14
Nowogród 1
Nowogród Wielki 44
Nuzedliz 11

Odrava 20
Odrzykoń 36
Odrzywół 36
Oelhütten 10
Ogra 20
Oka 19
Okocim 25
Olkusz 36
Olmunc 9
Olmüntz 6
Olmütz 6
Olomouc 6
Olomuniec 9
Ołobok 9
Ołogoszcz 24
Ołomuniec 6
Opawa 11
Opawica 11
Opole 19
der Oppa 11
Orle 24
Orza 19
Orzyca 19
Oschitz 12
Oska 8
Oskawa 8
Osko 8
Oskobłok 8
Oskowice 8
Osława 8
Osnice 15
Osoblaha 10
Osoblaze 10
(am) Oster 4
Osterwitz 3
Ostritz 11
Ostros 11
Ostrowica 3, 6
Ostrów 24
Ostrusna 11
Oszczka 8
Osznitz 15
Otava 13
Otmyśl 4
Ouštěk 15
Oybin 15
Oywin 15
Öman 16

Pách 18
Pakhuesch 3
Pakość 3
Pallott 3
Pangancz 5
Pardach 5
Parfus 11
Parschlug 4
Pasewalk 27
Paszlas 15
Pattach 5
Patuesch 5
Pawłowsk 2
Peinner 4
Pełtew 29
Perejaslavl 24
Perschen 6
Perschling 6
Persenbeug 6
Persin 6
Persiniacha 6
Persnicha 6
Peserowe 28
Pesinbiugun 6
Petrograd 2
ze Peyun 4
Pezinck (Bösing) 49
Pęsice 36
Pęsy 36
Pfreimt 20
Piana 29
Pilawy 13

Pleetz 24
Pleisze 15
Plessau 24
Plessiwecz 11
Ploučnice 18
Płock(o) 1
Pobiedziska 43
Podigor 3
Podzad 26
Poganiec 5
Pogenmüller 4
Pogier 4
Pogram 4
Pogrein 4
Pogusch 3, 5
Pokus 3
Polany 2
Poljach 2
Poljas 2
Polsniza 18
Polstenicz 18
Poltnitz 29
Polzen 18
Pomnianowo 36
Pomorze 23
Ponianowo 36
Poniaty 36
Popowy 43
Pors(e)luch 4
Porsse 4
Porssenloge 5
Poršilokvě 4
Posnitz 49
Possade 26
Poszlaben 15
Potähne 24
potgrot 26
Potuch 5
Potzähne 24
Pozdupimi 21
Pożarowo 28
Praszles 10
Precekina 24
Presław 24
Preszburg 9
Prějcsław 24
Pribislau 11
Pribslas 11
Priegnitz 15
Primlas 11
Primslas 11
Prinzlow 24
prinzlowe 24
Pritluc 15
Prittlach 15
prizlawa 24
Prosna 6
Prytleluk 15
Przecław 9
Przęsław 10
Přibyslav 12
Přímda 20
Přítluky 15
Psina 11
Puck 41
Pulsnice 18
Pulsniz 18
Pułtusk 29
Purberk 9
Purkberk 9
Pustad 26
Puśniki 36
Puzdevolk 27
Pürgleins 11
Pürgles 11
Pürglitz 11
Pyrzycy 46

Raabs 5
Rademoyzle 28
Radějova 10
Radgoszcz 24
Rading 10
Radomyśl 28
Ragaza 5
Rakusy 5
Ras 42
Rasa 42
Ras-Rąs 42
Im Rat 5
Ratgoz 5
Ratkoz 5
Raxalpe 5
Razemuzza 7
Rąs 42
Redigast 24
Redrikowo 40
Refenbūchel 3
Rehberg 10
Reichenberg 10
Reindlitz-Ryjice 14
Reisseriegl 5
Reric 19
Reyneytzeke 27
Rha 42
Rha-Rhos 42
Rhos 42
Riberec 10
Richenberg 10
Riebow 22
Riedegost 24
Riegerschlag 10
Ripe 32
Rjazań 44
Rodimyśl 28
Rogacs 5
Rogacz 5
Rongstock 10
Ronsperg 11
Rosenthal 17
Roszhaupt 11
Rothschützen 6
Rozmysta 7
Roztoki 10
Rozwadów 11
Rötsch 6
Rötschütz 6
Rötz 6
Rudemoyzle 28
Rus 42
Rusinewo 42
Rusk 43
Ruś 42
Rušperk 11
Rüdigerschlag 10
Rybowo 22
Rypin(o) 1
Rzemdihowicze 11
Rzip 9, 18, 32

Řetenice 12

Saar 16
Saatz 16
Sagelaffken 31
Saher 16
Sahers 16
Sala 19
Salderatzen 27
Sapein 4
Sarech 16
Sarnaunikh 4
Sarnawnichk 4
Schladning 6
Schladnitz 6
Schökel 4
Schönstadt 11
Schwarzach 8
Sciciani 48
Scircipene 23
Scitarih 2
Sebitsch 12
Seelenz 16
Seherlenz 16
Selencia 46
Seleucia 46
Seitschen 48
Selke 6
Sellien 27
Semmering 3
Senftenberg 11
Serau 27
Serawe 27
Seslas 12
Settenz 12
Setzlaw 12
Seyn 15
Sianożęcki 16
Siebitz 12
Siebojed 16
Siedlce 25
Siennica 27
Sirawe 27
Sitarigroda 23
Sitno 24, 48
na Skalsce 2
Skalska 2
Skromelitz 26
Slaeuenich 6
Slavia 44
Slebenich 6
Slenza 31
Sletincz 6
Slup 14
Služetín 10
Soběbřichy 16
Soběnov 16
Soběturchy 16
Sobiechleby 16
Sobiedrog 7
Sobolusy 16
Sobyenow 16
Sohers 16
Sohorz 16
Sokola 4
Solkau 27
Solwyczegodsk 2
Sorauitzi 28
Sosnicz 15
Sölk 6
Spetales dor 28
Sprewa 19
Sprowa 19
Stara wieś 1
Starogród 1
Stebno 29
Steffersdorf 29
Steine 20
Stenawa 20
Sternberg 4
Stevina 29
Stigger 4
Stivina 29
Stlup 14
Stobień 29
Stobnica 4
Stobnik 4
Stobno 29
Stolpa 14
Stopnica 4
Strameuss 29
Stramnice 29
Strazinolun 7
Strażilna 7
Stromoyse 29
Strumycze 29
Stubming 4
Stubnik 4
Stulnekevitz 24
Suchohridly 16
Suchów 27
Sulichowo 28
Sundarus 38
Sušice 12
Sückau 27
Svatomírov 16
Svebenic 4
Svebohov 16
Svébohy 16
Svegbohovicz 16
Sviňomazy 16
Svratka 8
Swatbor 16

Sweybochou 16
Swietlik 12
Swinort 40
Swirkla 36
Szczawina 29
Szczytniki 4
Szczytno 24
Szeląg 33
Szyrszopenia 23
Śląsk 31
Ślęża 31
Śrzeniawy 13
Święta 16

Tanew 33
Taupadel 35
Tausz 35
Tczew 21
Teindles 10
Teinles 10
Tensenperg 4
Tepla 14
Tersev 21
Terszew 21
Tetschen 14
Thaya 8
Tholense 23
Tichendorf 4
Tlustovousy 16
Tmutorakań 44
Toleke 28
Tolstefanz 26
Tolzeuanze 26
Topel 14
Toplense 14
Tresseu 21
Trier 44
Trippehne 24
Trisev 21
Tromitz 25
Troppau 11
Tropplowitz 11
Trs(s)ew 21
Trszew 21
Trupień 24
Truso 21
Trzebień 24
Třebobus 12
Třebovice 12
Třemošné 12
Třískolupy 16
Tubędzin 35
Tubož 16, 35
Tuczępy 35
Tugost 18
Tugozd 18, 35
Tuklęcz 35
Tulazy 35
Tumidaj 35
Tupadły 35
Tuppadel 35
Turow 40
Tursas 21
Tutschgraben 5
Týn 10
Tyswydel 4, 5
Tzollecowe 28

Údanek 11
Ugoszcz 9, 10
Úhlawa 8
Úhošť 9
Ujazdy 19
Undangs 11
Úslawa 8
Usława 8
Usobrno 9
Ustek 27
Usterts 11
Ústí 16
Uśćk 15
Uzmans 11

Vaddatt 27
Vedder 27
Veliž 40
Vere 28
Vgezd 19
Vienau 25
Villach 2
Vinovo 25
Vlizen 15
Vrbice 11
Vsk 15
Vsobren 9
Vsscz 15
Vsti 15
Vzch 15

Waddeweitz 27
Wadowice 27
Wag 18
Wagheduel 5
Wagram 5
wagrein 5
Walegust 24
Warchoły 36
Warmetschlag 16
Warpęsy 36
Wawel 3
Wądroń 20
Wąwelnica 3
Wda 33
Wegenitz 25
Weisswasser 11
Welegrad 50
Wellana 11
Welunecz 46
Wełtawa 8
Wemschen 10
Werben 22
Wiahor 19
Wiela wieś 1
Wieniawa 25
Wieprz-dzik 33
Wierzbna 7
Wietrzychowice 14
Wilda 33
Wildenschwerth 11
Wildhawa 8
Wilhelmswert 11
Wilkęsy 36
Wilki 1
Wilkowice 1
Wilków 1
Winau 16
Wiprehtici 17
Wiribeni 7
Wischezahn 11
Wiskitno 36
Wisoczany 11
Wizunbeire 46
Wkra 19
Wltawa 18
Włostowo 25
Włynia 23
Wogastisburg 9, 10
wogiwotinza 24
Wolegust 24
Wolleschno 14
woloder 3
Wołodrza 3
Wołyń 46
Womdrebe 20
Wondreb 20
wopelte 25
Wossek 14
Wotawa 8
Wottawa 13
Wölbling 6
Wöpel 25
Wrodowe 28
Wróżna 6
Wurle 24
Wusleben 15
Wustrow 22, 24
Wysplica 18
Wyszegród 1
Wyzpliza 18

yhesenae 27

Zagozd 18, 35
Zahars 16
Zalositz 22
Zamość 28
Zateczz 16
Zawisle 23
Zbinohy 16
Zbraslav 10
Zbynia 12
Zdarzie 16
Zdiarek 16
Zdyar 16
Zdziebądz 35
Zebedrach 7
Zeberhisch 12, 16
Zebrzydowice 14
Zebus 12
Zehden 48
Zeherleins 16
Zemschen 12
Zens 25
Zesmanshof 6
Zethmizel 4
Zettel bauer 4
Zibetschlag 12
Zielitz 25
Zielonek 36
Zienitz 27
Ziethen 48
Zietheny 26
Zinna 11
Zinnitz 49
Zlatina 6
Zlomekia 19
Zoyna 15
Zölkow 28
Zöscher 5
Zösmanslehen 5
Zutibure 16
Züllichau 28
Zützen 48
Zwandorf 16
Zwarmetschlag 15
(-reut, -hau)
Zweiendorf 16
Zwetbau 16
Zwotta 16
Żabno 4
Żamberk 11
Žár 16
Żarnowniki 4
Žatec 16
Žďar 16
Ždérec 16
Ždírec 16
Žebřidovice 14
Żeliradz 27
Żółkiew 27
Żórawice 28
Żuków 27
Żurowice 28

BIBLIOTEKA Szkoły w Krakowie

Prace Komisji Etnograficznej.

zł

Nr 1. — Zaborski B. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu (z ryc. i mapą) . . . . . 2·—
Nr 2. — Kubijowicz W. Życie pasterskie w Beskidach magurskich (z ryc. i map.) . . . . . 2·—
Nr 3. — Lilientalowa R. Dziecko żydowskie (z ryc. i tabl.) . . 1·—
Nr 4. — Ciszewski S. Żeńska twarz . . . . . 1·—
Nr 5. — Zamki drewniane przy drzwiach (39 tabl. i mapa) . . . . 1·—
Nr 6. — Seweryn T. Z żywym kurkiem po dyngusie . . . . . 1·20
Nr 7. — Pietkiewicz C. Polesie Rzeczyckie. Materjały etnograficzne. Część I. Kultura materjalna (z 291 ryc.) . . . . . 3·—
Nr 8. — Antoniewicz W. Metalowe spinki góralskie (z 136 ryc. i 2 map.) . . . . . 1·—
Nr 9. — Ligęza J. Ujanowice. Wieś powiatu limanowskiego (Zapiski z r. 1905) . . . . . 1·—
Nr 10. — Zawistowicz-Kintopfowa K. Zawarcie małżeństwa przez kupno w polskich obrzędach weselnych ze szczególnem uwzględnieniem roli orszaku pana młodego . . . . . 1·—
Nr 11. — Seweryn T. Pokucka majolika ludowa (1 tabl. i 63 rycin) 4·—
Nr 12 — Biegeleisen H. Lecznictwo ludu polskiego (z tablicami) 6·—
Nr 13. — Obrębski J. Indeks do »Lecznictwa ludu polskiego« H. Biegeleisena . . . . . 1·—
Nr 14. — Caraman P. Obrzęd kolędowania u Słowian i u Rumunów 6·—
Nr 15. — Dobrowolski K. Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu z XVII i XVIII w. . . . . 3·—

Kultura staropolska. Kraków 1931. 8°, str. 752 . . . . . 20·—
Pamiętnik Zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930. Kraków 1931. 8°, str. IV + 505 . 7·50

Podręczniki.

Bauni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H. Gramatyka grecka polskiego . . . . . 12·—
Gawroński A. Gramatyka sanskrycka . . . . . 15·—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej . . . . . 4·—
Moszyński K. Kultura ludowa Słowian. Część I. Kultura materjalna 24·—
— Kultura ludowa Słowian. Cz. II. Kultura duchowa, zeszyt 1 24·—
Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie X . . . . . 2·—
Sinko T. Literatura grecka. Tom I, część 1 . . . . . 15·—
— Literatura grecka. Tom I, część 2 . . . . . 20·—
Witkowski St. Historjografja grecka i nauki pokrewne. Tom I . 5·—
— Historjografja grecka i nauki pokrewne. Tom II . . . . . 5·—
— Historjografja grecka i nauki pokrewne. Tom III . . . . . 7·—
Zieliński T. Tragodumenon libri tres . . . . . 5·—

17.874

Sprawozdania Komisji Językowej: T. II. 1881 — 7 zł. T. III. 1884 — 7 zł. T. I, IV, V — wyczerpane.

Materjały i Prace Komisji Językowej. T. I, II 1, 3, III 1, 2, IV, VI—VII 2 — wyczerpane.

T. II, zesz. 2. 1906 . . . . . 3·—
T. III, zesz. 3. 1907 . . . . . 3·—
T. V. 1912 . . . . . 6·—
T. VII, zesz. 1 1915 . . . . . 4·—
T. VIII. 1918 . . . . . 4·—

Prace Komisji Językowej. Nry 3 i 4 wyczerpane.

Nr 1. Lehr, Ze studjów nad akcentem słowiańskim. 1917 . . . . 1·50
Nr 2. Klich, Narzecze wsi Borki Nizińskie. 1917 . . . . . 1·50
Nr 5. Otrębski, Przyczynki do gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. 1919 . . . . . 0·45
Nr 6. Wędkiewicz, Z dziejów języka polskiego zagranicą. 1919 . 0·90
Nr 7. Kleczkowski, Dialekt Wilamowic. I. 1920 . . . . . 2·—
Nr 8. Wędkiewicz, Przyczynki do charakterystyki narzeczy południowowłoskich. I. 1920 . . . . . 1·80
Nr 9. Handel, Problem rodzaju gramatycznego. 1921 . . . . . 1·—
Nr 10. Gaertner, O zadaniach stylistyki. 1922 . . . . . 1·—
Nr 11. Zalewski, Psalterii... vetusta fragmenta germanica. 1923 . . 1·—
Nr 12. Kleczkowski, Neuentdeckte altsächsische Psalmenfragmente aus der Karolingerzeit. Część I. 1923, cz. II. 1926 . . . 2·—
Nr 13. Erdman, Zasady powszechnej ideografiki analitycznej. 1925 . 1·—
Nr 14. Małecki, Cakawizm z uwzględn. zjawisk podobnych (1 mapa). 1929 1·50
Nr 15. Otrębski, Z badań nad infiksem nosowym w językach indoeuropejskich. 1929 . . . . . 1·—
Nr 16. Tomaszewski, Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce. 1930 . . . . . 1·—
Nr 17. Małecki, Przegląd słowiańskich gwar Istrji (6 map). 1930 . 3·—
Nr 18. Mojmir i Kleczkowski, Wörterbuch der deutschen Mundart von Wilamowice. Część I. 1930. . . . . 10·—
Nr 19. Ziłyński, Opis fonetyczny języka ukraińskiego. 1932 . . . 3·—
Nr 20. Dłuska, Rytm spółgłoskowy polskich grup akcentowych. 1932 2·—
Nr 21. Kuryłowicz, Études indoeuropéennes (w druku).
Nr 22. Obrębska, Studja nad słowiańskiemi przysłówkami. I. Polskie *dopiero* i formacje pokrewne (2 mapy). 1934 . . . . 1·50
Nr 23. Stopa, Die Schnalze, ihre Natur, Entwicklung und Ursprung. 1935 12·—

Monografje polskich cech-gwarowych. (Z mapkami).

Nr 1 i 2. Nitsch, Fonetyka międzywyrazowa. Małopolskie *ch*. 1916 . 3·—
Nr 3. Nitsch, Prasłowiańskie *ł*. 1916 . . . . . 1·50
Nr 4. Małecki, Archaizm podhalański. 1927 . . . . . 1·50
Nr 5. Obrębska, *Stryj*, *wuj*, *swak* w dialektach i historji języka polskiego (3 mapy). 1929 . . . . . 2·50
Nr 6. Stieber, Izoglosy na obszarze dawnych województw Łęczyckiego i Sieradzkiego (8 map). 1933 . . . . . 6·—

F. Lorentz, Teksty pomorskie. 1913—25 Zesz. III. 1925 . . . . 4·—

Wydawnictwa Śląskie. Prace Językowe.

Nr 1. Feliks Steuer: Dialekt sulkowski. 1934 . . . . . 3·—
Nr 2. Zdzisław Stieber: Geneza dialektu laskiego. 1934 . . . . 1·60

Rocznik Slawistyczny, zawierający rozprawy, recenzje i przegląd bibliograficzny. T. I 1908, t. II. 1909, t. IX. 1922, t. X. 1931 . . .
T. XI. 1933 . . . . . .
Tomy III—VIII wyczerpane.

Język Polski, dwumiesięcznik popularno-naukowy. Rocznik IX—XI 1924—34 . . . . . .
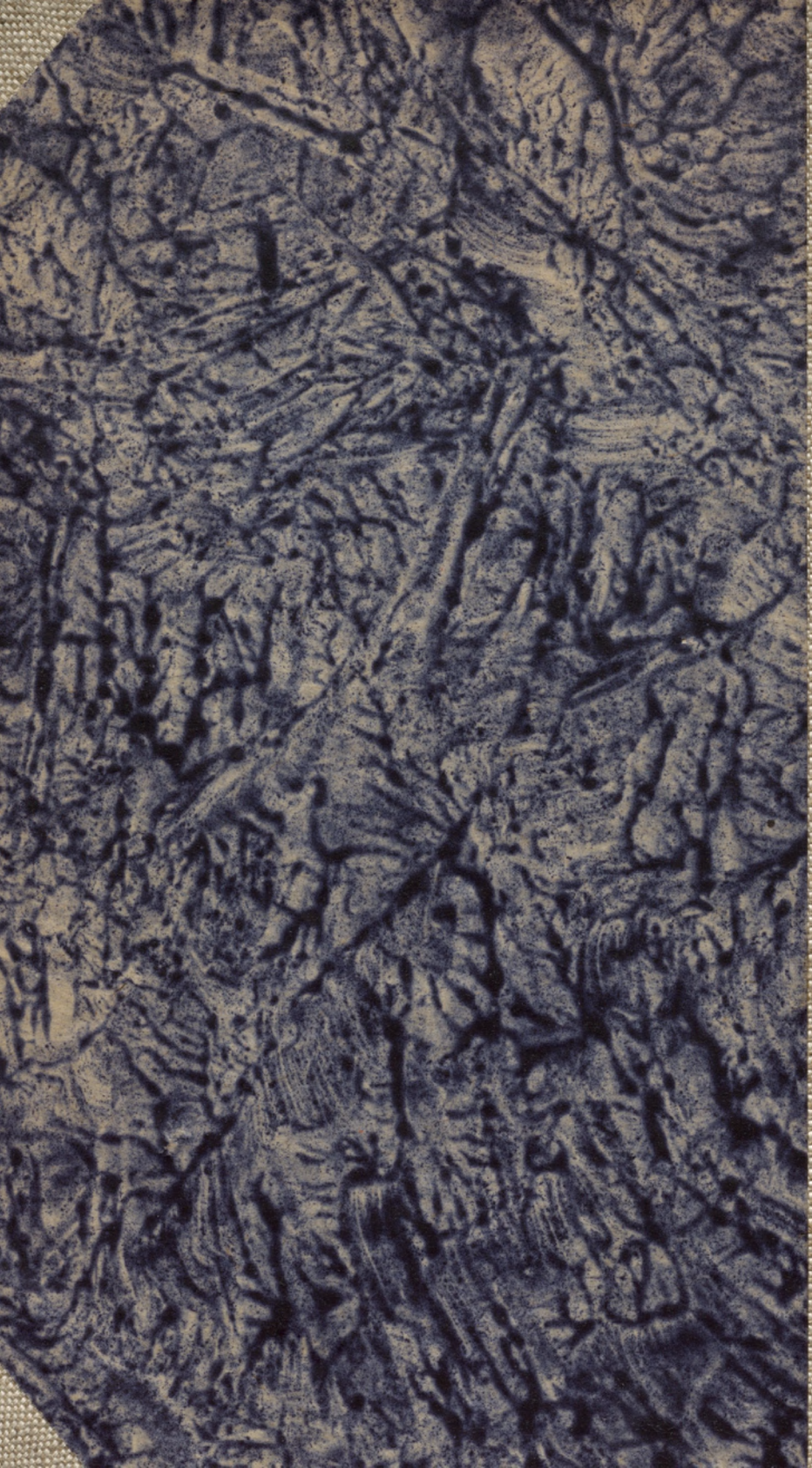
34